Ks. prałat Janusz Onufryjuk pozostawił po sobie zbudowane kościoły m.in. w Hucie Dąbrowie i Łukowie

ks. Jan Mitura pochodził z parafii Wojcieszków

Zmarli księża budowniczy kościołów

strona R6

strona 4

Najlepsi w zmaganiach o ruchu drogowym

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

lukow.24wspolnota.pl

2 - 9 maja 2022 r. ■ nr 18 (902) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

■ ŁUKÓW ■ SOBOLEW ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIESZKÓW ■ WOLA MYSŁOWSKA

Poszedł na operację na własnych nogach Wyszedł o kulach

Przemek po operacji w szpitalu

STR. R5

Przemek z Krzywdy walczy o sprawne nogi. Można mu pomóc.

Moim marzeniem jest poprawa stanu zdrowia - mówi Przemysław Całka

Uchwała w sprawie LGBT jak była, tak jest. Ale znowu podzieliła radnych

STRONA 4

Świadkowie wypadku pomogli ustalić, kto potrącił 71-latkę na przejściu

STRONA 7

GMINA ŁUKÓW Powstanie kanał sanitarny z Wólki Świątkowej do Gołaszyna

STRONA 23

ŁUKÓW Miasto będzie budować mieszkania na wynajem

STRONA 3

Co dalej z Dworcem PKP w Łukowie?

STRONA 7

Nie będzie remontu drogi z Krzówki do Przytoczna

STRONA 21

R E K L A M A

Orlęta to zrobiły! Łukowianie opanowali Zamość. Dublet Szustka!

Ograły 4:2 Hetman Zamość.

STRONA 18

N 2630
ISSN 2083-2818
9 772083 281201 18
LUK

R E K L A M A

eprasa.pl 13b5e723e8

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ

660 661 093

Zmienia się czas pracy Biblioteki Miejskiej w Łukowie

ŁUKÓW Od 9 maja zmieniają się godziny pracy placówki.

Biblioteka główna Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Henryka Sienkiewicza w Łukowie (tj. Oddział dla Dorosłych i Oddział dla Dzieci) zlokalizowana przy ul. Wyszyńskiego czynna będzie dla czytelników od wtorku do piątku w godzinach 10:00 - 17:00, natomiast w sobotę w godzinach 9:00 - 16:00. Z kolei Filie biblioteki (nr 1, 2 i 3) dostępne będą od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00 - 17:00.

Jak informuje placówka, bibliotekarze będą zaczynali pracę o 1 godzinę wcześniej, aby wyłożyć na półki książki „po kwarantannie" oraz przygotować agendy biblioteczne do udostępnienia zbiorów. Jednocześnie Biblioteka rezygnuje z tzw. „przerw technicznych" wyznaczonych na dezynfekcję pomieszczeń. Czynności sanitarne będą wykonywane w trakcie pracy.

Ponadto w dalszym ciągu zachowane zostaną środki bezpieczeństwa, takie jak kwarantanna książek, rękawiczki jednorazowe dla personelu mającego kontakt z książki wracającymi od czytelników, a także używanie środków dezynfekcyjnych przy przenoszeniu książek do kwarantanny oraz odkażaniu powierzchni blatów bibliotecznych. W dalszym ciągu pozostaną zabezpieczenia z pleksiglasu dla bibliotekarzy oraz płyny do dezynfekcji do dyspozycji czytelników.

Powyższe zmiany są wprowadzane ze względu na następujące przesłanki: prośby kierowane od czytelników, aby Biblioteka była otwarta w dni powszednie wcześniej, tj. od godz. 10., a nie od 11; łagodzenie obostrzeń „covidowych" oraz chęć powrotu do „przed-covidowego" czasu dostępności Biblioteki (z wydłużeniem o godzinę w sobotę, w Bibliotece Głównej).

mo

Wystawa malarstwa Justyny Majewskiej

Łuków w nowych barwach. W twórczości tej artystki odnajdziemy dobrze znane obrazy z naszego miasta i odkryjemy je na nowo. Niesamowita wystawa Justyny Majewskiej w Galerii PROwizorium. Wernisaż - 6 maja o godz. 18:00. Prace będzie można oglądać do 31 maja.

Justyna Majewska to malarka, ilustratorka i graficzka. Urodziła się w Łukowie. Naukę kontynuowała w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu i Lublinie. Studiowała w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Grafiki w zakresie projektowania graficznego u prof. Leszka Hołdanowicza. W 1979 r. uzyskała dyplom z wyróżnieniem. Po ukończeniu studiów uczestniczy w życiu artystycznym. Za ilustracje i opracowania graficzne podręczników szkolnych została uhonorowana licznymi nagrodami i wyróżnieniami. Maluje obrazy i bierze udział w plenerach malarskich. Miała wiele wystaw indywidualnych i zbiorowych. Pracowała w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Wykładowczyni w Wyższej Szkole Ekologii I Zarządzania.

Nabór wniosków na stypendia artystyczne potrwa do 16 maja

Osoby zajmujące się twórczością artystyczną oraz upowszechnianiem kultury i sztuki mogą wnioskować o stypendium do Burmistrza Miasta Łuków. Dokumenty można składać do 16 maja.

Stypendia burmistrza mogą być przyznane w jednej z dziedzin: sztuki plastyczne, film, literatura, muzyka, śpiew, sztuki wizualne (w tym m.in.: malarstwo, rzeźba, grafika, rysunek, fotografia, multimedia), taniec, teatr, organizacja przedsięwzięć kulturalnych na terenie Łukowa. Wniosek o stypendium dla osób zajmujących się twórczością artystyczną oraz upowszechnianiem kultury i sztuki mogą składać osoby zainteresowane (lub opiekun prawny), instytucje kultury, placówki oświatowe, związki lub stowarzyszenia twórcze i kulturalne działające na terenie miasta.

Wnioski o stypendium dla osób zajmujących się twórczością artystyczną oraz upowszechnianiem kultury i sztuki należy składać w terminie do 16 maja 2022 r. wyłącznie na odpowiednim druku. Dokumenty przyjmowane będą w Punkcie Obsługi Interesanta (pokój nr 19) Urzędu Miasta Łuków w godz. 7:30 - 15:30. O przyjęciu wniosku o przyznanie stypendium decyduje data wpływu do Urzędu Miasta Łuków w wyznaczonym terminie.

Naziemna telewizja cyfrowa w Łukowie od 27 czerwca. Jest możliwość dofinansowania

Istnieje możliwość otrzymania dofinansowania na zakup nowego telewizora lub dekodera, który umożliwi odbieranie kanałów tv w nowym standardzie naziemnej telewizji cyfrowej. Wnioski można składać przez Internet za pośrednictwem Profilu Zaufanego lub w dowolnej placówce Poczty Polskiej.

W Łukowie przełączenie standardu nadawania naziemnej telewizji cyfrowej nastąpi 27 czerwca 2022 r. Nowy standard przyniesie widzom m.in. większą ofertę programową oraz poprawę jakości obrazu i dźwięku. Zmiana oznacza jednak większe wymagania względem telewizorów. Do odbioru telewizji naziemnej w nowej wersji konieczne będzie urządzenie obsługujące ten standard albo dekoder (tuner) do starszego typu odbiornika. Z tego obowiązku zwolnione będą m.in. osoby korzystające z usług operatorów sieci kablowych oraz platform satelitarnych.

W odpowiedzi na konieczność wymiany części sprzętu istnieje możliwość otrzymania dofinansowania na ten cel. W przypadku zakupu telewizora kwota dofinansowania wynosi 250 zł, natomiast w przypadku dekodera jest to 100 zł. Wniosek o dofinansowanie może złożyć osoba, która ukończyła 18 lat, która nie ma środków na zakup odbiornika cyfrowego w nowym standardzie. Wniosek w imieniu tej osoby może złożyć także członek najbliższej rodziny lub inny domownik z zastrzeżeniem, iż na jedno gospodarstwo domowe może być przyznane tylko jedno dofinansowanie. Więcej informacji o rządowym programie dofinansowania znaleźć można na stronie gov.pl/cyfrowatv, mailowo: cyfrowaTV@coi.gov.pl lub pod numerem telefonu: 42 253 54 30.

Bal dla słuchaczy ŁUTW

ŁOK zaprasza słuchaczy ŁUTW na bal, który odbędzie się 14 maja (sobota) w godzinach 19.00-23.00.

Poczęstunek w formie koszyczkowej, własna zastawa. Wstęp wolny. Zapisy do 9 maja u koordynatora ŁUTW.

R E K L A M A

KOMINIARZ
USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE
781 495 997
537 408 922

STOMATOLOG
KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

R E K L A M A

APARATY SŁUCHOWE
DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

KARDIODIABETOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA
RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY
GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI
UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989 Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY
NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT
POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE
HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE
DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA
Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

LUK

eprasa.pl 13b5e723e8

Będą budować mieszkania na wynajem. 100 w Łukowie

Miasto Łuków jest w gronie 17 samorządów, które założyły spółkę i razem będą wprowadzać w życie ideę budownictwa społecznego, czyli budowę mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu.

Taka spółka, o nazwie SIM Lubelskie została zawiązana na początku kwietnia, kiedy przedstawiciele samorządów podpisali akt notarialny powołujący ją do życia. Działalność spółki ma polegać na realizowaniu budownictwa społecznego, tj. budowy mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu. To oferta skierowana do osób, których dochody uniemożliwiają nabycie lub wynajęcie mieszkania na zasadach komercyjnych.

Po trzy mln zł

W skład spółki SIM Lubelskie oprócz Łukowa wchodzą samorządy z Chełma, Hrubieszowa, Izbicy, Janowa Lubelskiego, Krasnegostawu, Kraśnika, Leśniowic, Międzyrzeca Podlaskiego, Niemiec, Opola Lubelskiego, Ryk, Siennicy Różanej, Szczebrzeszyna, Terespola, Tomaszowa Lubelskiego oraz Włodawy. Wymienione gminy i miasta otrzymały po 3 mln zł na objęcie udziałów w powstającej spółce. Zgodę na przystąpienie powyższych samorządów do spółki wyraziły wszystkie Rady Miast lub Gmin członków-sygnatariuszy podpisanego aktu notarialnego.

- Podstawowym celem działalności spółki jest budowanie mieszkań oraz ich eksploatacja na zasadach najmu o umiarkowanym czynszu. Mieszkania w SIM dedykowane są dla osób i rodzin nieposiadających własnego mieszkania w danej miejscowości, które dysponują środkami na regularne opłacanie czynszu, jednak ich dochody są za niskie na zaciągnięcie kredytu hipotecznego na mieszkanie. Proces inwestycyjny będzie organizowany przez samą spółkę, natomiast do miasta bądź gminy będzie należało przeprowadzenie naboru najemców - mówi Jakub Pyżanowski, zastępca Prezesa Krajowego Zasobu Nieruchomości.

U zbiegu ulic Zagrodowej i Wileńskiej

Spółka SIM Lubelskie jest pierwszą tego typu spółką w województwie lubelskim, a 27. w kraju. Spółka planuje wybudować łącznie około tysiąca mieszkań. Inwestycje rozpoczną się najwcześniej za dwa lata.

Jeśli chodzi o Łuków, wkład miasta do spółki SIM Lubelskie to: z jednej strony kwota 3 mln zł, którą każdy z założycieli spółki otrzyma z pieniędzy rządowych, kolejny wkład to grunty, na których mają postać te nowe bloki. Są to miejskie działki położone u zbiegu ulic Zagrodowej i Wileńskiej, duże działki, o powierzchni około 10 tys. m2, które pozwolą na realizację sporych inwestycji mieszkaniowych. Początkowo budowany byłby 1 blok, tj. trzydzieści parę mieszkań. Na tych działkach mogą się zmieścić trzy bloki. Docelowo 100 mieszkań.

Przedstawiciel Krajowego Zasobu Nieruchomości ocenił, że to dobra lokalizacja, także ze względu na to, że teren jest w zasadzie uzbrojony.

- Jeżeli uzyskamy pozwolenie na budowę, możemy tam wchodzić z realizacją inwestycji. Jest miejskie ciepło, jest w bezpośredniej odległości energia, jest możliwość doprowadzenia wody i odebrania ścieków z nowo powstałych budynków – mówi burmistrz Piotr Płudowski.

? NASZA SONDA

Marek Jedynak

Jakiej rasy psa Pani/Pan posiada, co go charakteryzuje?

Wiosna w pełni, więc pora na spacery. A z kim obowiązkowo trzeba spacerować? Z psem! Zapytaliśmy łukowian o ich pupile.

Marek Jedynak

AGNIESZKA MATEJEK:
Mój pies jest kundelkiem i strasznym śpiochem. Czasami bywa wredny.

Fot.Marek Jedynak

EWA WYSOKIŃSKA:
Mam psa rasy Beagle. Charakteryzuje go upór i lekka złośliwość. Jako szczeniak potrafi pogryźć i zjeść wiele przedmiotów.

ARTUR GAŁACH:
Mój pies jest kundelkiem jamnikowatym (śmiech). Charakteryzuje go to, że na wszystkich lubi głośno szczekać. Z natury jest przyjemny, ale denerwuje go wszystko to, co dzieje się nagle. Negra jest dla mnie prawdziwym przyjacielem.

Konkurs plastyczny: Narysuj portret Marii Konopnickiej lub bohatera jej dzieł

Miejska Biblioteka Publiczna w Łukowie zaprasza do udziału w XXI Powiatowym Konkursie Plastycznym pod hasłem „Maria Konopnicka i jej bohaterowie" z okazji w 180. rocznicy urodzin pisarki. Konkurs adresowany jest do uczniów szkół podstawowych powiatu łukowskiego. Zadaniem uczestników jest wykonanie portretu Marii Konopnickiej lub pracy plastycznej do wybranego utworu pisarki. Technika: dowolna płaska, format: A4 lub A3. Prace należy przesłać lub dostarczyć osobiście do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łukowie, ul. Ks. Kard. S. Wyszyńskiego 24, w terminie do 27 maja 2022 r. Jury powołane przez Organizatora oceni prace w 3 kategoriach wiekowych: klasy I – III, IV – VI, VII – VIII. Prace stają się własnością Biblioteki i nie będą zwracane. Ogłoszenie wyników oraz wręczenie nagród nastąpi nie później niż do 10 czerwca. Dodatkowe informacje: Oddział dla Dzieci, ul. Ks. Kard. S Wyszyńskiego 24, Łuków, tel. (25) 798 23 15; e-mail: info@biblioteka.lukow.pl; biblioteka.lukow.pl.

URZĄD PRACY ŁUKÓW

Zawód Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca samochodu ciężarowego, Łuków	1	8000 – 9000 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusu, Gołaszyn/ Wers -Pol	1	5500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Świdry/ Kasperska	1	19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Dozorca, Gołaszyn/ TOMMAX	1	3010 zł/umowa o pracę
Organizator społeczniości lokalnej, Wojcieszków/ Centrum Usług Społecznych	1	4000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Płudy, Wierzejki	1	3500 zł/umowa o pracę
Magazynier – zaopatrzeniowiec, Łuków/ GULIK	1	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Rozbieracz – wykrawacz, Płudy, Wierzejki	1	4000 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka, Stoczek Łuk/ Izydory	1	3010 zł/umowa o pracę
Aparatowy, Łuków/Lumiko	1	4100 – 5460 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Łuków/ Agrogust	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych i płyt warstwowych, Łuków/ Agrogust	1	3510 zł/umowa o pracę
Operator minikoparki, Ławki/ AGRO	1	5500 zł/umowa o pracę

LUK

Wykład ŁUTW: „Judaizm i islam"

ŁOK zaprasza Słuchaczy Łukowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku na drugi wykład dra hab. Krzysztofa Kosiora pn. „Judaizm i islam" w piątek 20 maja, o godz. 12.00 do Sali Widowiskowej ŁOK. Krzysztof Kosior to prof. UMCS, filozof i religioznawca, specjalista w zakresie studiów nad buddyzmem i tradycji dalekowschodnich.

m.

R E K L A M A

AKBIKE
797393509
akbikesnl@gmail.com
Szlak Powstańców Styczniowych ks. Brzóski 5 21-400 Łuków

UŻYWANE ROWERY Z HOLANDII

W AKBikes oferujemy doskonałej jakości rowery elektryczne, crossowe, trekkingowe, miejskie, MTB, dziecięce, BMX.

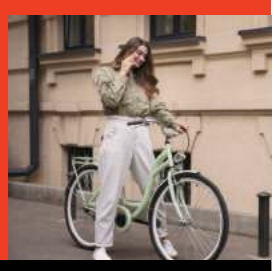

Zapewniamy dowóz do **30 km GRATIS**!

G-G.6721.2.2022 *Stoczek Łukowski, dnia 29.04.2022 r.*

OBWIESZCZENIE
o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Stoczek Łukowski

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t. j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503) oraz zgodnie z art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 pkt. 1 oraz art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Stoczek Łukowski Uchwały Nr XXXVI/250/2022 z dnia 13 kwietnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Stoczek Łukowski oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla tego dokumentu.

Plan miejscowy obejmuje wyłącznie obszar działki ewidencyjnej nr 732/3 w Stoczku Łukowskim.

Zainteresowani mogą składać wnioski do **ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.** Wnioski należy składać w formie papierowej (na adres: Urząd Miasta Stoczek Łukowski, Plac T. Kościuszki 1, 21-450 Stoczek Łukowski) lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (na adres mailowy: miasto@stoczek-lukowski.pl) **w terminie do dnia 31 maja 2022 r.**

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski.

Zainteresowani mogą zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Miasta Stoczek Łukowski (pok. 209).

W przedmiotowej sprawie postępowanie o transgranicznym oddziaływaniu na środowisko nie jest prowadzone.

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski
Marcin Sentkiewicz

eprasa.pl 13b5e723e8

Uchwała w sprawie LGBT jak była, tak jest.

Ale znowu podzieliła radnych

Przyjęta przed trzema laty uchwała dotycząca LGBT do dziś budzi wątpliwości radnych nad sensem jej powstania. Na ostatniej sesji Rady Powiatu kolejny raz zastanawiano się nad jej doprecyzowaniem. Zarząd natomiast podkreśla, że uchwała nie dyskryminuje osób z odmienną orientacją.

Tomasz Sych, radny
Mnie zapewniano, że przez tę uchwałę środki unijne Powiatowi Łukowskiemu nie grożą. Co będzie, jeśli Komisja Europejska wytypuje Powiat Łukowski do Kontroli

Dariusz Szustek
starosta łukowski
Nie było do tej pory żadnych uwag i żadna osoba z kręgu LGBT nie czuła się dyskryminowana

W październiku 2019 roku Rada Powiatu Łukowskiego przyjęła uchwałę w sprawie „Przyjęcia stanowiska wyrażającego protest przeciw działaniom ukierunkowanym na promowanie ideologii ruchów LGBT".

Szkoła bez Latarników? Czy to zgodne z normami społecznymi

Wówczas radni zajęli stanowisko dotyczące, jak podkreślili, obrony szkoły i rodziny oraz chronienia ich przed ideologią sprzeczną z wartościami katolickimi. Uchwała mówiła też o tym, że nie ma zgody na wprowadzenie do szkół edukacji seksualnej w myśl standardów Światowej Organizacji Zdrowia. Nie było też zgody na instalacje tzw. „Latarników" w szkołach. A kto to są „Latarnicy?". To osoby zatrudnione w każdej szkole osoby odpowiedzialne za uczniów o odmiennej orientacji seksualnej lub tożsamości płciowej.

Do Rady Powiatu wpłynęła petycja, której autorzy (w materiałach ich dane zanonimizowano) domagają się doprecyzowania treści uchwały, sugerując, że budzi ona zastrzeżenia co do zgodności z ogólnie przyjętymi normami społecznymi. Uważają ją za uchwałę „anty LGBT".

Propozycja poprawionej uchwały zawarta w petycji mówi, aby nie ograniczać prawa rodziców do wychowania swoich dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami, w tym nie -religijnymi oraz ateistycznymi.

A jak nas kontroluje Unia

Konieczność rozpatrzenia petycji przywołała sprawę uchwały sprzed trzech lat na ostatniej Sesji Rady Powiatu.

- Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, której jestem członkiem, mierzy się po raz trzeci z tą uchwałą - mówił radny Tomasz Sych. - Według mnie ta uchwała to zbitek różnych haseł nielogicznych i podsuwałem to radnym z PiS-u oraz Sejmiku Wojewódzkiego, którzy z identycznej uchwały się wycofali w trosce o fundusze. Mnie zapewniano, że przez tę uchwałę środki unijne Powiatowi Łukowskiemu nie grożą. Zresztą właśnie przez nią sejmik miał też problemy z dogadaniem się z Komisją Europejską. Moja obawa pojawia się, co będzie, jeśli Komisja Europejska wytypuje Powiat Łukowski do Kontroli. Moje stanowisko jest jasne, ta uchwała nie powinna być nigdy przyjęta. Czy Zarząd Powiatu jest w stanie odpowiedzieć, jak przez te trzy lata ta uchwała była realizowana? Interesuje mnie, co było zrobione, żebyśmy stali w obronie naszej szkoły?

Starosta Łukowski Dariusz Szustek uważa, że dyskusje nad uchwałą to niepotrzebne bicie piany.

- My mamy zaufanie do naszego Dyrektora Zespołu Oświatowego, który nadzoruje pracę dyrektorów. Nie było do tej pory żadnych uwag i żadna osoba z kręgu LGBT nie czuła się dyskryminowana. Nie przypominam sobie też, abyśmy prowadząc rekrutację do szkół, napisali, że osoba o takich czy innych skłonnościach nie ma prawa uczyć się w szkole. Ta uchwała jest i nie widzę potrzeby jej uchylania. Ta uchwała nikogo nie dyskryminuje.

Jego zdaniem nie wyklucza ona w żaden sposób osób o odmiennej orientacji, nie narusza wolności oraz prawa osób o orientacji nieheteroseksualnej. Przyjęta przez radnych przed trzema laty uchwała przede wszystkim gwarantuje rodzicom dzieci pomoc Rady Powiatu Łukowskiego w przypadku naruszenia ich prawa do wychowania dzieci. Nie wyraża sprzeciwu wobec LGBT. Nie będzie też zgody na wprowadzenie w szkołach zajęć sprzecznych z konstytucją.

Popiera go radna Aneta Mazur:

- Szanowni państwo ja tylko chciałam przypomnieć, że ta uchwała została przyjęta na wniosek stowarzyszenia działającego przy Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Łukowie. Jest ona po to, aby zapobiegać pewnym działaniom i o takim stanowisku jest mowa. Myślę, że nie ma co dyskutować i prowadzić dywagacji.

Radni w głosowaniu odrzucili petycję. 7 było za tym rozwiązaniem.

mst

Seria fałszywych alarmów bombowych

**W poniedziałek 25 kwietnia o 17:47 zostaliśmy zadysponowani do substancji ropopochodnej rozlanej na drodze Dąbie - Żdżary.
Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, spryskali substancję środkiem neutralizującym i zmyli go za pomocą wody fot. (OSP KSRG Dąbie)**

Plamy na drodze

Strażacy z OSP Dąbie w dniu 25 kwietnia o 17:45 wyjeżdżali do usunięcia plamy ropopochodnej na jezdni w swojej miejscowości. Strażacy zneutralizowali plamę na odcinku 40 metrów jezdni i zmyli ją wodą. Podobne zdarzenie miało miejsce na drodze krajowej w Jedlance. Strażacy z JRG Łuków i OSP Jedlanka zneutralizowali plamę ropopochodną na długości 100 metrów drogi. Zabezpieczyli też miejsce na jezdni do momentu całkowitego usunięcia plamy.

Seria alarmów bombowych

Trzy szkoły na terenie powiatu łukowskiego otrzymały wiadomości mailowe o podłożonym ładunku bombowym w czwartek 28 kwietnia. Były to placówki w Łukowie (ul. Warszawska), Gołaszynie (gm. Łuków) i Celinach (gm. Trzebieszów). We wszystkich placówkach strażacy z JRG Łuków zabezpieczyli miejsce zdarzenia, na które przybyła też policja i zespół ratownictwa medycznego. Wszystkie alarmy na szczęście były fałszywe.

Wypadek w Jeziorach

W Jeziorach po godzinie 11 tego samego dnia samochód ciężarowy Man zjechał z jezdni do rowu. Kierował nim 47-latek. Strażacy z JRG Łuków wydostali poszkodowanego z samochodu, udzielili pierwszej pomocy, zastosowali tlenoterapię do momentu przyjazdu karetki. Droga była zablokowana przez ten pewien czas.

Drzewo nad drogą

W piątek 29 kwietnia o 5:41 strażacy pojechali do usunięcia drzewa pochylonego nad drogę w m. Trzebieszów. Na miejsce przybyli strażacy z JRG Łuków i OSP Trzebieszów, którzy zabezpieczyli miejsce i usunęli przeszkodę w postaci drzewa.

mst

Znają się na bezpieczeństwie w ruchu drogowym

Fot.Starostwo Powiatowe w Łukowie

Zwycięzcy etapu powiatowego pojadą do Białej Podlaskiej, aby powalczyć na szczeblu wojewódzkim

W Zespole Szkół w Świdrach odbył się 26 kwietnia powiatowy etap ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwo w Ruchu Drogowym. Zwycięstwo w młodszej grupie odnieśli uczniowie z Zespołu Szkół w Krynce. Natomiast w starszej grupie najlepsi byli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Jakuszach. To oni będą reprezentować Powiat Łukowski na etapie wojewódzkim Turnieju, który odbędzie się w Białej Podlaskiej. Nagrody zwycięzcom wręczał Członek Zarządu Powiatu Łukowskiego – Władysław Karaś, Sekretarz Powiatu – Jerzy Siwiec oraz Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego – podinsp. Krzysztof Golba.

mst

Julia Orzeł z „Kościuszki" w finale Olimpiady Wiedzy Biologicznej

Julia Orzeł, uczennica klasy IIIB I LO w Łukowie została finalistką Olimpiady Wiedzy Biologicznej zorganizowanej przez Wydział Biologii Uniwersytetu w Białymstoku. Uczennica znalazła się w gronie 30 osób, które uzyskały najwyższą sumę ocen z I i II etapu olimpiady i tym samym zakwalifikowała się do III etapu, czego efektem jest uzyskanie tytułu finalisty. Julia przygotowywała się pod kierownictwem Alicji Burdach, nauczycielki biologii.

LUK

eprasa.pl 13b5e723e8

Bogdan Kucharski ze Złotą Odznaką

Bogdan Kucharski - Prezes Zarządu Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych i Drogowych Drogbud otrzymał cenne wyróżnienie - nagrodę Złotą Odznakę Honorową Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa.

Mgr inż. Bogdan Kucharski został uhonorowany odznaką 22 kwietnia 2022 r., podczas XXI Okręgowego Zjazdu Sprawozdawczo-Wyborczego Lubelskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa w Centrum Konferencyjno-Wystawienniczym „Etiuda" w Lublinie. Łukowianin został odznaczony na wniosek Komisji Rewizyjnej Lubelskiej OIIB. Odznaka została nadana Uchwałą Krajowej Rady Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa. W 2018 r. Bogdan Kucharski został już odznaczony Srebrną Odznaką Honorową PIIB.

Lata pracy łukowskiego przedsiębiorcy Bogdana Kucharskiego w branży budowlanej zaowocowały sukcesem oraz zostały docenione przez grono krajowych specjalistów. (fot. Lubelska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa)

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
660 661 093

ST STOLARKA
PRODUCENT
OKIEN PCV I ALUMINIUM
- okna, drzwi, witryny, fasady
- rolety, moskitiery
ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków
25 755 30 75, 535 853 786

ZAKŁAD POGRZEBOWY
KRUCZYŃSKI
DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ
ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU
niskie ceny
TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA, PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE
21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

R E K L A M A

APARTAMENTY Osmolice W STAWACH
WYNAJEM APARTAMENTÓW
• pełne wyposażenie • ciche i zielone osiedle
• wysoki standard • idealne dla dzieci
• cena od 250 zł/doba
500 755 700 519 084 809 Apartamenty Osmolice w Stawach

KAMIENIARSTWO
GŁASEK
BLATY KUCHENNE, PARAPETY, SCHODY, NAGROBKI
TUCHOWICZ 16A
TEL. 605 626 165
607 240 032
NAJWIĘKSZY WYBÓR KONKURENCYJNE CENY

Surowce wtórne KORNEX z myślą o środowisku
SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
OBSŁUGA FIRM
odbiór makulatury
odbiór folii
ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU
08-504 Ułęż, Korzeniów 80 81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

elbud development
www.elbud.lukow.pl
ŁUKÓW
MIESZKANIA WILEŃSKA
POWIERZCHNIE 40-80 M2
2-4 POKOJE
5 BUDYNKÓW
DZIEDZINIEC
ZIELEŃ
WINDY
TEL. 886 557 400

DDD
DOBRE DLA DOMU
PODŁOGI ŚCIANY DRZWI
Łuków, Siedlecka 10A
tel.:600 601 660, www.ddd.com.pl
Znajdź nas na Facebooku

buduj z nami!
FUH RESŁAW
GÓZD 2A
MATERIAŁY BUDOWLANE
WYPRZEDAŻ
DRZWI WEWNĘTRZNYCH
~~398zł~~
298zł
608 410 646, 790 744 468

LUK

eprasa.pl 13b5e723e8

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Operator wózka widłowego, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Kodeń/ ŚDP	0,25	1500 zł/umowa o pracę
Mechanik - kierowca, Biała Podlaska/ Stacja Pogotowia Ratunkowego	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc administratora, Biała Podl.	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Kontroler jakości produktów, Rogoźnica Kolonia/ Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Pracownik administracyjno – biurowy, Rogoźnica Kolonia/ Eurogrzyb	1	3500 zł/umowa o pracę
Asystentka stomatologiczna, Międzyrzec	1	3040 zł/umowa o pracę
Technik dentystyczny, Międzyrzec	1	3040 zł/umowa o pracę
Kucharz/ kucharka, Biała Podl.	1	5500 zł/umowa o pracę
Kierowca, Biała Podl.	1	3210 zł/umowa o pracę
Kierownik projektu, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik produkcji, Międzyrzec		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Operator maszyn przetwórstwa drobiu, Międzyrzec/ Wipasz	1	4000 zł/umowa o pracę
Elektronik, Biała Podl./ KSEMAR	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Drelów/ RAMA	1	3010 zł/umowa o pracę
Klasyfikator grzybów, Tuliłów	1	3010 zł/umowa o pracę
Technik – elektryk, Biała Podl.	1	3010 – 4500 zł/umowa o pracę
Portier, Strzakły/ KAROL	1	3652,39 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka, Biała Podl/ BIO CLEAN	0,5	1505 zł/umowa o pracę
Ksiegowa, Biała Podl./ Biuro Rachunkowe Kwestor	1	4000 zł/umowa o pracę
Zbieracz owoców, ziół i innych roślin, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Operator urządzeń rębalni drewna, Biała Podl.		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Pomoc nauczyciela w przedszkolu, Międzyrzec/ OLIMP	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl.	1	3010 zł/umowa o pracę
Logopeda/ neurologopeda, Wisznice/ Szpilewicz		55 - 60 zł/godz./umowa zlecenie
Fizjoterapeuta, Wisznice/ Szpilewicz		55 - 60 zł/godz./umowa zlecenie
Mechanik samochodów osobowych, Międzyrzec	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc księgowej, Międzyrzec	0,5	1600 – 1700 zł/umowa o pracę
Pracownik cmentarza, Biała Podl./ HADES	1	4800 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Robotnik drogowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Parczew/ Marlena	0,75	2258 zł/umowa o pracę
Wulkanizator, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Milanów	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Parczew	1	6000 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Parczew	1	3010 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Lektor języka angielskiego, Radzyń/ Depende		45 zł/godz./umowa zlecenie
Zbieracz pieczarek, Bedlno Radz.		19,7 zł/godz.
Lektor języka polskiego, Radzyń/ Depende		45 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik ogólnobudowlany, Żabików	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik, Białka/ Rolmax	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter instalacji i urządzeń sanitarnych, Radzyń/ Zbigniew Gil	1	3010 – 4500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/ GULIK	1	3010 zł/umowa o pracę

To może nie być jedyny taki wyczyn 20-latka

Policja złapała podejrzanego o podpalenie stodoły

Fot.KMP Biała Podlaska

Akcja straży pożarnej w Dołdze trwała ok. 4 godzin. Stodoła spłonęła całkowicie wraz z przechowywanym w niej sianem

Fot.OSP KSRG Drelów

Drewniana stodoła wraz ze znajdującym się w niej sanem bardzo szybko stanęła w płomieniach. Akcja straży pożarnej trwała ok. 4 godzin

GMINA DRELÓW: Pożar w miejscowości Dołha wybuchł w nocy z 18 na 19 kwietnia. Całkowicie spalił się drewniany budynek, a w nim bele siana. Zarzuty w tej sprawie usłyszał 20-latek z gminy Drelów.

Strażacy zostali wezwani na miejsce pożaru około północy. W płomieniach stanęła drewniana stodoła. W środku składowane były bele siana, które spaliły się całkowicie. Strażacy walczyli o to, by ogień nie przeniósł się na kolejne budynki w bliskim sąsiedztwie. Straty właścicieli zostały oszacowane na ok. 7 tysięcy złotych.

Do akcji zostało wezwanych sześć zastępów straży pożarnej, dwa wozy z JRG Międzyrzec Podlaski oraz strażacy ochotnicy z Dołhy, Drelowa, Szach i Żerocina. Na miejscu pojawiła się także policja oraz pogotowie ratunkowe.

Z ustaleń policjantów wynikało, że przyczyną zdarzenia było podpalenie. Sprawą zajęli się kryminalni międzyrzeckiego komisariatu.

- Intensywne działania policjantów doprowadziły do ustalenia personaliów mężczyzny podejrzanego o udział w sprawie. Okazało się, że jest to 20-letni mieszkaniec tej samej gminy. Młodzieniec został zatrzymany - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej Komendy Policji.

W trakcie prowadzonych czynności funkcjonariusze ustalili, że nie jest to jedyny czyn na koncie mężczyzny. Podejrzany jest również o podpalenie trawy na terenie tej samej gminy.

20-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut. Odpowiadał będzie za umyślne sprowadzenie zdarzenia zagrażającego mieniu w wielkich rozmiarach. Grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności.

karo

Policjant zginął w wypadku. Prokuratura umorzyła śledztwo

Parczewska prokuratura umorzyła śledztwo ws. śmiertelnego wypadku, do jakiego doszło w styczniu w gm. Milanów. Osobowa skoda uderzyła w drzewo, a 49-letni policjant parczewskiej komendy zginął na miejscu.

Skoda kierowana przez policjanta uderzyła w drzewo

Postępowanie ws. wypadku zostało umorzone. – Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Mówiąc prościej, zdaniem śledczych, do wypadku nie przyczynił się nikt postronny, a kierowca był jedynym winowajcą

Dramat rozegrał się w styczniu w Rudnie Trzecim (gm. Milanów), na drodze wojewódzkiej numer 813 (chodzi o odcinek między Komarówką Podlaską w powiecie radzyńskim a Rudnem).

– 49-latek kierujący skodą, na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w drzewo. Pomimo podjętej reanimacji mężczyzna zginął na miejscu – relacjonowała starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Niebawem okazało się, że ofiarą wypadku jest starszy aspirant Grzegorz Delążek, dyżurny KPP w Parczewie, który w policji służył przez 23 lata.

Śledztwo ws. wypadku wszczęła parczewska prokuratura. Pojazd został zabezpieczony w celu „przeprowadzenia dalszych czynności", a ciało kierowcy zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie, gdzie została przeprowadzona sekcji zwłok.

Postępowanie ws. wypadku zostało umorzone.

– Nie stwierdziliśmy znamion czynu zabronionego – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Zdaniem śledczych, do wypadku nie przyczynił się nikt postronny, a kierowca był jedynym winowajcą.

– Uderzenie w drzewo miało niefortunny charakter, choć gdyby prędkość była mniejsza, to być może skutki nie byłyby tragiczne – ocenił Hunek.

Grzegorz Rekiel

Oj, zdziwił się na widok policji

BIAŁA PODLASKA: Przed policją ukrywał się m.in. za granicą.

Policjanci zatrzymali 36-letniego mieszkańca gminy Biała Podlaska poszukiwanego listem gończym za kradzież z włamaniem. Mężczyzna od końca listopada ubiegłego roku ukrywał się. Przebywał m.in. za granicą.

Mężczyzna został zatrzymany na terenie gminy Konstantynów w domu znajomego. Był zaskoczony widokiem policjantów, bo nie spodziewał się, że wpadną na jego trop.

- Zatrzymany 36-latek był w zainteresowaniu mundurowych również w związku z szeregiem kradzieży i kradzieży z włamaniem z jesieni ub. r. na terenie miasta i gminy Biała Podlaska. Wówczas sprawcy włamali się m.in. do myjni bezdotykowej oraz automatu zręcznościowego, a także garaży. 36-latek usłyszał już zarzuty. Odpowiadał będzie też za kradzież karty bankomatowej i włamania na konto mieszkańca Białej Podlaskiej - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 13b5e723e8

Dwa wypadki jednego dnia

Fot.KMP Biała Podlaska

Takie były skutki czołowego zderzenia pod Międzyrzecem

Fot.KMP Biała Podlaska

BIAŁA PODLASKA: W jednym z wypadków zderzyły się dwa samochody, w drugim auto zderzyło się z rowerzystą.

28 kwietnia na drodze krajowej numer 2 w Żabcach pod Międzyrzecem kierująca osobowym volkswagenem 28-letnia międzyrzeczanka zjechała na przeciwległy pas ruchu i zderzyła się czołowo z fordem.

- Fordem kierował 42-letni mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski. Obrażeń ciała doznała 28-latka - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji. Kierowcy byli trzeźwi.

Niedługo później na ulicy Terebelskiej w Białej Podlaskiej doszło do kolejnego wypadku. Kierujący samochodem marki Ford Ducato, 42-letni mieszkaniec powiatu siedleckiego, włączając się do ruchu, zderzył się z cyklistą jadącym ścieżką rowerową.

- Prawdopodobnie kierowca dostawczaka nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu rowerzyście, który doznał obrażeń ciała - informuje pani komisarz. I w tym przypadku kierowcy byli trzeźwi.

Joanna Niećko

Mieszkańcy Łukowa zastanawiają się, czy okazały budynek zmieni wreszcie swoje oblicze

Co dalej z Dworcem PKP w Łukowie?

Sala widowiskowa w budynku Dworca PKP? Taki pomysł pojawił się kilka lat temu. Nic z tego nie wyszło, ale teraz PKP proponuje starostwu wynajem pomieszczeń biurowych. Jednocześnie burmistrz miasta utrzymuje, że negocjacje w sprawie sali wciąż trwają.

Fot.Z archiwum

Wstępne plany zakładały początek remontu w 2020 r. i zakończenie prac w 2021 r. Mamy rok 2022, a na dworcu nie wydarzyło się nic

Temat dworca PKP w Łukowie i jego dalszych losów od lat budzi kontrowersje. Okazały budynek niszczeje i świeci pustkami. Kasy biletowe są nieczynne od października 2014 r., co stanowi ogromny problem dla podróżujących. Pomimo wielu interwencji odpowiedź spółki PKP jest taka sama: ze względów ekonomicznym kasy nie powrócą na dworzec.

Do tej pory negocjacje ze spółką PKP Nieruchomości prowadził Urząd Miasta. Na dworcu miała powstać sala widowiskowa na potrzeby Łukowskiego Ośrodka Kultury. Teraz PKP wyszło do starostwa z propozycją wynajęcia powierzchni dworca. Mieszkańcy Łukowa zastanawiają się, czy budynek zmieni wreszcie swoje oblicze.

Projekt sali widowiskowej

W 2020 r. łukowscy radni przedstawili projekt sali widowiskowej, która miała powstać w budynku Dworca PKP. Przedstawił go dyrektor Łukowskiego Ośrodka Kultury Grzegorz Skwarek. Za wykonanie sali miała zapłacić spółka PKP, a potem miasto miało ją wydzierżawić na 5 lat.

Sam pomysł wykonania sali widowiskowej pojawił się już w 2017 roku - miała pomieścić 300 widzów, scenę obliczono na 100 metrów kwadratowych. Planowane też były pomieszczenia gospodarcze - garderoba, magazyn, pokoje dla administracji. Miała być nawet winda.

Sam pomysł wykonania sali widowiskowej pojawił się już w 2017 roku - miała pomieścić 300 widzów, scenę obliczono na 100 metrów kwadratowych

Projekt przewidywał też miejsce na poczekalnię i kasy biletowe. Inwestycja za około 15 milionów budziła nadzieję łukowian na zmianę wizerunku Dworca PKP, ale nic z tych planów nie wyszło. Minęły dwa lata, a budynek nadal świeci pustkami.

PKP szuka rozwiązań

Temat dworca powrócił na ostatniej sesji Rady Powiatu Łukowskiego, która odbyła się 22 kwietnia. Radny Tomasz Sych wypytywał starostę Dariusza Szustka o plany wydzierżawienia pomieszczeń dworca przez powiat.

- Zarząd PKP Nieruchomości zwrócił się do nas z prośbą o odniesienia się do pomysłu wynajęcia powierzchni biurowej. Od trzech lat w żaden sposób nie mogą się dogadać z miastem, bo jak wiemy, był pomysł, żeby umieścić tam salę widowiskową. W związku z tym, że PKP nie może się z miastem dogadać, spółka szuka rozwiązań alternatywnych - odpowiedział Dariusz Szustek. - Kolejarze zwrócili się do nas, abyśmy wynajęli od nich pomieszczenia biurowe, które oni przygotują. Cena jest bardzo atrakcyjna, a nam w starostwie brakuje takich pomieszczeń. Uznaliśmy, że te 350 mkw. powierzchni biurowej po tak atrakcyjnej cenie po prostu nam się przyda. Nie zdecydowaliśmy jeszcze, co miałoby tam się znajdować. Najważniejsze, że budynek zostanie wreszcie wyremontowany.

Starosta dodał, że myśleć należy tu nie tylko o mieszkańcach miasta, ale też powiatu i o wszystkich podróżujących. Wyliczał aktualne niedogodności: brak toalet, kas biletowych, baru, poczekalni, przechowalni bagażu.

Według projektu to wszystko ma się tam znaleźć. Czynsz najmu zaproponowany starostwu przez spółkę PKP to 13,7 zł za metr kwadratowy.

Miasto nadal negocjuje

Zapytaliśmy Piotra Płudowskiego, burmistrza Łukowa, o stanowisko w tej sprawie.

- Jesteśmy w interakcji z PKP i cały czas prowadzimy z nimi rozmowy w sprawie wynajęcia tego budynku na potrzeby sali widowiskowej. Negocjacje trwają już długo z kilku powodów. Po pierwsze, są wewnętrzne zawirowania w PKP, czyli zmiany na stanowiskach osób decyzyjnych. Po drugie, są twarde negocjacje między stroną samorządową a spółką. Jak to w negocjacjach bywa, każdy chce jak najwięcej za jak najmniej. Prowadzimy rozmowy i w zasadzie jesteśmy na swoistym finiszu. Mamy już projekt umowy porozumienia, ale jest jeden element istotny z naszego punktu widzenia, na który nie do końca chcemy się zgodzić. To są kwestie finansowe i dlatego cały czasy negocjujemy - odpowiedział burmistrz.

Piotr Płudowski
burmistrz Łukowa

Negocjacje ze spółką trwają

- PKP wykonało sprytny zabieg w postaci wprowadzenia do rozmów trzeciego elementu, starosty, obniżając tym samym naszą pozycję negocjacyjną

Burmistrz Płudowski zapytany wprost, czy spółka PKP podnosi stawki i przez to negocjacje ciągną się tak długo, odpowiedział, że nie chodzi o wysokość stawek, lecz o standard wykończenia. Zdaniem burmistrza negocjacje na pewno nie zostały zakończone, a PKP po prostu wprowadziło do nich trzeci element w osobie starosty Dariusza Szustka.

Czekamy na stanowisko PKP Nieruchomości. Do chwili oddania tego wydania „Wspólnoty" do druku, spółka nie odpowiedziała na nasze pytania w tej sprawie.

mst

Świadkowie wypadku pomogli ustalić, kto potrącił 71-latkę na przejściu

ŁUKÓW: Policjanci poszukiwali świadków wypadku drogowego, do którego doszło na początku kwietnia na ulicy Wyszyńskiego w Łukowie. Samochód osobowy potrącił na pasach 71-latkę, kierowca odprowadził pokrzywdzoną do kościoła, a później odjechał z miejsca zdarzenia.

– Z ustaleń policjantów wynikało, że kierujący autem mężczyzna zaopiekował się pokrzywdzoną kobietą, a gdy ta oświadczyła, że nie ma potrzeby interwencji medycznej, odprowadził ją do kościoła na poranną mszę. Później mężczyzna wrócił do samochodu i odjechał w kierunku centrum miasta. Po nabożeństwie pokrzywdzona kobieta poszła do domu i dopiero wtedy zaczęła odczuwać skutki potrącenia przez samochód. Po badaniach lekarskich okazało się, że doznała obrażeń ciała. Na szczęście urazy nie zagrażają jej życiu – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Pomoc internautów

Policjanci zaapelowali w mediach społecznościowych o zgłaszanie się świadków tego wypadku. Kolejny raz okazało się, jak ogromną siłą jest Internet.

– Otrzymaliśmy wiele sygnałów i informacji, każdy z nich był skrupulatnie sprawdzany. W międzyczasie z policjantem prowadzącym postępowanie skontaktował się 38-letni łukowianin, który zauważył stojący wówczas na przejściu samochód marki Peugeot, a także rozmawiającego z pokrzywdzoną kierowcę tego auta – mówi Józwik.

Informacje przekazane przez świadka doprowadziły policjantów do kierowcy peugeota.

– 58-letni łukowianin, rozmawiając z funkcjonariuszem prowadzącym dochodzenie, nie kwestionował faktu potrącenia pieszej na przejściu. Twierdził, że kobieta nie chciała, by wzywać karetkę, mówiła, że nic jej się nie stało – relacjonuje Józwik.

Zbadają okoliczności

Mężczyzna został już przesłuchany, opisał okoliczności wypadku drogowego i mówił też, że kilkakrotnie pytał potrąconą pieszą o samopoczucie i możliwość wezwania pomocy medycznej. Ocenił, że skoro potrąconej przez niego kobiecie nic się nie stało, to nie było potrzeby powiadamiania o zdarzeniu policji.

Teraz prowadzący postępowanie ustalą szczegóły i okoliczności wypadku drogowego, zweryfikują okoliczności zdarzenia przekazane przez kierującego peugeotem 58-latka.

– Dziękujemy przedstawicielom lokalnych mediów za podanie informacji o wypadku. Dziękujemy wszystkim tym, którzy kontaktując się z prowadzącym dochodzenie, przekazali bardzo dużo istotnych wskazówek i sugestii. To dzięki nim ustaliliśmy i przesłuchaliśmy kierowcę, który potrącił pieszą – mówi rzecznik KPP w Łukowie.

BIA

eprasa.pl 13b5e723e8

Zaatakowany ma obrażenia twarzoczaszki, złamania i obrzęki

To nie zwykłe pobicie, to bestialstwo

Fot.KPP Lubartów

36-letni mieszkaniec województwa śląskiego i jego 30-letni kolega z województwa pomorskiego zostali natychmiast zatrzymani i osadzeni w lubartowskiej komendzie

POWIAT LUBARTOWSKI: Trzy miesiące tymczasowego aresztu zastosował sąd wobec 30 i 36-latka, którzy pobili 26-latka z gminy Lubartów.

Dyżurny lubartowskiej komendy informację o zdarzeniu w miejscowości Skrobów-Kolonia otrzymał w ubiegłą niedzielę po godzinie 20. Policjanci natychmiast pojechali na miejsce, gdzie zastali dwóch mężczyzn w wieku 30 i 36-lat, którzy pobili 26-latka.

Pokrzywdzony na prośbę wspólnej znajomej przyjechał do miejsca, gdzie mężczyźni wynajmowali pokój. Był z kolegą. Pomiędzy dwójką mężczyzn, którzy byli tam na miejscu a 26-latkiem, wywiązała się kłótnia. Doszło do konfrontacji słownej, a następnie fizycznej. 26-latek został pobity i z licznymi obrażeniami trafił do szpitala. Sprawcy byli nietrzeźwi. Pobity został również drugi z mężczyzn, który przyjechał po 26-latka.

26-latek został pobity i z licznymi obrażeniami trafił do szpitala.

36-letni mieszkaniec województwa śląskiego i jego 30-letni kolega z województwa pomorskiego zostali natychmiast zatrzymani i osadzeni w lubartowskiej komendzie.

- Sąd Rejonowy w Lubartowie wobec obu zatrzymanych mężczyzn zastosował środek zapobiegawczy w postaci 3-miesięcznego tymczasowego aresztu - mówi st.asp Jagoda Stanicka.

Według prokuratora Krzysztofa Sokoła z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie sprawcy przyjechali pod Lubartów w celach zarobkowych.

- Agresja skupiła się głównie na Dawidzie B. - informuje prokurator. Napastnicy ciężko go pobili. Doznał obrażeń twarzoczaszki, prokurator wymienia złamania i obrzęki.

W tym czasie drugi z zaatakowanych mężczyzn uciekł i sprowadził trzeciego, który również został zaatakowany.

Po co mężczyźni przyjechali do lokalu zajmowanego przez napastników i jaki był motyw ataku, prokuratura na razie nie chce ujawniać.

- Nie przesłuchano jeszcze kluczowych świadków - mówi prokurator.

Aresztowani mężczyźni mają zarzuty pobicia. Obaj byli już karani za przestępstwa przeciwko zdrowiu.

(McM)

Ogromne straty po pożarze w Zaściankach pod Międzyrzecem Podlaskim

Ogień zabił cztery konie. Możliwe podpalenie

Na miejscu padła kobyła. Trzy inne konie zostały poważnie poparzone. Wszystko wskazuje na to, że było to podpalenie.

Fot.OSP Jelnica

Przyczyny tragicznego pożaru w Zaściankach bada policja z Międzyrzeca Podlaskiego

Pożar wybuchł 18 kwietnia tuż po godz. 2 w nocy. W ogniu stanęła drewniana stodoła i przybudówka, pożarem objęte było ok. 200 metrów kwadratowych powierzchni.

Straty oszacowano wstępnie na ok. 250 tys. zł, z czego 100 tys. zł warty był sam budynek. Oprócz tego spłonęły maszyny rolnicze, m.in. glebogryzarka, dwa opryskiwacze, ok. 200 galotów słomy i siana oraz tona owsa.

W pożarze ucierpiały zwierzęta. Na miejscu padła jedna kobyła. Trzy inne konie udało się ewakuować, jednak zostały poważnie poparzone i konieczne było ich uśpienie.

W akcji brały udział dwa zastępy JRG Międzyrzec Podlaski, OSP KSRG z Rzeczycy oraz sześć jednostek OSP spoza KSRG - Jelnica, Śródmieście, Stołpno, Zawadki, Tłuściec i Rogoźniczka. Działania strażaków trwały całą noc, akcja zakończyła się o godz. 6 rano. Po akcji gaszenia ognia konieczne były prace rozbiórkowe.

Jak podaje dyżurny operacyjny Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej, prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi komisariat policji w Międzyrzecu Podlaskim.

- Z dotychczasowych ustaleń wynika, że było to podpalenie. W tej sprawie prowadzone jest śledztwo. Wyjaśniamy wszystkie okoliczności i wykonujemy czynności, które pozwolą na ustalenie sprawcy tego czynu - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej komendy policji

Kilka dni temu właściciele w internecie zwracali się z apelem o pomoc w ustaleniu sprawcy.

- Jeśli ktoś przejeżdżał w nocy między godziną 1 lub 2 i zauważył cokolwiek, osoby, samochody na Zaściankach (chodzi o podpalenie naszego mienia), proszę o kontakt - apelowali poszkodowani.

karo

Niedawno mieszkała ze szkieletem matki. Teraz znaleziono ją martwą w mieszkaniu

Do szokujących zdarzeń ponownie doszło na jednym z Małaszewickich osiedli

GMINA TERESPOL: Horroru ciąg dalszy: kobieta, która mieszkała ze szkieletem swojej matki i pobierała jej rentę, została znaleziona martwa.

Przypomnijmy: do makabrycznego odkrycia doszło w ubiegłym roku w Małaszewiczach. 20 lipca dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał zgłoszenie ok. godz. 1 w nocy. Mieszkająca za granicą kobieta zaniepokoiła się, bo nie miała kontaktu ze swoją matką. Dlatego zadzwoniła na policję. Na miejsce skierowane zostały służby ratunkowe.

Szkielet w pokoju

- Z relacji zaniepokojonej córki wynikało, że matka ma problemy zdrowotne. Policjanci wspólnie z wezwanymi strażakami weszli do zamkniętego mieszkania - przypomina kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Wewnątrz znaleziono nieprzytomną 58-letnią Dorotę S., którą przetransportowano do szpitala. Co gorsza - w jednym z pomieszczeń policjanci znaleźli ludzki szkielet. Z ustaleń mundurowych wynikało, że z 58-latką zamieszkiwała jej matka.

Niedawno Dorota S. usłyszała dwa zarzuty. Pierwszy dotyczył pobierania renty zmarłej matki - od października 2020 roku do lipca 2021 r. W części dotyczącej udziału osób trzecich w śmierci 81-letniej kobiety, wątek został umorzony. Dorocie S. groziło nawet do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Kolejna tragedia

W ubiegłym tygodniu ciało Doroty S. znaleziono w tym samym mieszkaniu. Policja otrzymała zgłoszenie po godz. 19 od zaniepokojonych mieszkańców, którzy od kilku dni nie widzieli sąsiadki. Po wyważeniu drzwi przez strażaków znaleziono w pokoju ciało kobiety.

Nie wiadomo jeszcze, czy kobieta zmarła naturalnie, czy targnęła się na życie

Została już przeprowadzona sekcja zwłok, wstępnie wykluczono udział osób trzecich. Nie wiadomo jeszcze, czy kobieta zmarła naturalnie, czy targnęła się na życie.

Prokuratura wszczęła śledztwo w tej sprawie 20 kwietnia. Toczy się w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci Doroty S - chodzi o przestępstwo z art. 155 Kodeksu karnego: „Kto nieumyślnie powoduje śmierć człowieka, podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu”.

- Śledztwo jest w fazie początkowej. W jego toku powołano biegłego z zakresu medycyny sądowej celem ustalenia mechanizmu przyczyny zgonu - mówi Mariola Sidorowska, prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl 13b5e723e8

Proceder miał polegać na wystawianiu dokumentów dotyczących terminowego zakończenia budowy budynku przechowalniczego, które zdaniem śledczych poświadczały nieprawdę

Grube ryby i płotki oskarżone w sprawie Fruvitalandu

POWIAT OPOLSKI: Na ławie oskarżonych zasiądzie 12 osób. Zarząd spółki odpowiadać będzie za próbę wyłudzenia 4,5 mln zł dotacji. Reszta za pomoc.

Siedlecka prokuratura zakończyła śledztwo w sprawie grupy producenckiej Fruvitaland, która budowała za unijne środki budynek przechowalniczy w Piotrawinie. Jego efektem jest skierowany do Sądu Okręgowego w Lublinie akt oskarżenia przeciwko 12 osobom.

Zarząd Fruvitalandu z zarzutami

Najcięższe zarzuty usłyszeli trzej członkowie zarządu grupy. Paweł G., Rafał Sz. i Sławomir Z. odpowiadać będą za usiłowanie wyłudzenia unijnego dofinansowania z Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zdaniem prokuratury działali wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami. W celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla Fruvitalandu próbowali doprowadzić Agencję do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, wprowadzając jej pracowników w błąd. Chodzi o ponad 4,5 mln zł, z czego 3 mln zł na budowę budynku przechowalniczego, a resztę na montaż urządzeń chłodniczych.

Przestępczy proceder miał trwać między 15 marca 2016 roku a 27 stycznia 2017 r. i polegać na wystawianiu przez zarząd grupy nierzetelnych dokumentów, poświadczających nieprawdę co do terminowego zakończenia budowy budynku przechowalniczego. Żeby otrzymać dofinansowanie z Agencji, wszystkie prace musiały zostać zakończone do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania wsparcia. Tymczasem z ustaleń śledczych wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero w marcu 2016 roku.

Największy udział w przestępczym procederze miał mieć Paweł G. To on przedstawić miał ponad 30 dokumentów poświadczających nieprawdę. M.in. złożony do Agencji wniosek o przyznanie pomocy finansowej, faktury, sprawozdania, pisemne oświadczenia, protokoły odbioru końcowego, technicznego,

W maju 2019 roku Sąd Rejonowy Lublin – Wschód ogłosił upadłość Fruvitalandu. Pół tysiąca podmiotów czeka na pieniądze, wśród nich rolnicy. Niektórzy do odzyskania mają nawet kilkaset tysięcy

robót oraz dziennik budowy i kosztorys powykonawczy. Decyzją sądu w lutym ub.r. został aresztowany na trzy miesiące. Półtora miesiąca później sąd uchylił tymczasowy areszt i zastosował wobec Pawła G. poręczenie majątkowe w wysokości 50 tys.zł i dozór policji. Podczas przesłuchania nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Złożył wyjaśnienia.

Podobnie jak i Rafał Sz. i Sławomir Z. Wobec tej dwójki prokuratura zastosowała poręczenie majątkowe, odpowiednio 50 tys.zł i 20 tys. zł, oraz dozór policji.

Trzy osoby przyznały się do winy

Na ławie oskarżonych zasiądzie jeszcze dziewięć innych osób, które zdaniem śledczych pomagały zarządowi Fruvitaland w usiłowaniu wyłudzenia unijnego wsparcia. A robiły to, poświadczając nieprawdę w dokumentach, że wszelkie roboty zostały zakończone w całości, w sytuacji, gdy były wykonane w części. W konsekwencji te osoby umożliwiły zarządowi wystąpienie do Agencji z wnioskiem o przyznanie 4,5 mln zł na pokrycie części kosztów kwalifikowalnych.

ARiMR pieniędzy jednak nie wypłaciła. Zarząd Fruvitalandu wzywany był kilka razy do składania wyjaśnień. Pracownicy Agencji przeprowadzili też kontrolę w Piotrawinie, efektem której było wstrzymanie wypłaty części dotacji.

Wśród pozostałych oskarżonych są m.in. kierownik budowy,

Prokuratura Okręgowa w Siedlcach

- Osoby reprezentujące Fruvitaland, przedkładając poświadczające nieprawdę oraz nierzetelne dokumenty, a także nierzetelne pisemne oświadczenia do Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa celem uzyskania wskazanego instrumentu finansowego, usiłowały doprowadzić pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 4.515.550 zł

inspektor nadzoru inwestorskiego, kierownik projektu, elektryk, monter urządzeń chłodniczych – Robert P., Andrzej S., Piotr M., Andrzej O., Sylwester K., Janusz Cz., Tomasz B. i Ewa Cz. Ta ostatnia trójka przyznała się do winy.

Prokuratura Okręgowa w Siedlcach oskarżyła też Jacka L., dyrektora filii Cool Chłodnictwo o składanie fałszywych zeznań podczas przesłuchania w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Ziobro im nie pomógł

Zarząd Fruvitalandu od samego początku działanie Agencji uważał za bezprawne i obarczał ją winą za to, że pod pretekstem nieprawidłowości nie wypłaciła im ponad 4,5 mln zł.

- To spowodowało eskalację problemów. Coraz większe musieliśmy zaciągać kredyty obrotowe, coraz większe oprocentowanie. Musieliśmy przepłacać niejednokrotnie za surowce, ponieważ nadszarpnięty był nasz wizerunek. A to nie sprzyjało rozwojowi – mówił w rozmowie ze Wspólnotą wiceprezes spółki.

W październiku 2019 Zarząd Fruvitalandu prosił o pomoc samego ministra sprawiedliwości, który przed wyborami parlamentarnymi przyjechał do Opola Lubelskiego. Zbigniew Ziobro obiecał wówczas, że to zrobi.

Dwa lata temu Sąd Rejonowy Lublin – Wschód ogłosił upadłość Fruvitalandu. Pół tysiąca podmiotów czeka na pieniądze, wśród nich rolnicy. Niektórzy do odzyskania mają po kilkadziesiąt tysięcy złotych, niektórzy nawet kilkaset tysięcy.

Agnieszka Ciekot

Dwa dni później zadzwonił jej szef z pytaniem: „Gdzie się podziały pieniądze?!"

Myślała, że rozmawia z CBŚ. Przelała oszustom półtora miliona z firmowego konta

Podawali się za funkcjonariuszy CBŚ i przekonywali, by przelać na podane konta duże sumy. W ten sposób oszukali pracowniczkę lubelskiej firmy, która przekazała im... 1,5 mln zł. Wśród pokrzywdzonych jest też mieszkaniec Lublina, który oddał im grubo ponad 150 tys. zł.

Sześć przelewów na półtora miliona

Do lubelskiej firmy, zajmującej się robotyką i nowoczesnymi technologiami, 13 maja ub.r. zadzwonił telefon. Połączenie odebrała jedna z pracowniczek. Jej rozmówca podał się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego. Powiedział, że planowany jest napad na firmę i uwikłani w niego mogą być inni pracownicy. Przy okazji dowiedział się, że właściciel jest na konferencji i dostał kontakt do pracowniczki odpowiedzialnej w przedsiębiorstwie za przelewy.

Kobieta posłuchała rozmówcy, bo bała się, że zepsuje policyjną akcję. „Prokurator" był na tyle przekonujący, że nic nie powiedziała nawet swojemu mężowi

Mężczyzna zapakował w reklamówkę łącznie ponad 140 tys. zł i przekazał fałszywemu mundurowemu, który przyszedł do jego domu i podał umówione hasło

Jej numer wybrał jako następny. Poinformował swoją rozmówczynię, że pracownicy banku, który obsługuje rachunek firmy, zamierzają dokonać defraudacji pieniędzy z firmowego konta. Przekonywał, że rozpracowuje nieuczciwych bankierów i ma ich na podsłuchu. Pracowniczka lubelskiej firmy uwierzyła, że za chwilę weźmie udział w policyjnej prowokacji i przeleje pieniądze z konta przedsiębiorstwa na inny, bezpieczny rachunek, uniemożliwiając pracownikom banku defraudację dużej sumy. Kobieta wykonała w sumie sześć przelewów na różne rachunki na łączną kwotę... 1,5 mln zł - na koncie były akurat pieniądze z zaliczek za dwa duże projekty. Jak czytamy w akcie oskarżenia, w trakcie konwersacji z „funkcjonariuszem CBŚ" do rozmowy włączał się mężczyzna podający się za prokuratora. Podkreślał, że pracowniczka firmy nie może powiedzieć o sprawie szefowi, bo „obowiązuje ją klauzula poufności". Kobieta się go posłuchała, bo bała się, że zepsuje policyjną akcję. „Prokurator" był na tyle przekonujący, że nic nie powiedziała nawet swojemu mężowi. O tym, że padła ofiarą oszustwa, dowiedziała się za dwa dni, późnym wieczorem. Zadzwonił jej szef z pytaniem: „Gdzie się podziały pieniądze?!".

Oddał im majątek w reklamówce. Do tego kartę z PIN-em

Nieco inaczej wyglądała historia jednego z mieszkańców Lublina. Był 10 maja ub.r., mężczyzna wrócił właśnie z oddziału bankowego. Odebrał telefon, jego rozmówca podał się za policjanta z lubelskiej komendy, referując nawet numer legitymacji. „Policjant" powiedział, że pracownice banku chcą podstawić kogoś podobnego do mężczyzny z fałszywym dowodem i przejąć jego konto. Dodał, żeby ten zadzwonił pod numer 112 i upewnił się, że rozmawia z policjantem. Mężczyzna postąpił zgodnie z tym poleceniem. Gdy zadzwonił pod 112, osoba, która odebrała, zaświadczyła, że przed chwilą dzwonił do niego policjant. Fałszywy, jak się później okazało, policjant z lubelskiej komendy zastrzegł, że o tej akcji nikt nie może się dowiedzieć. Przekonał mężczyznę, że do jego domu szykowane jest włamanie. Oszukiwany mężczyzna zdradził z kolei, że w domu ma pokaźną sumę w gotówce. „Policjant" polecił mu zebrać wszystkie oszczędności, by mundurowi mogli je sfotografować i zdjąć z nich odciski palców. Mężczyzna zapakował więc w reklamówkę łącznie ponad 140 tys. zł i przekazał fałszywemu mundurowemu, który przyszedł do jego domu i podał umówione hasło. Zapewniono go, że pieniądze wrócą do niego jeszcze tego samego dnia.

Przestępcy postanowili ponownie wykorzystać naiwność lublinianina. Polecili mu, by następnego dnia wypłacił z banku kilkadziesiąt tysięcy złotych i także te pieniądze im przekazał. Tak też się stało - mężczyzna wypłacił 30 tys. zł, do tego dał fałszywym policjantom kartę płatniczą i podał im PIN. Z konta zniknęło później jeszcze 900 zł, bo tyle wynosił dzienny limit wypłat. Gdy zorientował się, że padł ofiarą oszustów, powiadomił policję. Tym razem tę właściwą.

Wypłacali, przelewali, organizowali telefony

Policjanci szybko namierzyli część osób podejrzanych o udział w procederze. Dwóch z nich - 38-letni Piotr Ż. i 34-letni Marcin J. wpadli podczas próby wypłaty dużej sumy pieniędzy z bankomatu w Złotych Tarasach w Warszawie. Część pieniędzy zabezpieczono i odzyskano

Niedługo później w ręce mundurowych wpadli 33-letni Patryk M., 52-letni Paweł L. i 25-letni Sebastian W. Wszystkim oskarżonym prokuratura zarzuciła członkostwo w zorganizowanej grupie przestępczej oraz oszustwo. Część z zatrzymanych miała zajmować się wypłacaniem pieniędzy z bankomatów i przelewaniem na inne konta, pozostali organizowali telefony komórkowe i karty SIM czy przekazywali polecenia od kierujących grupą.

Oskarżeni, którym grozi do dziesięciu lat pozbawienia wolności, nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Jedynie Piotr Ż. i Sebastian W. przyznali się do przyjęcia przelewów na swoje rachunki bankowe. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 13b5e723e8

Skoro IPN nie kwestionuje Waryńskiego, to my też nie

PUŁAWY: Puławscy radni miejscy nie wyrazili zgody na zmianę nazwy ulicy Ludwika Waryńskiego na inną oraz na usunięcie jego pomnika z jednego z puławskich skwerów.

Fot. Kris

Z wnioskiem o zmianę nazwy jednej z puławskich ulic oraz o usunięcie pomnika Ludwika Waryńskiego, znajdującego się na Skwerze Niepodległości w centrum Puław, wystąpiło Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w stanie wojennym

Waryński do usunięcia

Z wnioskiem o zmianę nazwy jednej z puławskich ulic oraz o usunięcie pomnika Ludwika Waryńskiego, znajdującego się na Skwerze Niepodległości w centrum Puław, wystąpiło Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w stanie wojennym. Czym zawinił jego członkom twórca partii robotniczej „Proletariat"? W ich ocenie jego działania miały charakter anty narodowo - niepodległościowy. Dlatego zarówno ulica, jak i pomnik będące pozostałościami systemu komunistycznego, powinny zniknąć z przestrzeni miejskiej.

Petycja SOR to nie jedyny wniosek w tej sprawie. W grudniu grupa mieszkańców zawnioskował o zmianę nazwy ul. Ludwika Waryńskiego na Romana Dmowskiego. Inicjatywie „nie" powiedzieli mieszkańcy zlokalizowanych tam bloków oraz radni, stwierdzając, że decyzja ta pociągnęłaby za sobą szereg konsekwencji prawnych i wiązałaby się z uciążliwościami, związanymi chociażby z koniecznością wymiany dokumentów.

Radni: IPN nie miał zastrzeżeń

Nad pismem w pierwszej kolejności pochyliła się Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miasta Puławy. Na obradach ponownie nie zabrakło mieszkańców wspomnianej ulicy, którzy podtrzymali swoje wcześniejsze stanowisko, stanowczo sprzeciwiając się zmianie nazwy. Rajcy, mając na uwadze, wcześniejszą negatywną decyzję w tej kwestii, pozostawili petycję w tej części bez rozpatrzenia.

Nie zgodzili się także na usunięcie pomnika działacza „Proletariatu", podkreślając, że inne instytucje wyspecjalizowane w ocenie historii nie wskazywały go, jako obiektu do usunięcia.

- Zgodnie z ustawą z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej wszystkie gminne budowle, obiekty i urządzenia użyteczności publicznej, w tym także pomniki, były weryfikowane przez Instytut Pamięci Narodowej, który nie wniósł zastrzeżeń do pomnika Ludwika Waryńskiego i nie domagał się jego usunięcia - czytamy w uzasadnieniu podjętej w tej sprawie uchwały.

Przypomnijmy, że zgodnie ze wspomnianą ustawą z puławskiej przestrzeni miejskiej zniknął m.in. „Pomnik bohaterom wspólnych walk o wyzwolenie Puław", stojący przez wiele lat na skwerze u zbiegu ul. Centralnej, Partyzantów i Piłsudskiego.

- „Instytut Pamięci Narodowej nie widzi przesłanek, aby dokonywać zmiany tej nazwy ulicy w oparciu o Ustawę z 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej (Dz.U. RP z 2016 r. poz. 744). Decyzja o pozostawieniu bądź zmianie tej nazwy należy do samorządu. Jeśli samorząd ją zmieni, nie powinien w uchwale powoływać się na normy ustawy z 1 kwietnia 2016 r." - czytamy z kolei na oficjalnej stronie Instytutu Pamięci Narodowej.

Ponadto rada miasta zwraca uwagę, że pomnik na stałe wpisał się w krajobraz miasta i nie widzi obiektywnego uzasadnienia dla jego usunięcia.

Marta Pietroń

Rada Miasta Puławy
Instytut Pamięci Narodowej nie wniósł zastrzeżeń do pomnika Ludwika Waryńskiego i nie domagał się jego usunięcia

Zaginiony mieszkaniec gminy Janowiec znaleziony martwy

Na ciało 54- latka natknęła się przypadkowa osoba. Leżało w przydrożnym rowie w Wojszynie. Z mężczyzną od prawie dwóch tygodni nie było kontaktu.

Mężczyzna mieszkał samotnie w Wojszynie w gminie Janowiec. Ostatni raz był widziany na swojej posesji w świąteczny poniedziałek 18 kwietnia. Tego samego dnia był widziany również w okolicy sklepu w Oblasach. Od tamtej pory Stanisław O. nie wrócił do domu, a rodzina i sąsiedzi nie mają z nim kontaktu. Zaniepokojeni zgłosili jego zaginięcie na policję. Ta zarządziła poszukiwania, zamieściła komunikat z rysopisem mieszkańca gminy Janowiec na swojej stronie. O pomoc w nagłośnieniu sprawy poprosiła także lokalne media, które publikowały wizerunek 54-latka wraz z apelem stróżów prawa.

W miniony piątek ciało mężczyzny znaleziono w rowie melioracyjnym w miejscowości, w której mieszkał. Jak informuje puławska policja, natknęła się na nie przypadkowa osoba i zawiadomiła służby. Prowadzone na miejscu pod nadzorem prokuratora czynności potwierdziły, że to zaginiony Stanisław O. Decyzją prokuratury ciało 54-latka zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie, gdzie zostanie poddane sekcji. Ta ma wskazać przyczynę śmierci mężczyzny.

Marta Pietroń

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Chciał skoczyć z mostu

Policjant uratował 28-latka przed samobójstwem

Lubelski policjant uratował 28-latka, który chciał skoczyć z mostu w Warszawie. Mężczyzna zadzwonił na przypadkowo wybrany numer pomocowy w Lublinie.

Oświadczył, że stoi na wiadukcie i zamierza skoczyć. Do tego twierdził, że nie widzi sensu, by dalej żyć.

- Kryminalny, rozmawiając z 28-latkiem, stopniowo zyskiwał jego przychylność i zdobywał kolejne informacje. Podczas rozmowy policjant ustalił, na którym wiadukcie w Warszawie znajduje się mieszkaniec Olsztyna, a następnie stopniowo zaczął nakłaniać go z rezygnacji z takiego kroku. Wszystkie informacje na bieżąco były przekazywane dyżurnemu, a następnie do komendy w Warszawie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Rozmowa z 28-latkiem trwała około godzinę, ale w końcu mężczyzna powiedział, że sam zejdzie z mostu. Na miejscu czekali już na niego mundurowi, którzy zapewnili mu dalszą pomoc.

Joanna Niećko

Okradł sklep znajomych. Do tego miał narkotyki

W sobotę (23 kwietnia) policjanci dowiedzieli się o włamaniu sklepu w dzielnicy Czuby. Pokrzywdzeni podejrzewali znajomego 21-lakta, który wykorzystując ich nieuwagę, zabrał klucze do lokalu. Ukradł pieniądze, papierosy, alkohol oraz produkty spożywcze. Łączne straty oszacowano na ponad 15 tys. zł.

21-letni mieszkaniec Lublina został zatrzymany w niedzielę (24 kwietnia).

- Podczas przeszukania funkcjonariusze odnaleźli większość skradzionych produktów oraz narkotyki. Zatrzymany słyszał zarzuty kradzieży z włamaniem w recydywie. Odpowie też za posiadanie narkotyków - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna został aresztowany.

Joanna Niećko

Poszukiwani chadzają razem

Lubelscy policjanci zatrzymali mężczyznę poszukiwanego listem gończym. Znajomy, z którym akurat szedł, też był poszukiwany.

Funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie weszli do mieszkania w Poznaniu. Wcześniej ustalili, że ukrywa się tam poszukiwany listem gończym mieszkaniec Lublina.

- W mieszkaniu nie było mężczyzny, policjanci postanowili poczekać na klatce schodowej. Jak się okazało, po chwili pojawił się 26-latek, który szedł ze znajomym. Drugi z mężczyzn, gdy tylko zorientował się, że ma do czynienia z policjantami, od razu ruszył do ucieczki. Jednak bardzo szybko został schwytany - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Okazało się, że on również był poszukiwany za kradzieże z włamaniem przez policję z Warszawy. Do tego miał przy sobie narkotyki i amunicję.

Joanna Niećko

Schował się w kanapie

Mieszkaniec powiatu lubelskiego ukrył się przed policjantami w narożniku kanapy.

Zatrzymanie 25-letniego mieszkańca powiatu lubelskiego było efektem pracy operacyjnej kryminalnych z komisariatu w Niemcach. Mężczyzna od dłuższego czasu ukrywał się przed sądem i prokuraturą.

Policjanci ustalili, że mężczyzna może obecnie przebywać w Lublinie. Weszli na ustalony adres. Drzwi do lokalu otworzyła im konkubina poszukiwanego.

Kobieta stanowczo powiedziała, że nie widziała 25-latka od kilku miesięcy i zaprosiła policjantów do mieszkania, aby mogli spokojnie przeprowadzić przeszukanie. Funkcjonariusze, sprawdzając pokój dziecięcy, usłyszeli niepokojący odgłos, wydobywający się z narożnika kanapy. Jak się okazało, w schowku na pościel została przygotowana specjalna skrytka, w której skulony siedział 25-latek.

(McM)

REG

eprasa.pl 13b5e723e8

Mężczyzna był już w przeszłości karany, odsiadywał wyrok w więzieniu

Kilkanaście lat za zabójstwo znajomego. „Skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego”

POW. BIALSKI: Dawid B. został uznany za winnego zabójstwa swojego znajomego i skazany za to na 12 lat pozbawienia wolności. - Jego zachowanie było wyjątkowo brutalne, agresywne. Jego ofiara miała bardzo rozległe obrażenia ciała. Żebra były w całości połamane - podkreślił sąd.

Do zbrodni doszło w październiku 2020 roku. 41-letni Dawid B. został oskarżony o to, że w nocy z 12 na 13 października 2020 roku zabił swojego znajomego - Krzysztofa K., w mieszkaniu pokrzywdzonego, w bloku przy ul. Jelnickiej w Międzyrzecu Podlaskim.

Skakał mu po klatce, łamiąc wszystkie żebra

Podczas spotkania zakrapianego alkoholem Dawid B. rzucił się na Krzysztofa K. z furiackim atakiem. Wielokrotnie bił pięścią i kopał po twarzy, głowie i klatce piersiowej. Krzysztof K. zmarł w szpitalu w Białej Podlaskiej.

Dawid B. od początku nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu.

- Nie umiem czytać, nie umiem pisać. Ale rozumiem, o co jestem oskarżony. Ja tego nie zrobiłem! - zastrzegł krótko na pierwszej rozprawie, w lipcu ub.r.

Wyrok w tej sprawie Sąd Okręgowy w Lublinie ogłosił w czwartek, 28 kwietnia.

- Zachowanie wyjątkowo brutalne, agresywne. Pokrzywdzony miał bardzo rozległe obrażenia ciała. Żebra były w całości połamane, co skutkowało przebiciem płuca i torebki wątroby - uzasadniła wyrok sędzia Marcelina Kasprowicz. - Biegli dopuścili taką możliwość, że oskarżony skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego - dodała.

Dawid B. został skazany za to na 12 lat pozbawienia wolności. Ma też zapłacić 50 tys. zł nawiązki bliskiej osobie Krzysztofa K. Na poczet kary zaliczono mu niespełna półtoraroczny pobyt w areszcie. Wyrok nie jest prawomocny.

Fot.Archiwum

- Nie umiem czytać, nie umiem pisać. Ale rozumiem, o co jestem oskarżony. Ja tego nie zrobiłem! - zastrzegł krótko Dawid B. na pierwszej rozprawie, w lipcu ub.r.

Sędzia Marcelina Kasprowicz,
Sąd Okręgowy w Lublinie
- Żebra były w całości połamane. Biegli dopuścili taką możliwość, że oskarżony skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego

Zupełnie sprzeczne wersje

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego.

- Wyjaśnienia w tej sprawie są zupełnie sprzeczne. W trakcie dwóch pierwszych przesłuchań Dawid B. dopuszczał podjęcie agresywnych zachowań wobec Krzysztofa K. W dalszym toku postępowania wykluczał to, odwoływał się do obecności na miejscu zdarzenia bliżej nieskonkretyzowanych mężczyzn, którzy mieli dopuścić się przemocy wobec pokrzywdzonego. Potem przed sądem w ogóle zaprzeczył swojej obecności na miejscu zdarzenia - przedstawiała wersję oskarżonego sędzia Marcelina Kasprowicz.

„Tego dnia wypiłem osiem piw. Później poszedłem po wódkę, chyba butelkę 0,7 l i cztery piwa mocne. Krzysztof zawołał mnie do swojego mieszkania” - wspominał Dawid B. przed prokuratorem. „W pewnym momencie mi odbiło. Zacząłem go okładać rękami, pamiętam krew na spodniach. Sąsiadka zadzwoniła po policję, więc musiałem być głośny” - wyjaśniał prokuratorowi, co odczytano podczas pierwszej rozprawy.

Początkowo prokurator postawił 41-latkowi zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem był zgon pokrzywdzonego. Później zarzut zmieniono na zabójstwo z zamiarem ewentualnym.

Krzysztof powiedział przed śmiercią: To „Baba”

Dowody jasno wskazują, że to Dawid B. skatował swojego znajomego.

- Sam pokrzywdzony w momencie interwencji medycznej na wyraźne zapytanie ratowników i policjantów podał sprawcę. Początkowo określił go pseudonimem „Baba”, a sam oskarżony potwierdził, że ma taki pseudonim. Później, gdy nie było przy nim oskarżonego, wskazał, że sprawcą jest Dawid B. - podkreśliła sędzia.

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu. Wyszedł na wolność wcześniej, po niespełna roku.

Dominik Smagała

Na swojej działalności 38-latka miała zarobić co najmniej 128 tys. zł

Poniatowianka oskarżona o prowadzenie gangu sutenerów. Wśród prostytutek były niepełnosprawne kobiety

POW. OPOLSKI: Pochodząca z Poniatowej 38-letnia Iwona G. założyła i kierowała zorganizowaną grupą przestępczą, która czerpała korzyści z prostytucji kilkudziesięciu kobiet - twierdzi prokuratura. Ponadto oskarżona miała doprowadzić do prostytucji dwie niepełnosprawne.

Mundurowi z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie 14 grudnia 2020 roku w Bydgoszczy zatrzymali Iwonę G. W ręce policji wpadło jeszcze czterech mężczyzn, którzy według śledczych byli członkami zorganizowanej grupy przestępczej czerpiącej korzyści z prostytucji kilkudziesięciu kobiet.

Pochodzi z Poniatowej. Śledczy: założyła gang

38-latka pochodzi z Poniatowej, jest absolwentką technikum gastronomicznego, ma trójkę dzieci. Była kilka razy karana. To jej prokuratura przypisuje założenie i kierowanie sutenerskim gangiem. Śledczy wskazują, że Iwona G. założyła grupę w lutym 2020 roku w Rzeszowie. Gang miał działać w różnych miastach: Radomiu, Łomży, Pile, Kutnie, Kórniku, Włocławku, Toruniu i Bydgoszczy. 38-latka miała m.in. wydawać polecenia innym członkom grupy oraz ustalać podział zysków z prostytucji ponad 30 kobiet.

Bezbronne kobiety zmuszone do prostytucji

Oskarżona miała także zwerbować i doprowadzić do uprawiania prostytucji dwie niepełnosprawne kobiety. Jedna z nich zmaga się z niepełnosprawnością intelektualną. Jak czytamy w akcie oskarżenia, jest podatna na manipulacje, nie zna wartości pieniądza, nie ma orientacji co do upływu czasu. Iwona G. miała ją oszukiwać, że kupi jej mieszkanie za część pieniędzy zarobionych z takich usług. Wykorzystała to, że pokrzywdzona uważała ją za przyjaciółkę i ufała jej. Druga z pokrzywdzonych to kobieta po udarze, z niepełnosprawnościami ruchowymi i deficytami intelektualnymi. Śledczy podkreślają, że jest bezradna w codziennej egzystencji. Iwona G. miała wykorzystać jej krytyczne położenie: brak mieszkania i pieniędzy oraz całkowitą niezdolność do podjęcia pracy zarobkowej. Iwona G. została oskarżona o handel ludźmi, co jest zagrożone karą od trzech lat pozbawienia wolności wzwyż. Na swojej działalności 38-latka miała zarobić co najmniej 128 tys. zł. Kobieta przebywa w areszcie.

Zarzut za pomoc konkubinie w „biznesie”

Obok niej na ławie oskarżonych zasiądzie jej partner. 39-letni Michał G. to ojciec trójki dzieci, oficjalnie utrzymujący się ze świadczenia rehabilitacyjnego w wysokości 500 zł miesięcznie i pozostającego na utrzymaniu siostry. Zdaniem śledczych Michał G. był członkiem gangu, a jego zadaniem były m.in. przewożenie kobiet, pobieranie pieniędzy od nich, ale również przemoc fizyczna wobec kobiet nie rozliczających się lub uznanych za finansowo nieefektywne. On także odpowiada za handel ludźmi.

Kolejni oskarżeni z powiatu opolskiego

Michał O. to 26-latek urodzony w Poniatowej, mieszkający na terenie powiatu opolskiego. Jemu też zarzucono, że był członkiem grupy przestępczej. Miał zajmować się m.in. przewożeniem kobiet, dostarczaniem im zakupów oraz pobieraniem pieniędzy od nich. Wspomniane kobiety z niepełnosprawnościami miał dowozić do klientów i odbierać od nich pieniądze. Na całym procederze miał zarobić co najmniej 9,8 tys. zł. Kolejny z oskarżonych - 52-letni Piotr G. Urodzony w Opolu Lubelskim, a mieszkający przed zatrzymaniem w Lublinie mężczyzna według prokuratora zwerbował i doprowadził jedną ze wspomnianych niepełnosprawnych kobiet do uprawiania prostytucji.

Obecnie przebywa w areszcie.

Nie wyznaczono jeszcze terminu początku procesu.

Dominik Smagała

REG

Wypadek w przetwórni owoców. Maszyna wciągnęła nogę

Fot.OSP Karmanowice

Strażacy przy pomocy narzędzi hydraulicznych rozginali i rozbierali urządzenie, żeby uwolnić mieszkańca gminy Końskowola

POW. PUŁAWSKI: Maszyna do rozbrylania zmrożonych owoców wciągnęła i zmiażdżyła mężczyźnie nogę. 46-latek z gminy Końskowola w ciężkim stanie trafił do szpitala.

W piątek, 29 kwietnia, około godziny 19.00, w zakładzie przetwórstwa owoców w Klementowicach w gminie Kurów mężczyzna pracował przy rozbrylaczu. Jak informuje puławska policja w pewnym momencie, wszedł do maszyny, żeby popchnąć owoce, które się zablokowały. Wówczas urządzenie wciągnęło mu lewą nogę. Widząc, co się stało współpracownicy natychmiast zatrzymali maszynę i wezwali służby ratunkowe. Na miejscu jako pierwsi stawili się strażacy ochotnicy z OSP w pobliskich Karmanowicach w gminie Wąwolnica. Chwilę później dotarły kolejne jednostki - dwie z Puław i OSP Kurów oraz pogotowie ratunkowe i policja. Jak przyznają strażacy, musieli działać w trudnych warunkach w hali chłodniczej z niską temperaturą i śliskim podłożem. Uwolnienie poszkodowanego poprzez rozginanie maszyny przy pomocy urządzeń hydraulicznych i rozkręcanie jej elementów zajęło im dwie godziny. 46-latek w ciężkim stanie został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroń

eprasa.pl 13b5e723e8

- Uprawa gleby to mój „konik" - mówi Sławomir Tupikowski, najlepszy rolnik w Polsce w kategorii „Gospodarstwa rodzinne o alternatywnych źródłach przychodu"

Farmer Roku. Od konnego pługa po satelity i GPS

Statuetkę „Złotego Jabłka" i tytuł Farmera Roku zdobyli Jolanta i Sławomir Tupikowscy z Wólki Zdunkówki (powiat radzyński).

W XXVIII edycji o tytuł Rolnika - Farmera Roku walczyło 241 rolników z całej Polski. Gospodarstwo Jolanty i Sławomira Tupikowskich z Wólki Zdunkówki (powiat radzyński) zdobyło pierwsze miejsce w kategorii „Gospodarstwa rodzinne o alternatywnych źródłach przychodu"

W - Jak się Pan czuje ze Złotym Jabłkiem w ręku i prestiżowym tytułem „Farmer Roku"?

Sławomir Tupikowski: - Czuję się doceniony, spełniony, cieszy mnie przede wszystkim to, że ktoś zauważa pracę rolnika i sukcesy w tej dziedzinie.

W - Minister rolnictwa Henryk Kowalczyk podczas uroczystej gali wręczenia tytułów, mówił: - Rolnik to dzisiaj najpoważniejszy i najtrudniejszy zawód na rynku. Rolnik musi być agronomem, lekarzem weterynarii, meteorologiem, mechanikiem, ekonomem, informatykiem, jeszcze do tego – maklerem giełdowym o bardzo mocnych nerwach. Czy tak?

S.T.: - Tak, to prawda. Tak dzisiaj wygląda rolnictwo. Wymaga od nas dokształcania się z różnych dziedzin. Mnie w pewnym momencie w unowocześnianiu gospodarstwa bardzo pomagał szesnastoletni syn. Uruchamiał nowe maszyny, dostosowywał ich oprogramowania do już istniejących w gospodarstwie. Przydatna tutaj okazała się zaawansowana wiedza informatyczna, której mi niestety brakuje. Syn tłumaczył mi, wyjaśniał i przygotowywał maszyny do wyjazdu w pole. Ja bym tego nie ogarnął.

W - Co zdecydowało, że to właśnie Panu przyznano tytuł Farmer Roku?

S.T.: - Kapitułę konkursu bardzo zainteresowało to, że gospodarstwo nie jest w całości odziedziczone, tylko jest dorobkiem własnym i zostało dość szybko powiększone. Gospodarzymy na 175 ha gruntów własnych i ponad 30 dzierżawionych. Prowadzimy produkcję roślinną. A wszystko zaczęło się od 6 ha, które przejąłem po rodzicach. Stopniowo powiększałem je, a potem - już wspólnie z żoną - zaryzykowaliśmy i zainwestowaliśmy w o wiele większy areał po byłej RSP. Kapituła konkursu doceniła fakt, iż oprócz produkcji rolnej gospodarstwo posiada alternatywne źródła dochodu w postaci usług odśnieżania, koszenia i czyszczenia poboczy dróg oraz innowacyjnej usługi siewu pasowego oraz suszenia zbóż i kukurydzy. Zwracano też uwagę na porządek, estetykę gospodarstwa oraz działania proekologiczne. Od kilku lat w moim gospodarstwie prowadzimy innowacyjną uprawę pasową. Nie używamy pługa. Stosujemy technologię na o wiele wyższym poziomie. Jest to uprawa konserwująca. Bardzo pozytywnie wpływa na życie biologiczne gleby, rozwój próchnicy, absorpcję wody itd.

W - Od ilu lat Pan nie orał?

S.T.: - Od sześciu. Okazuje się, że jest to działanie proekologiczne. Zużycie oleju napędowego w moim gospodarstwie spadło o 25 procent, natomiast zużycie nawozów mineralnych obniżyliśmy o 30 procent poprzez precyzyjne podanie nawozu bezpośrednio pod korzeń. Uprawa pasowa sprzyja magazynowaniu wody, która ze względu na ostatnie okresy suszy jest bardzo cenna dla ziemi. Uprawa gleby to mój „konik". Przeszedłem technologię uprawy od orania pola konnym pługiem, aż po najlepszy sprzęt na świecie. Zaliczyłem wszystkie etapy.

W - Państwa gospodarstwo zostało nagrodzone dzięki stosowanej innowacyjności, alternatywnej technologii uprawy roli, która z dobrym rezultatem może zastąpić „energochłonną uprawę płużną", o której Pan mówi.

Kiedy bierzemy kredyt, zastanawiamy się, co zrobimy, kiedy ta inwestycja się nie uda. Zawsze musi być alternatywa, plan „B"

Co jeszcze się wiążą z taką technologią?

S.T.: - W gospodarstwie wdrożyliśmy rozwiązania z zakresu rolnictwa precyzyjnego. Za pomocą sprzętów i aplikacji SatAgro generujemy mapy do precyzyjnego wysiewu nawozów, dzięki czemu nawozy mineralne zastosowane są we właściwej ilości.

W - W jaki sposób można korzystać z takich map?

S.T.: - Od wielu lat współpracuję z Grupą Azoty, która uruchomiła takie mapy dla rolników. Teraz są one coraz bardziej powszechne. Co tydzień rolnik dostaje dwa, trzy zdjęcia satelitarne. Dzięki nim możemy zobaczyć, ile mamy biomasy na każdym metrze kwadratowym pola, jaka była ilość i temperatura w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca czy roku.

W - Przeszedł Pan długą drogę. Od konnego pługa i 6 hektarów, do tytułu najlepszego rolnika w Polsce. To 40 lat pańskiego zawodowego życia. Nie żałuje Pan tego wyboru?

S.T.: - Nie, nie żałuję. Ten zawód, jak każdy, ma swoje blaski i cienie. Jego największą zaletą jest to, że rolnik jest dla siebie sterem, żeglarzem i okrętem. To zaleta, ale i ogromna odpowiedzialność, głównie finansowa. Każdy błąd może dużo kosztować. Kiedy teraz odbieraliśmy nagrodę, będąc już na gali, otrzymałem telefon, że być może nie odzyskam pieniędzy za sprzedane plony. Nawet w takiej chwili problemy ściągają człowieka na ziemię, żeby nie było zbyt pięknie. Były kryzysy, wciąż się zdarzają, ale ja kocham to, co robię.

W - Każdy człowiek związany z tą branżą wie, że nowoczesne rolnictwo to olbrzymie pieniądze, które trzeba wydać na sprzęt, technologię, maszyny. Krótko mówiąc – na kredyty.

S.T.: - Gospodarstwo posiada kredyty, ale nigdy nie było tak, że coś nie było zapłacone, albo przeterminowane. Zaczynaliśmy od zera, od jednego konia. Teraz mamy sprzęty wysokiej klasy, które są bardzo drogie. Pomocne były tutaj środki unijne, które wykorzystaliśmy maksymalnie. Nie zawsze można było kupić maszyny za własne pieniądze. Kiedy bierzemy kredyt, zastanawiamy się, co zrobimy, kiedy ta inwestycja się nie uda. Zawsze musi być alternatywa, plan „B", ponieważ w życiu nie wszystko jest przewidywalne. W tym miejscu chciałbym podkreślić, że zawsze miałem ogromne wsparcie i zrozumienie ze strony mojej małżonki, za co ogromnie jej dziękuję. To ona nie tylko mnie wspomagała w decyzjach i w pracy, wychowując czwórkę naszych dzieci, ale wzięła na siebie całą stronę rozliczeń finansowych, księgowania itd. Jesteśmy małżeństwem może już konserwatywnym, ale takim, które się sprawdza.

ROLNIK – FARMER ROKU

- to jeden z najbardziej prestiżowych rankingów polskiego rolnictwa. Podobnie jak w latach ubiegłych o zaszczytne statuetki „Złotego Jabłka" rywalizują najlepsi rolnicy i przedsiębiorcy rolni w Polsce. W tym roku podczas XXVIII edycji o tytuł Rolnika - Farmera Roku walczyło 241 gospodarzy.
Organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie Polski Klub ROLNIK FARMER ROKU.

W - Żyjemy na tzw. ścianie wschodniej, gdzie upadło wiele gospodarstw - np. ASF (afrykański pomór świń) wyniszczył wiele hodowli trzody chlewnej. Zabójcze dla rolników są też niskie ceny skupu żywca czy towarów roślinnych. Czy nie ma Pan wrażenia, że lubelskie rolnictwo jest w odwrocie?

S.T.: - Z tym jest różnie. Znam świetnie prosperujące gospodarstwa na Lubelszczyźnie, które wcale nie odstają od tych na zachodzie kraju. Są też takie, którym jest trochę ciężej. Na pewno przyczynił się też do tego ASF, zwłaszcza w gospodarstwach, w którym zlikwidowano stada. Większość z nich nie wróciła do produkcji trzody. Wiem, jaki to ciężki kierunek produkcji. Kiedy przejąłem gospodarstwo po ojcu w 1985 roku, postawiłem na hodowlę trzody chlewnej. Wówczas przyszła reforma Balcerowicza, a ja właśnie wziąłem duży kredyt. Żeby sobie poradzić, musiałem zrobić prawdziwy majstersztyk. Udało się, ale w tamtych latach wielu rolników nie poradziło sobie, kiedy z tygodnia na tydzień okazało się, że toną w długach.

W - Na czym polegał majstersztyk?

S.T.: - Na dużym szczęściu, ale też determinacji. Musiałem natychmiast spłacić kredyt, ponieważ rósł on 39 procent w skali miesiąca. Wyhodowałem w tym celu tuczniki, ale zadłużenie rosło szybciej niż one. Przetrzymałem tuczniki trzy miesiące, były już przerośnięte, ale do ich sprzedaży podchodziłem aż cztery razy. Za każdym razem, kiedy je zawiozłem na skup, cena żywca nie gwarantowała spłaty całego kredytu. Wracałem z nimi do domu. Aż pewnego dnia cena wzrosła na tyle, że mogłem spłacić cały kredyt i zostało jeszcze trochę na zakup używanego malucha.

W - Czyli wygrał Pan bitwę...

S.T.: - Tak, to naprawdę wyglądało jak bitwa. Przy okazji powiem, że razem z kolegami założyliśmy w roku 1999 grupę producencką. Przywiozłem z targów w Poznaniu automat do karmienia świń. Byłem wówczas przedmiotem żartów i pytań o to, jak niby będę uczył świnie jeść z automatu. Ale to czasy minione...
Po Balcerowiczu zaczęły się czasy Leppera, trzeba było jeździć na blokady, strajkować. Przed wstąpieniem do Unii Europejskiej zrezygnowałem ostatecznie ze świń. A kiedy przez ASF były wybijane stada w mojej miejscowości, przeżywałem to ogromnie, bardzo współczułem moim sąsiadom hodowcom.

W - Jaką radę ma dzisiaj Farmer Roku dla rolników. Na co można postawić, żeby utrzymać się na wozie?

S.T.: - Nowe programy są skierowane głównie do gospodarstw do 50 ha. Trudno mi powiedzieć, na co można postawić, bo każdy sam wie, w czym odnajduje się najbardziej. Najważniejsze, żeby każdy robił to, co lubi. Kiedy byłem w gospodarstwach we Francji, zastanawiałem się, dlaczego rolnik, który uprawia 300 ha zbóż, oprócz tego hoduje kozy, robi sery z ich mleka i sprzedaje bezpośrednio z gospodarstwa. Albo właściciel 100 ha sadu produkuje jeszcze cydr oraz soki i też sam je sprzedaje. Myślę, że te rozwiązania trzeba przenieść na polski grunt. Jest to jakaś alternatywa dla naszych rolników. Ja też tę zasadę stosuję w swoim gospodarstwie. Żeby zachować płynność finansową gospodarstwa, dobrze jest mieć dodatkowe źródło dochodu, zwłaszcza w chwilach zachwiania cen naszych produktów. Próbowałem w życiu innych zawodów, ale w żadnym się nie odnajdywałem i nie czułem się sobą, więc robię i będę robił to, co najlepiej potrafię.

W - Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
Monika Mackiewicz

REG

eprasa.pl 13b5e723e8

Rozmowa z dr Katarzyną Mieczkowską, dyrektor Muzeum Narodowego w Lublinie

Tamara kosztowała dwa miliony i cztery lata pracy

Praca muzealnika to w pewnym sensie połączenie poszukiwań detektywistycznych, prywatnych koneksji oraz anielskiej cierpliwości. Przygotowanie wystawy malarstwa Tamary Łempickiej „Kobieta w podróży" to cztery lata pracy ekipy z Muzeum Narodowego w Lublinie.

– Jak przebiegały przygotowania do wystawy „Kobieta w podróży"?

Katarzyna Mieczkowska: – Tamara była postacią niezwykłą. Władała kilkoma językami w mowie i piśmie. Poszukiwanie wiedzy o artystce miało kapitalne znaczenie dla kształtu ekspozycji „Kobieta w podróży".

Pracowaliśmy nad wystawą około czterech lat, kosztowała dwa miliony. Przygotowanie ekspozycji, czyli wiszące obrazy, piękna ekspozycja, napisy, przewodnik audio, narracja, to jest śmietanka tego, co się dzieje wcześniej. A to są długie godziny poszukiwań naukowych, tropienie notek prasowych sprzed kilkudziesięciu lat, kwerenda w muzeach. W przypadku Tamary Łempickiej mieliśmy ogromne szczęście, bo nawiązaliśmy kontakt z rodziną – dwiema wnuczkami i prawnuczkami. Dzięki pomocy pań mogliśmy przejść przez niełatwy proces „tropienia" dzieł Tamary Łempickiej. W zamian przekazaliśmy informacje, o których rodzina artystki dotychczas nie wiedziała. Na przykład były to publikacje z polskiej prasy okresu międzywojnia. Ze względu na barierę językową rodzina nie miała dostępu do tych artykułów. Poszukiwania były mozolne, a los niezbyt łaskawy. Zmierzyliśmy się z pandemią, która o rok przesunęła termin wystawy.

Czy może pani już dziś otworzyć szampana i powiedzieć sobie: „mamy to"? Widzowie głosują nogami, tłumnie odwiedzając wystawę „Tamara Łempicka. Kobieta w podróży"...

– Na podsumowanie wystawy przyjdzie czas na koniec, chociaż rzeczywiście ekspozycja cieszy się olbrzymią popularnością. Miarą sukcesu jest fakt, że udało się zorganizować przekrój twórczości tej genialnej artystki. Jest to pierwsza w Polsce wystawa prac Tamary Łempickiej. Na świecie nie było zbyt dużo prób całościowego pokazania twórczości artystki. W Polsce jako pierwsi podjęliśmy to wyzwanie, a liczba odwiedzających wystawę jest ukoronowaniem pracy całego zespołu Muzeum Narodowego w Lublinie.

Dlaczego Łempicka?

– Jako narodowa instytucja kultury podejmujemy tematy ogólnopolskie, a wręcz europejskie czy światowe. Chcemy organizować wystawy znaczące, które mają rezonans nie tylko lokalny, ale znacznie szerszy. Łempicka, poza tym, że jest głęboko w moim sercu, to artystka formatu światowego. Dlatego nasza rodaczka znalazła się w spektrum zainteresowania naszego muzeum.

Prace artystki są rozproszone w wielu galeriach, muzeach i prywatnych kolekcjach. Jak przebiegał proces organizowania ekspozycji „Kobieta w podróży"?

– Tamara Łempicka, jak zresztą sama o sobie mawiała, zaczęła malować tylko dlatego, aby zarabiać pieniądze. Jej obrazy cieszyły i wciąż cieszą się popularnością wśród koneserów sztuki. W efekcie obrazy Tamary są rozproszone po całym świecie. Nie ma zwartej kolekcji jej płócien, np. jak Picassa, który swoje obrazy czy rzeźby przekazywał do zbiorów muzealnych.

Rzadko się zdarza, aby muzealnicy zdecydowali się na zdjęcie prac ze ściany, aby wypożyczyć płótna do innego muzeum. Nam jednak udało się nakłonić francuskich muzealników do wypożyczenia prac Tamary

Owe rozsianie twórczości Łempickiej było dla nas wielkim wyzwaniem. Prace Tamary są w prywatnych kolekcjach Madonny czy Barbry Streisand. Wypożyczenie prac z tych kolekcji było raczej mało prawdopodobne. Dotarliśmy jednak w USA do kilku właścicieli obrazów Łempickiej. Wykonaliśmy ogromną kwerendę w europejskich zbiorach muzealnych. W efekcie siedem placówek z Francji, m.in. Centre Pompidou, Muzeum MUDO, Muzeum Sztuki Nowoczesnej André Malraux i Muzeum Sztuk Pięknych w Nantes, zgodziło się wypożyczenie prac artystki. To było olbrzymie wyzwanie logistyczne, czyli umowy, ubezpieczenia, pewny transport i wiele, wiele innych.

Część z tych placówek muzealnych ma płótna Łempickiej w stałej ekspozycji. Rzadko się zdarza, aby muzealnicy zdecydowali się na zdjęcie prac ze ściany, aby wypożyczyć płótna do innego muzeum. Nam jednak udało się nakłonić francuskich muzealników do wypożyczenia prac Tamary.

I tu jeszcze jedna ciekawostka. O rozproszeniu prac Tamary niech świadczy fakt, że tak słynna instytucja, jak paryskie Centre Pompidou ma „aż" siedem prac artystki. Te płótna również prezentujemy na Zamku. Francuzi rozumieli, że w pewnym sensie Łempicka wraca do domu. Może dlatego zdecydowali się na wypożyczenie jej prac na naszą wystawę. Jesteśmy im za to wdzięczni i składamy niskie ukłony. Wystawa jest przykładem naszej wieloletniej, perfekcyjnej współpracy z Francją. Tamarze Łempickiej i Polsce należał się symboliczny powrót do domu.

Emocje, szczególnie męskiej części, wzbudza bugatti prezentowane wraz z wystawą...

– Samochód prezentowany na dziedzińcu muzeum nawiązuje do jednego z najbardziej emblematycznych dzieł dla Tamary, czyli „Autoportretu w zielonym bugatti". Artystka nigdy nie jeździła bugatti, a bodajże żółtym renault. Autoportret artystki to wizja nowoczesnej, wyzwolonej kobiety, feministki tamtych czasów. Było to jej wyobrażenie samej siebie.

W ogóle to nie ma zielonych bugatti, bo ta ikoniczna marka nie lakierowała nadwozi akurat w tym kolorze. Oferowała swoje auta w kolorach charakterystycznych dla każdego kraju. Na Francję Bugatti produkowało auta w kolorze niebieskim. Właśnie tak polakierowane bugatti stoi na dziedzińcu Zamku.

Dlaczego ma obrazie bugatti jest zielone? To jedna z ulubionych braw Tamary. Stąd także płótno „Dziewczyna w zielonej sukience", które trafiło na naszą wystawę ze wspomnianego wcześniej paryskiego Centre Pompidou. Jest to zarazem dzieło, którym komunikujemy naszą wystawę.

Jakich wystaw możemy spodziewać się jeszcze w tym roku?

– W tym roku będzie jeszcze jedno wielkie wydarzenie. We wrześniu planujemy otwarcie wystawy „W egipskim grobowcu". Tym razem wystawę organizujemy z włoskim Muzeum Archeologicznym. Będą mumie, papirusy, przeróżne ciekawostki. Myślę, że to przedsięwzięcie wciągnie miłośników Egiptu faraonów, ale i tych, którzy dopiero zaczną swoją przygodę z tym okresem historii.

Wystawie będzie towarzyszyć szereg różnego rodzaju warsztatów dla młodzieży szkolnej, spotkań. Będzie to doskonała lekcja historii. Wystawa potrwa kilka miesięcy.

Przed wami stoi ogromne wyzwanie, czyli Muzeum Ziem Wschodnich...

– Jest to projekt, który realizujemy już od kilku lat. Działamy dwutorowo. Zespół naszych muzealników prowadzi kwerendy, poszukuje eksponatów na całym świecie. Jednocześnie trwają prace związane z remontem siedziby nowego muzeum, czyli dawnego Pałacu Lubomirskich przy placu Litewskim w Lublinie. Plan zakłada m.in. odkopanie zasypanych piwnic pod pałacem, tym samym pozyskanie dodatkowych powierzchni ekspozycyjnych.

Formuła nowego muzeum zakłada dialog pomiędzy nowoczesnymi formami prezentacji zbiorów, a tym, co jest najważniejsze dla muzealników, czyli tradycyjnymi eksponatami. Lista artefaktów zgromadzonych na przestrzeni kilku lat już dziś jest imponująca, a wciąż trwa pozyskiwanie nowych.

Otwarcie planujemy na rok 2024 lub 2025, w zależności od postępu prac związanych z przebudową siedziby.

Rozmawiał: Paweł Puzio

Fot.Muzeum Narodowe w Lublinie

- Na świecie nie było zbyt dużo prób całościowego pokazania twórczości artystki. W Polsce jako pierwsi podjęliśmy to wyzwanie, a liczba odwiedzających wystawę jest ukoronowaniem pracy całego zespołu Muzeum Narodowego w Lublinie - mówi Katarzyna Mieczkowska

Tamara Łempicka (1898-1980)
polska malarka epoki art déco. Malowała głównie portrety i martwe natury, a nade wszystko akty. W obrazach Łempickiej sugestywnie oddana została atmosfera szalonych lat 20. ubiegłego wieku. W latach czterdziestych stała się ulubioną portrecistką gwiazd Hollywood, elit towarzyskich i finansowych.

„Autoportret w zielonym bugatti" - jedno z najbardziej emblematycznych dzieł dla Tamary Łempickiej

Muzeum o wystawie

Wystawa „Tamara Łempicka – kobieta w podróży" jest zaproszeniem do świata lat 20. i 30. XX wieku, czyli do niezwykłej epoki podporządkowanej nowemu stylowi, jakim było art déco. Dzieła artystki nierozerwalnie związane z jej życiem, prezentowane w otoczeniu przedmiotów codziennego użytku – mebli, wyrobów rzemiosła artystycznego, strojów oraz maszyn – mają przybliżyć Państwu niezwykłe życie Tamary Łempickiej, jednej z największych artystek XX wieku.

Zamek Lubelski, 18 marca – 14 sierpnia 2022.

Wystawa jest organizowana przez Muzeum Narodowe w Lublinie i Villę la Fleur we współpracy z Tamara de Lempicka Estate.

Kurator główny Muzeum Narodowego w Lublinie: Łukasz Wiącek.

Zespół Muzeum Narodowego w Lublinie: Aleksandra Blonka-Drzażdżewska, Andrzej Frejlich, Małgorzata Kozieł, Marcin Lachowski, Magdalena Norkowska.

Kurator główny Villa la Fleur: Artur Winiarski.

Zespół Villa la Fleur: Maria Muszkowska.

REG

eprasa.pl 13b5e723e8

Bitwa konfederatów barskich pod Łomazami - kolejna klęska Pułaskiego

Ciała zabitych chowano w zbiorowych grobach

Kazimierzowi Pułaskiemy trudno odmówić odwagi, uporu, pracowitości, patriotyzmu oraz pobożności. Niestety są to świetne cechy np. dla dyrektora żeńskiego liceum, ale od dowódcy wojskowego wymaga się przede wszystkim umiejętności wojskowych i wygrywania bitew. Tego akurat Pułaskiemu na jego szlaku bojowym ewidentnie brakowało. Pod Łomazami stracił niemal dwie setki żołnierzy.

Obrona Częstochowy w 1771 była najbardziej udaną operacją wojskową Kazimierza Pułaskiego (obraz Chełmońskiego)

...CZEŚNIK dobywając szabli
He, he, he! Pani barska!
Pod Słonimem, Podhajcami,
Berdyczowem, Łomazami
Dobrze mi się wysłużyła!
(A. Fredro, Zemsta, akt IV)

Wymieniając swoje dawne wojenne przewagi, krewki cześnik Raptusiewicz, bohater „Zemsty" Aleksandra Fredry, wspomina też, dość zapomnianą nieco nawet na samym Podlasiu, batalię z czasów konfederacji barskiej, stoczoną 15 września 1769 roku. Prawdę rzekłszy to była taka bitwa, z którą Cześnikowi jest do twarzy: mnóstwo energii, mnóstwo grania na „wysokim C", a wynik gorzej niż mierny.

Tyleż piękne, co bez sensu

O konfederacji barskiej, antyrosyjskim ruchu zbrojnym i politycznym lat 1768-1772 dość trudno pisze się „sine ira et studio", bez emocji i z rozwagą. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia ze zrywem złożonym z sumy niedoskonałości: jego spoiwem były naiwne założenia geopolityczne, zacięty sprzeciw wobec różnowierców (zarówno protestantów jak i prawosławnych), kompletny niemal brak kompetencji wojskowych i równie szokująco błędny rachunek sił na zamiary. Z drugiej strony był to łabędzi śpiew dawnej szlachetczyzny, zryw dziedziców pana Michała, chorążego Kmicica, Zagłoby i Skrzetuskiego (o, ten właśnie pomnikowo łączył w sobie szlachetność z brakiem lotności...), bezkompromisowy sprzeciw wobec podporządkowania Rzeczypospolitej Moskwie, mniejsza z tym, że z zupełnie błędną propozycją terapii trapiącej ojczyznę choroby. Nie będę krył: nawet wiedząc, że chwilę po upadku konfederacji barskiej doszło do pierwszego rozbioru, coś w tej całej awanturze jest urzekającego... Któż bowiem nie będzie ściskał kciuków za dzielnych kadetów, którzy porwali fatalnego króla Stanisława Augusta i któż nie będzie gryzł palców ze złości, kiedy cwaniaczek przekonał ich, aby go dobrowolnie wypuścili... Kto nie miał sympatii dla księdza Marka, kto nie wzruszał się przy (zmyślonej skądinąd przez Słowackiego, ale zmyślonej pięknie!) „Pieśni konfederatów barskich", kto nie uruchamiał wyobraźni, spacerując po ruinach klasztoru w Zagórzu...

A bitwa pod Łomazami to ta konfederacja w pigułce.

Wojna panów Pułaskich

Wśród przywódców zrywu znalazło się trzech braci Pułaskich, synów marszałka związkowego ruchu, Józefa. Był to dość wzięty polityk związany z Czartoryskimi, niezły prawnik, człowiek dość zamożny i z głową do interesów. Zwłaszcza na starość mocno pobożny, zdaniem wielu pchnął w tym kierunku całą konfederację. Jego synowie mieli odegrać wiodącą rolę w planowanych działaniach militarnych. Antoni miał lat 21, Kazimierz 23, Franciszek Ksawery 25. Żaden z nich nie miał oczywiście żadnego doświadczenia wojskowego. Owszem, od młodości wprawiali się w rzemiośle wojennym, każdy był świetnym jeźdźcem i radził sobie doskonale z szablą i pistoletem, jednak o taktyce nie mieli zielonego pojęcia. Moskali nienawidzili szczerze, nie marzyli o niczym innym niż trzepać im skórę, że trzeba jednak do tego pewnego warsztatu, chyba się nawet nie domyślali.

Pod Łomazami zginął brat Kazimierza Pułaskiego

Wódz przegranych bitew

Pod sztandary konfederacji szlachta zbiegła się tłumnie. Zagotowała się Ukraina, gdzie na przemian Polacy gnali Rosjan, potem Rosjanie Polaków następnie wszystko we krwi utopiło powstanie ludowe (słynna rzeź humańska), które również stłumiono modą Jeremiego Wiśniowieckiego. Gorąco było w Wielkopolsce, Podkarpaciu i dzisiejszej Białorusi. A młodzi Pułascy uwijali się między tym jak diabli. Prym oczywiście wiódł, najbardziej energiczny, Kazimierz. Na czele kolejno formowanych oddziałów (poprzednie jakoś szybko były rozbijane...) staczał w okolicach Winnicy mnóstwo potyczek, partyzancką manierą unikając walnej bitwy. Ostatecznie, wraz z całym oddziałem kawalerii dał się otoczyć w Berdyczowie, w ufortyfikowanym klasztorze karmelitów. Kreczetnikow rozbił oddział idący im z odsieczą, więc przyszło kapitulować. Wydaje się, że późniejsze zasługi sprawiły, że w niektórych publikacjach ten militarny debiut Kazimierza uznawano za sukces. Nie był nim.

Czy Kazimierz Pułaski była kobietą?

Biografowie Pułaskiego zwykle zwracają uwagę, że nie przejawiał większego zainteresowania płcią przeciwną. Tłumaczono to np. nieszczęśliwą, niespełnioną miłością do księżniczki kurlandzkiej Franciszki Krasińskiej albo po prostu faktem, że zamiłowanie do wojaczki nie zostawiło w jego duszy miejsca na inne uczucia. W 2019 roku pewną sensację wywołały doniesienia z USA. Przebadano bowiem szkielet i DNA odnalezione pod pomnikiem Pułaskiego w Savannah. Okazało się, że Kazimierz biologicznie był... kobietą, której nadnercza produkowały nadmiar hormonów męskich, co doprowadziło do nietypowego rozwoju. Masz babo (?) placek...

Coraz to nowe oddziały

Podobnie jak nie była triumfem, obrosła legendą, obrona Okopów Świętej Trójcy, twierdzy niedaleko Kamieńca Podolskiego. Faktem jest, że wyprowadzenie z okrążenia części wojska było pewnym sukcesem taktycznym, jednak konkretem jest to, że stracił dwustu innych bez wyraźnej potrzeby i rezultatu. Lwowa zdobyć, mimo dużej przewagi liczebnej, też się nie udało. Polska jest jedynym krajem, gdzie wódz mający taką passę zyskać mógł opinię dobrego dowódcy i otrzymywać kolejne komendy. Wyruszył najpierw na Litwę, potem cofnął się na Lubelszczyznę i późnym latem 1769 roku znowu chciał ponieść ogień na północ. Jego pozycja została ustalona przez Rosjan na wysokości Kobrynia na dzisiejszej Białorusi.

A szedł przeciw niemu sam straszny Aleksander Suworow. Przed tym nazwiskiem Europa jeszcze nie drżała, ale to właśnie wojna przeciw konfederacji barskiej była dla niego przepustką na szczyty wojennej sławy.

W moskiewskich kleszczach

Moskale najpierw pobili Pułaskiego pod Orzechowem (13 września) a potem urządzili sobie regularne polowanie. Wschodnim brzegiem Bugu szedł Suworow, na zachodnim czaił się pułkownik Ronne. Kazimierz - coraz to lepszy na polu bitwy, ale tylko tam... - oderwał się od pościgu i zdołał przejść we Włodawie przez most, ale to była dopiero przygrywka. Oddział musiał się podzielić: jego brat Franciszek poprowadził mniej wyczerpanych na zachód, na Wisznice i Łomazy. Była to najbardziej oczywista droga, część tzw. traktu jagiellońskiego. Młodszy z braci chciał choć na chwilę odpocząć we Włodawie. Już po godzinie miał jednak przed sobą sołdatów Ronnego. Konfederaci poszli w rozsypkę. Następne godziny to chaotyczne próby najpierw rozpoznania sytuacji, określenia gdzie są swoi gdzie obcy (Franciszek próbował się cofnąć i dać odsiecz...), a potem odbudowania pododdziałów i struktury dowodzenia. Wszystko to w niemal nieustannej walce z następującą za nimi kawalerią i idącymi od Sławatycz karabinierami.

Jeden zbiorowy grób konfederatów znajduje się we Włodawie, drugi w pobliżu pola bitwy

Masakra nad Zielawą

Do finalnego starcia doszło między Łomazami a Studzianką. Konfederaci byli krańcowo wyczerpani, mniej liczni, gorzej zorganizowani. Nie sposób mówić o żadnym *ordre de bataille*, manewrach. Niewielkie grupy próbowały po prostu przebić się z okrążenia i oderwać od przeciwnika. Padł w boju dzielny Franciszek Puławski, Kazimierz był ranny. Nie jest jasne, ilu z dwustu żołnierzy oddziału uniosło głowy, wydaje się, że tylko nieliczni, w każdym razie Rosjanie nie bardzo mieli kogo ścigać. Najpewniej wielu oddało się do niewoli. Między Włodawą a Łomazami wielebni ojcowie paulini zbierali zwłoki, które potem, omodlone, pochowali koło koło swojego kościoła w jednej, zbiorowej mogile. Nawet Kazimierzowi nie udało się rozpoznać, obdartych zapewne kacapskim zwyczajem, zwłok brata. Drugi wspólny grób wykopano gdzieś nad Zielawą pod Łomazami. Wedle lokalnych tradycji, potwierdzanych ostatnio przez badania terenowe, w kilku miejscach na polu bitwy ustawiono kamienie z krzyżami.

Klęska wyprawy litewskiej, zakończona utratą całego oddziału i brata, nie zepchnęła Kazimierza z obranej drogi. Na Węgrzech zebrał nowy oddział i wrócił do gry: bronił Jasnej Góry (tu akurat, odnotujmy, skutecznie!), znowu bywał ranny, projektował porwanie króla. W końcu, po upadku konfederacji, wyjechał najpierw do Turcji, a potem, na zaproszenie francuskiego obieżyświata Lafayetta, do Ameryki, gdzie zginął w bitwie pod Savannah.

Oczywiście bitwie dla jego strony przegranej.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 13b5e723e8

Szablą i piórem - potomek Tatarów i podłukowskiej inteligencji

Wola Okrzejska - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. V)

Spokrewnione klany Cieciszowskich i Lelewelów z podłukowskiej Woli Okrzejskiej obfitowały w ludzi pióra i nauki. Matka późniejszego noblisty pisała wcale zgrabne opowiadania i okolicznościowe wiersze, kto wie, jak by się to rozwinęło, gdyby nie konieczność dbania przez panią Stefanię o całą progeniturę. Po matce była więc łatwość pisania. Ale o czym napisać, Henryk słuchał od ojca.

...Co się tyczy pociągu do literatury, to odziedziczyłem go chyba po matce, która pisywała wiersze, jakkolwiek były to tylko poezje do albumów, bez pretensji do jakiejś głębszej wartości artystycznej. W każdym razie matka pochodziła z rodziny literackiej... - pisze po latach Sienkiewicz. Ale co z ojcem?

W cieniu przodków żony

Józef Sienkiewicz w większości opowieści o autorze „Krzyżaków" pozostaje w cieniu matki. Bo rzeczywiście łatwiej pisze się o błyskotliwej potomkini rodziny o wielopokoleniowo wysokim statusie materialnym, społecznym i intelektualnym niż o średnio - co najwyżej... - zamożnym żołnierzu, synu żołnierza, prawnuku wojownika tatarskiego, co, owszem, traktowano jako miłą ciekawostkę, ale niekoniecznie atut dla np. kandydata na zięcia. Małżeństwo na granicy mezaliansu.

Przystojny po tatusiu Ponad wszelką wątpliwość jednak Józef Sienkiewicz herbu Oszak posiadał liczne osobiste zalety i było to najpewniej, proszę wybaczyć, klasyczne małżeństwo z miłości. Może nie jakiejś wariackiej, aliści... Dysponujemy tylko jedną jego fotografią, na której widzimy dość korpulentnego jegomościa w co najmniej średnim wieku, wykonano ją ok. 1863 roku. Trzeba bliżej się przyjrzeć, żeby wypatrzyć podobieństwo do syna. A Henryk uchodził za przystojnego. Nie wchodziło oczywiście o apolliński typ urody - bardziej o charyzmę, błysk w oku, to „coś", fenomenalną umiejętność prowadzenia konwersacji i zabawiania towarzystwa. Co by to nie było: panie doceniały.

Dyskretnie obecny

O Józefie wiemy znacznie mniej. Jakby niewidoczny. Prot Lelewel napisał dość gruby diariusz, w którym pisze sporo o sprawach rodzinnych, opowiada historie i historyjki, ale o mężu krewniaczki, mieszkającej niezbyt daleko przecież, nie wspomina ani słowem, mimo że obaj dożyli sędziwego wieku. Niewiele znamy listów Sienkiewicza do rodziców (co nie znaczy, że ich nie było...). Do ojca zachował się w tylko jeden, trudno coś z niego głębszego wymiarkować, bo dotyczy spraw rodzinnych (ojciec w Lublinie opiekował się siostrą Henryka Zofią (skądinąd też zdolną ponoć poetką), która wyszła za kompletnie nieodpowiedzialnego faceta i siedziała w długach po uszy...). Wiemy za to, że w Oblęgorku, w gabinecie pisarza, wisiał portret ojca, niestety na zachowanych zdjęciach nieczytelny.

A przecież biografia ładna

Zostajemy więc z garścią najprostszych informacji: że jako 17-letni student uniwersytetu przystał do powstania listopadowego, otrzymał - jak inni studenci - stopień podporucznika, że pełnił służbę przy Chłopickim, potem w pułku strzelców pieszych, brał udział w bitwach pod Dobrem i pod Dębem Wielkiem w lutym i marcu 1831 r. W nekrologach potem podkreślano, że barwnie opowiadał o swoich i nie tylko przeżyciach, że znakomicie znał historię Polski i rad o niej rozprawiał. *...umiał też opowiadać wybornie, językiem pełnym prostoty i malowniczości...* Jakże chętnie, z jakim entuzjazmem próbowalibyśmy złapać się, nawet najbłahszej przesłanki, która by pozwoliła na coś więcej.

Fot.https://ossolineum.pl/index.php/sienkiewicz-krzepi-cz10-ojciec/

Jedyny znany portret ojca Henryka Sienkiewicza. Wykonany najprawdopodobniej około 1863 roku. Czy w tym czasie, w tajemnicy przed wszystkimi, Józef Sienkiewicz zaangażowany był w konspirację powstańczą, czy rzeczywiście był jednym z adiutantów Traugutta?

Czy było też drugie powstanie?

W 2018 roku odnaleziono list kuzyna pisarza, także Henryka, obieżyświata, żołnierza Legii Cudzoziemskiej, poszukiwacza przygód, który przesyła swojemu słynnemu krewniakowi właśnie wspomnianą wyżej, jedyną znaną nam fotografię Józefa oraz garść zasłyszanych od własnego ojca głównie, informacji. Najciekawsza jest ta, że 50-letni wówczas Józef, miał złożyć akces również do powstania styczniowego i być jednym z adiutantów Romualda Traugutta (informacja za https://ossolineum.pl/ cykl artykułów „Sienkiewicz krzepi"). Byłaby to wieść dość sensacyjna. Oznaczałoby to, że do powstania poszło jeszcze więcej Sienkiewiczów, niż sądzono: na pewno bił się w nim starszy brat Henryka Kazimierz, na pewno Zdzisław Dmochowski z Burca (syn Aleksandry z Cieciszowskich, czyli brat cioteczny Henryka), który poległ w bitwie pod Sławatyczami i Janówką. Rzekomo swój akces miał złożyć też sam Henryk, ale został odrzucony w związku z młodym wiekiem. Choć tu żadnych reguł nie było, raczej rzadko się zdarzało, żeby odrzucano siedemnastolatka.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Zdjęcie znalazłem na - bardzo ciekawym, polecam serdecznie - profilu Facebookowym „Powiat łęczyński, uratuj od zapomnienia". Wcześniej publikowane było na stronie polska-org.pl i opisane tam jako pochodzące z roku 1915 i przedstawiające Łęczną. To drugie wydaje się oczywistym błędem. Charakterystyczna brama i fronton należą do kościoła Niepokalanego Poczęcia Marii Panny w Ostrowie Lubelskim. Datację za to uznajemy za wiarygodną: Niemcom, którzy wkroczyli tu w sierpniu 1915, zawdzięczamy całe mnóstwo czasami pierwszych w historii zdjęć Północnej Lubelszczyzny...

REG

Polskowola - robicie to dobrze!

Historię lokalną można opowiadać różnymi sposobami. Zgrabnie zrobiono to w Polskowoli i Kąkolewnicy.

Otóż w Polskowoli znajduje się dość urokliwy, młody jak na te strony, bo zaledwie stuletni, kościół pw. św. Jana Ewangelisty. Jesteśmy szczególnie uwrażliwieni na te podlaskie drewniane kościółki, bo one są dla regionu tak charakterystyczne, jak Big Ben dla Londynu czy Pola Elizejskie dla Paryża. Ten polskowolski jest tym ciekawszy, że jest następcą dawnej cerkwi unickiej, która funkcjonowała tu w czasach, kiedy wieś nazywała się, Ruskowolą (zmiana dopiero po I wojnie światowej).

Pan Roman Zgorzałek, specjalista od modelarstwa, wykreślił makietę kościółka. Rozdano ją miejscowym dzieciakom. Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy zorganizował konkurs: makietę niby każdy miał taką samą, ale całe otoczenie świątyni i sposób wykonania to już każdy robił, jak umiał. Widać, że zabawę miały całe rodziny. Wyszło imponująco. Wszystkie prace wystawiono potem do oglądania zwiedzającym. Młodzi modelarze pojechali potem w nagrodę na wycieczkę.

Zabawa, sztuka, historia...

Jednym słowem: świetny sposób na budowanie więzi z tradycją lokalną, okazja do poznawania najbliższej historii, przy okazji trochę zabawy... Namawiam do naśladownictwa, przecież w Polskowoli i Kąkolewnicy pewnie o ten pomysł nie będą zazdrośni...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 13b5e723e8

PIŁKA NOŻNA W sobotę przyjedzie Hutnik Kraków. Utrzymanie coraz bliżej

Remis Wisły z Ruchem

Najbliżej szczęścia był Adrian Paluchowski, ale po jego strzale piłka uderzyła w słupek

Bardzo dobry mecz obejrzeli kibice zgromadzeni w środowe popołudnie na stadionie przy ulicy Hauke-Bosaka 1. Wiślacy zdominowali chorzowski Ruch, ale do pełni szczęścia zabrakło gola.

Już w pierwszej minucie do ataku ruszyli wiślacy, a szarżującego Krystiana Putona faulem zatrzymał jeden z rywali. Piłka po strzale z rzutu wolnego poleciała nad poprzeczką. W 11. minucie ponownie dobrze zachował się Puton, uderzając z dystansu, ale Jakub Bielecki odbił futbolówkę. Najlepszą okazję do zdobycia gola miał chwilę później Adrian Paluchowski, jednak piłka po jego strzale trafiła tylko w słupek. Niedługo później z rzutu wolnego uderzył Jan Flak. Ponownie dobrze zachował się Bielecki, broniąc strzał i późniejszą dobitkę. Goście w tej części gry nie oddali strzału na bramkę.

W drugiej połowie wydawało się, że wiślacy dopną swego. Goście od 58. minuty grali w „dziesiątkę" po drugiej żółtej kartce dla Rusłana Zubkowa. Kwadrans przed końcem meczu kapitalną okazję miał Jan Flak, który uderzył z pola karnego, ale pomylił się o centymetry. Swoich szans próbowali też Carlos Daniel oraz Emil Drozdowicz. Do ostatniej chwili wiślacy starali się o gola, ale piłka jak zaczarowana nie chciała wpaść do bramki.

WISŁA PUŁAWY - RUCH CHORZÓW 0:0

Wisła: Gradecki - Cheba, Bracik, Wiech, Wawszczyk, Flak (78` Banach), Daniel, Ryszka (78` Drozdowicz), Kona, Puton (88` Kondracki), Paluchowski.
Ruch: Bielecki - Żuk, Kasolik, Zubkow, Szywacz, Żagiel (46` Marković), Sikora, Janoszka, Foszmańczyk (63` Kulejewski), Malec (69` Bąk), Szczean (88` Stępień).
Żółte kartki: Drozdowicz, Puton - Zubkow, Bąk.
Czerwona kartka: Zubkow 58`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Paszkiewicz (Wrocław).
Widzów: 500.

mp

Mariusz Pawlak
Wisła

Trzeba szanować ten punkt

Podpisałbym się pod słowami trenera. Pierwsza połowa przypomniała ten mecz z Chorzowa, gdzie też mieliśmy zdecydowanie lepszą połowę. Mój zespół niezbyt często dyktuje tempo meczu. Może zaskoczyło to przeciwnika, ale to na plus. Przewaga zawodnika na boisku to niestety za mało, żebyśmy wygrali to spotkanie. Dążyliśmy do wygranej, ale przypomnę, że graliśmy z Ruchem Chorzów, który jest wysoko w tabeli. Trzeba szanować ten punkt

Jarosław Skrobacz
Ruch

Wisła była bliższa zwycięstwa

Jechaliśmy tutaj z innym nastawieniem i myślę, że przyjechaliśmy dopiero na drugą połowę. W pierwszej wyglądaliśmy źle, słabo i daliśmy się zdominować. Dobrze weszliśmy w drugą połowę, dobra sytuacja na początku, zmieniliśmy ustawienie, ale trafiła się czerwona kartka. Podziękowania dla zawodników za to, że zostawili masę zdrowia na boisku. Oprócz jednej sytuacji Szczepana nie kojarzę jakiegoś większego zagrożenia. Mamy swoje problemy i ubolewamy nad tym, że nie mamy czasu, aby przywrócić chłopaków do zdrowia. Wisła Puławy była dzisiaj bliższa zwycięstwa, ale nie zawsze ten mający przewagę wygrywa

Krystian Puton
Wisła

Z lepszymi wypadamy dużo lepiej

Czujemy niedosyt, gdyż mieliśmy więcej sytuacji do zdobycia bramki. Zasłużyliśmy na coś więcej niż jeden punkt. Dobrze czujemy się w spotkaniach z teoretycznie silniejszymi. Z mocniejszymi rywalami wypadaliśmy dużo lepiej. Może jest to spowodowaną lepszą motywacją, mobilizacją

Jakub Bielecki
Ruch

Punkt z otwartymi rękoma

Gdyby ktoś przed meczem powiedział, że tak to będzie wyglądało, nikt by nie przyjął tego remisu i byłoby to traktowane jako porażka. Biorąc jednak pod uwagę przebieg meczu oraz to, jak wyglądaliśmy na boisku i przez ponad 30 minut graliśmy w osłabieniu, trzeba przyjąć ten punkt z otwartymi rękoma. Czyste konto to bardzo malutkie pocieszenie. Graliśmy w osłabieniu, a mimo to organizacja gry w defensywie była na dosyć dobrym poziomie

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Stal Stalowa Wola 1:2 (1:1) Remis był blisko

Stal przełamała się akurat w Radzyniu

Przed meczem na Warszawskiej rywal Orląt nie strzelił gola od pięciu spotkań. Kiepską passę udało się przełamać w środę. Gospodarze zatarli częściowo kiepskie wrażenie po klęsce w Świdniku, ale to było za mało na dobrze dysponowanego rywala,

Trener Raczyński do bramki delegował tym razem Maksymiliana Ciołka, do gry wrócił Patryk Szymala. Na ławkę powędrował Przemysław Zdybowicz, który zrobił miejsce dla kolejnego pomocnika, Ernesta Skrzyńskiego.

W pierwszej połowie przy piłce częściej utrzymywali się goście, ale gola zdobyli miejscowi. Po akcji Karola Rycaja obrońca zagrał ręką w polu karnym i Szymala nie zmarnował karnego. Goście zdecydowanie zaatakowali i po dośrodkowaniu z prawej strony Daniel Świderski uprzedził w polu karnym Szymalę i strzałem głową wyrównał. Po przerwie trener przesunął na pozycję pomocnika Szymona Kamińskiego i gra się wyrównała. Wynik rozstrzygnął się w 71. minucie: Paweł Chaliadka, chyba bez wyraźnej potrzeby, sfaulował rywala w polu karnym i goście mogli wykorzystać rzut karny. W końcówce biało-zieloni próbowali atakować, na boisku było siedmiu ofensywnie usposobionych piłkarzy, jednak Stal kontrolowała wydarzenia i nie pozwoliła gospodarzom na zbyt wiele. Mecz zakończył się wynikiem 1:2, choć remis na pewno nie skrzywdziłby nikogo.

W niedzielę, już po zamknięciu tego numeru, Orlęta zagrają w Sandomierzu. Po przerwie za kartki do kadry meczowej wróci Mateusz Ozimek, na w pełni zdrowego nareszcie wygląda też Michał Kobiałka, który może wzmocnić środek pola. Nie ma pewności co do występu Szymali, który w środę przedwcześnie opuścił boisko z urazem.

Fot. R. Szelech

Patryk Szymala „wyleczony" z czerwonej kartki wrócił do gry i dał Orlętom prowadzenie strzałem z rzutu karnego. Niestety ani taki wynik, ani Patryk nie dotrwali do końcowego gwizdka

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - STAL STALOWA WOLA 1:2 (1:1)

gole: Szymala 13 (karny) - Świderski 27, Jopek 71 (karny)
Orlęta: Ciołek - Chyła, Chaliadka, Szymala (71 D. Rycaj), Kamiński - Korolczuk (81 Kuźma), Ćwik (55 Zdybowicz), Skrzyński (45 Myszka), K. Rycaj, Koszel - Kaczyński
Żółte kartki: Skrzyński, Korolczuk, Chyła - Wojtysiak, Świderski, Kasprzycki, Hugo, Jopek
Sędziował: Mackiewicz (Łomża)
Widzów 400

Zbigniew Smółko

II LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI
Wisła - Ruch 0:0
Radunia - Śląsk II 4:2
Stal - Hutnik 3:3
Wigry - Motor 3:2
Chojnicz. - Lech II 2:0
Pogoń G. - Garbarnia 2:2
KKS Kalisz - Bełchatów 3:0 (wo)
Sokół - Pogoń S. 0:0
MECZE 31. KOLEJKI
*Śląsk II - Wisła, Pogoń G. - Olimpia, Garbarnia - Chojniczanka, Lech II - KKS Kalisz, Motor - Sokół, Pogoń S. - Stal, Hutnik - Radunia, Ruch - Znicz, Bełchatów - Wigry 0:3 (wo)
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA II LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	30	69	65:31
2	Chojniczanka	30	64	63:25
3	Ruch Chorzów	30	57	46:26
4	Motor Lublin	30	54	46:25
5	Wigry Suwałki	30	48	47:38
6	Radunia Stężyca	30	46	51:45
7	Olimpia Elbląg	30	45	32:26
8	Lech II Poznań	30	45	32:37
9	Garbarnia Kurów	30	42	40:34
10	Pogoń Siedlce	30	42	41:46
11	Znicz Pruszków	30	38	38:42
12	Wisła Puławy	30	37	46:47
13	KKS Kalisz	30	36	37:43
14	Śląsk II Wrocław	30	33	45:52
15	Hutnik Kraków	30	29	33:48
16	Pogoń Grodzisk	30	28	33:47
17	Sokół Ostróda	30	16	21:59
18	GKS Bełchatów	30	18	17:62

NASTĘPNA KOLEJKA (07.05., godz. 17:00): Wisła - Hutnik, Olimpia - Ruch, Znicz - Śląsk II, Radunia - Pogoń S., Stal - Motor, Wigry - Lech II, KKS Kalisz - Garbarnia, Chojniczanka - Pogoń G., Sokół - GKS Bełchatów 3:0 (wo).

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 31 kolejki:
Zabrze - Radomiak 0:0
Lech - Górnik 3:0 (20.04.)
Pogoń - Raków 1:2
Warta - Piast 2:3
Jagiellonia - Śląsk 1:1
Stal - Legia 2:1
Zagłębie - Lechia 2:2
Termalica - Płock (po zamknięciu wydania)
Cracovia - Wisła (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Raków	31	65	56-28
2.	Lech Poznań	31	65	61-21
3.	Pogoń Szczecin	31	62	60-28
4.	Lechia Gdańsk	30	52	47-32
5	Piast Gliwice	30	47	39-32
6.	Radomiak	30	43	36-31
7.	Wisła Płock	29	42	41-41
8.	Cracovia	30	41	36-38
9.	Górnik Zabrze	30	40	44-45
10	Legia Warszawa	30	36	35-41
11	Warta Poznań	30	36	28-33
12	Jagiellonia	30	34	35-47
13	Stal Mielec	30	33	34-44
14	Śląsk Wrocław	30	32	36-45
15	Zagłębie Lubin	30	31	33-54
16	Wisła Kraków	29	29	32-45
17	Bruk-Bet	30	27	32-52
18	Górnik Łęczna	31	27	26-54

REG

eprasa.pl 13b5e723e8

PIŁKA NOŻNA Nie tak miało wyglądać świętowanie 200. meczu Kamila Kocoła w barwach Podlasia... Czas na derby

„Pasy" zlały nasze Podlasie. „Kociak" z kontuzją

Konia z rzędem temu, kto wytypowałby taki wynik spotkania. Podlasie przegrało aż 0:6 z Cracovia II Kraków. Co więcej, wydaje się, że długa przerwa czeka Arkadiusza Kota, który trafił do szpitala na badania kontuzjowanej nogi.

Arkadiusz Kot po meczu trafił do szpitala. Wydaje się, że kontuzja odniesiona w meczu z Cracovią II jest poważna (fot. Cezary Hince)

Marcin Pigiel zdobył swojego piątego gola w sezonie. Tutaj w walce z byłym reprezentantem Polski - Mateuszem Zacharą (fot. Karolina Hołownia)

Miało być święto. W starciu z „Pasami" 200. mecz w barwach Podlasia rozgrywał Kamil Kocoł. 28-latek zgromadził tyle spotkań od 29 maja 2013 roku do 30 kwietnia 2022 roku. W tym czasie zdobył 61 bramek i jest najskuteczniejszym zawodnikiem biało-zielonych w historii. Więcej występów w ekipie mają dwaj gracze: Jarosław Szendel - 222 mecze oraz Wojciech Kopytiuk - 207 spotkań.

- Czasami takie mecze się zdarzają i nic nie można na to poradzić. Byliśmy po ciężkim spotkaniu w Łagowie. Wiemy, że nałożyło się zmęczenie. Rozegraliśmy w ciągu dwóch tygodni aż pięć bojów. Przegraliśmy z kretesem, ale najlepszą okazją do rehabilitacji będą derby - mówi Arkadiusz Kot, gracz Podlasia, a zarazem wychowanek i wieloletni piłkarz Orląt Radzyń Podlaski.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - CRACOVIA II KRAKÓW 0:6 (0:1)

Bramki: Wiśniewski 20`, 58`, Kanach 56`, Bała 67`, Grzebieluch 77`, Stachera 88`.

Podlasie: Bartoszek - Spring, Salak, Kot (60` Nieścieruk), Jarzynka, Szatała (65` Kobyliński), Andrzejuk, Bahonko, Kocoł (73` Piotrowski), Wojczuk, Chmielewski (65` Mierzwiński)

Cracovia II: Wilk - Stachera, Urban, Kanach (71` Grzebieluch), Bała (76` Malisz), Ożóg, Kmita (86` Góralczyk), Ziemnik (86` Kwiatkowski), Wiśniewski (76` K. Bociek), Jodłowski, Pińczak.

Żółte kartki: Bahonko - Kanach, Ożóg.

Czerwona kartki: Bahonko 66`, za dwie żółte kartki.

Sędziował: Jenda (Warszawa).

Widzów: 200.

Podlasie z punktem u faworyta

Gracze z Białej Podlaskiej wracali z Łagowa w dobrych humorach. Podopieczni Rafała Borysiuka zremisowali 1:1 z zespołem marzącym o awansie do II ligi.

Nasi mogli prowadzić już po kilkudziesięciu sekundach, jednak strzał Kamila Kocoła zdołał odbić Paweł Lipiec. Miejscowi w 13. minucie mieli znakomitą okazję, lecz uderzenie Mateusza Mianowanego trafiło w poprzeczkę. W następnej akcji ŁKS Łagów cieszył się z gola. Adam Imiela wślizgiem wygarnął piłkę na 16. metrze, wbiegł w pole karne i trafił obok bezradnego Krystiana Bartoszka. 10 minut później dobra interwencja Arkadiusza Kota głową uchroniła naszych od straty gola. Defensor Podlasia wybił piłkę zmierzającą do siatki.

Biało-zieloni wyrównali w 36. minucie. Ivan Spychka sfaulował Kocoła i sędzia wskazał na wapno. Intencje Marcina Pigiela wyczuł Lipiec, rzucając się w swoją prawą stronę, ale na szczęście pospieszył z dobitką.

Po zmianie stron stroną przeważającą byli miejscowi, ale nie umieli zaskoczyć defensywy bialczan. Najlepszą okazję miał Imiela, ale po jego uderzeniu głową w 80. minucie futbolówka zatrzymała się na słupku, zaś dobitka Adriana Bielki z trzeciego metra poszybowała nad poprzeczką.

- Zdobyliśmy cenny punkt na trudnym terenie. Nie tylko w mojej opinii ŁKS Łagów gra najlepszą piłkę w tej lidze. W pierwszej połowie zaprezentowaliśmy się pozytywnie. Przez 25 minut graliśmy dobre zawody. Miejscowi po zdobyciu gola cofnęli się, ale udało się wyrównać. Po zmianie stron gospodarze byli bliżej szczęścia, ale skończyło się podziałem punktów. Chciałbym pochwalić swoich chłopców, którzy walczyli z całych sił. Podsumowując, remis jest wynikiem sprawiedliwym - mówi Rafał Borysiuk, opiekun Podlasia.

ŁKS ŁAGÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:1 (1:1)

Bramki: Imiela 17` - Pigiel 36`.

ŁKS Łagów: Lipiec - Rogala, Spyczka (46` Melinyszyn), Seweryn, Cichocki, Mianowany (66` Orlik), Słabosz (46` Jodar), Mydlarz, Chełmecki (66` Bielka), Zachara (84` Hajdun), Imiela.

Podlasie: Bartoszek - Kot, Jarzynka, Salak, Spring (46` Szatała), Bahonko (84` Nieścieruk), Andrzejuk, Pigiel, Wojczuk, Kocoł (80` Kobyliński), Chmielewski.

Żółte kartki: Spyczka, Mianowany, Jodar, Hajduk - Spring, Pigiel.

Sędziował: Szydełko (Rzeszów).

mp

W sobotę będzie gorąco

7 maja o godz. 17:00 zabrzmi pierwszy gwizdek w starciu derbowym. Chyba nie trzeba zapraszać kibiców na to spotkanie.

Orlęta Radzyń Podlaski podejmą Podlasie Biała Podlaska. Obie ekipy mogą spać spokojnie. Spadek raczej nie dosięgnie naszych drużyn. Z pewnością sobotnie starcie będzie emocjonujące. Jesienią w grodzie nad Krzną padł wynik bezbramkowy.

ROZMOWA Z Mateuszem Chyłą, zawodnikiem Orląt

W Przed Wami derby...

- Będzie bardzo ciekawie. Takie spotkania rządzą się swoimi prawami. To tak zwany mecz podwyższonego ryzyka. Wyjdziemy na boisko z przeświadczeniem o zwycięstwie. Będziemy chcieli zgarnąć pełną pulę. Z drugiej strony nie możemy się przemotywować.

W Będzie ciekawie?

- No przecież. Nie trzeba zapraszać kibiców na takie starcie. Jestem przekonany, że pojawią się tłumy.

Da się odczuć rywalizację Orląt z Podlasiem?

- Wiadomo, dzieli nas niewiele kilometrów. Obie drużyny grają w tej samej lidze, więc siłą rzeczy jest ta rywalizacja z sąsiadem zza miedzy. Grałem w Podlasiu na pierwszym roku studiów. Teraz jestem w zespole z Radzynia Podlaskiego trzeci rok. Tu i tutaj mam znajomych, ale sercem jestem za Orlętami.

W No i mieszkasz w Białej Podlaskiej...

- Podobnie jak Przemysław Koszel i Szymon Kamiński. We trzech codziennie pokonujemy trasę pomiędzy Białą Podlaską a Radzyniem Podlaskim.

W Jaki padnie wynik?

- Wygramy 1:0.

W Kto strzeli bramkę?

- Nie będę zdradzać szczegółów (śmiech - przyp. red.).

REG

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, zawodnikiem Podlasia

W Długo czekałeś na derby. Nie zagrasz...

- Właśnie wyszedłem ze szpitala (sobota, godz. 22:00 - przyp. red.). Pierwsza diagnoza jest taka, że pojawiła się niestabilność kolana. Lekarze chcieli założyć mi gips, ale z doświadczenia wiem, żeby nie godzić się na takie rzeczy. Czekam na specjalistyczne badania. Wtedy będzie wszystko wiadomo. Czuję, że nie jest dobrze.

W Wielu kibiców nie widziało tej feralnej sytuacji...

- Blokowałem piłkę, która była poza zasięgiem rywala. Poczułem popchnięcie i trzask w kolanie. Próbowałem wstać, ale wiedziałem, że nie wrócę na boisko.

W Jesteś radzynianinem z krwi i kości, ale grasz w Podlasiu. Jaki będzie wynik?

- Myślałem o tym pytaniu. Wiedziałem, że je zadasz. Kilka dni temu miałem w głowie wynik 2:0 dla nas. Gole mieliby strzelić: Maciek Wojczuk i Arek Kot. Muszę skorygować przewidywania. Dublet skompletuje nasz kapitan „Wojo".

W Ciężko będzie oglądać derby z wysokości trybuny?

- Przyszedłem do Podlasia i w lipcu pojawił się terminarz. Od razu oczy były skierowane na datę derbów w Radzyniu. Od stycznia odliczałem. Może źle, że to robiłem. Wolałbym być na boisku, ale będę musiał pomóc drużynie w inny sposób. Patryk Szymala, czyli kapitan Orląt zmotywuje swoją ekipę bardzo mocno. My też będziemy musieli pokazać, że umiemy grać w piłkę. Będziemy chcieli zmazać plamę to wyniku 0:6.

TYPUJEMY WYNIK DERBÓW

Mateusz Połynka
redaktor sportowy

Orlęta - Podlasie 1:1

Spodziewam się dużej dawki emocji. Stawiam na to, iż sędzia pokaże minimum jedną czerwoną kartkę. Skończy się podziałem punktów. Gospodarze jako pierwsi będą cieszyć się z bramki. Podopieczni Rafała Borysiuka wyrównają, jak to często bywa w tym sezonie

Zbigniew Smółko
redaktor sportowy

Orlęta - Podlasie 2:1

Obie drużyny nie są w wielkiej formie, ale Orlęta muszą coś ważnego wygrać. Gospodarzy stać na większy wynik niż do tej pory osiągnęli. Wiem, że musi pojawić się mecz, w którym wszystko wyjdzie, a jeszcze takiego w tym sezonie nie było.

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI

Orlęta - Stal 1:2
Bramki: Szymala 13` (k) - Świderski 27`, Jopek 71` (k).

ŁKS Łagów - Podlasie 1:1
Bramki: Imiela 17` - Pigiel 36`.

Czarni - Wólczanka 3:1
Bramki: Kramarz 19`, 78`, Gębalski 90` - Pietluch 53`.

Tomasovia - Unia 0:3
Bramki: Biały 41`, Kieroński 58`, 67`.

Sokół - Korona 2:1
Bramki: Pisarek 43`, 48` - Piątek 29` (k).

Siarka - Avia 0:1
Bramka: Kwaśniewski 81` (s).

Chełmianka - Podhale 1:1
Bramki: Kahsay 90` - Nowak 49`.

Wisłoka - KSZO 0:0

Cracovia II - Wisła 0:0

WYNIKI 27. KOLEJKI

Podlasie - Cracovia II 0:6
Bramki: Wiśniewski 20`, 58`, Kanach 56`, Bała 67`, Grzebieluch 77`, Stachera 88`.

Podhale - ŁKS Łagów 0:2
Bramki: Imiela 10`, Mydlarz 16`.

Stal - Siarka 2:4
Bramki: Jopek 26` (k), Świderski 52` - Sulkowski 12`, Bałdyga 20`, Adamek 84`, Agudo 85`.

Korona - Tomasovia 1:2
Bramki: Maślany 25` - Doiteau 44`, J. Szuta 55`.

Wólczanka - KSZO 1:2
Bramki: Pietluch 18` - Zając 60`, Arleison 90`.

*Wisła - Orlęta
*Chełmianka - Wisłoka
*Avia - Sokół
*Unia - Czarni

(*mecze zakończyły po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA III LIGI

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Cracovia II	27	54	56:24
2	Siarka Tarnobrzeg	27	54	56:25
3	ŁKS Łagów	27	54	46:22
4	Podhale Nowy T.	27	51	56:32
5	Chełmianka	26	50	43:26
6	Avia Świdnik	26	44	40:24
7	KSZO Ostrowiec	27	40	30:27
8	Wisłoka Dębica	26	39	43:45
9	Unia Tarnów	26	37	36:36
10	Stal Stalowa Wola	27	37	36:36
11	Orlęta Radzyń	26	34	43:44
12	Podlasie Biała P.	27	30	28:38
13	Sokół Sieniawa	26	29	30:49
14	Czarni Połaniec	26	27	34:50
15	Wisła Sandomierz	26	23	31:52
16	Korona Rzeszów	27	22	33:55
17	Tomasovia Tom. L.	27	18	30:52
18	Wólczanka	27	14	24:61

NASTĘPNE KOLEJKI

(07/08.05): Orlęta - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Wólczanka, KSZO - Unia, Czarni - Korona, Tomasovia - Avia, Sokół - Stal, Siarka - Wisła, Cracovia II - Podhale, ŁKS Łagów - Chełmianka.

(14/15.05): Podlasie - Siarka (sob., godz. 17:00), Podhale - Orlęta (niedz., godz. 17:00), ŁKS Łagów - Wisłoka, Chełmianka - Cracovia II, Wisła - Sokół, Stal - Tomasovia, Avia - Czarni, Korona - KSZO, Unia - Wólczanka.

mp

eprasa.pl 13b5e723e8

PIŁKA NOŻNA Legenda piszczackiej piłki z kolejnym trafieniem w IV lidze. W zespole gra od... 25 lat!

Lutnia dobrze zaczęła, nerwowo skończyła

Gracze Lutni Piszczac mają za sobą intensywny tydzień. W środku tygodnia ograli 2:1 Kłos Chełm, zaś w sobotę zmierzyli się w Krasnobrodzie z miejscowym Igrosem. Skończyło się wynikiem bezbramkowym.

Popularny „Pieta" to żywa legenda Lutni. W zespole występuje od... 1997 roku, czyli właśnie „leci" ćwierćwiecze w barwach jednego klubu!

Podopieczni Michała Kwietnia po remisie z liderem - Gryfem Gmina Zamość zdobyli pierwszy komplet punktów w grupie mistrzowskiej. Prowadzenie po niespełna 180 sekundach dał Sebastian Całka, który uderzył z rzutu wolnego na długi słupek z okolic linii bocznej tuż za obrębem „szesnastki". W drugiej połowie podwyższył Piotr Kurowski. 38-latek głową zamknął centrę z rzutu rożnego. Asystował autor pierwszego trafienia.

Goście byli w stanie odpowiedzieć z rzutu karnego. Jakub Rak trafił w lewy róg bramki strzeżonej przez Kacpra Domownika, który przed startem rozgrywek wiosennych przeszedł z GKS-u Niemce. Gracz Kłosu zmylił golkipera piszczaczan. Popularny „Pieta" to żywa legenda Lutni. W zespole występuje od... 1997 roku, czyli właśnie „leci" ćwierćwiecze w barwach jednego klubu!

- Mecz dobrze się ułożył. Szybko objęliśmy prowadzenie, kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń. Końcówka była nerwowa. Przeciwnik zdobył bramkę i do ostatniego gwizdka musieliśmy mocno uważać. Byłoby dużo spokojniej, gdybyśmy wykorzystali swoje okazje. Tomek Tuttas fajnie zachował się w polu karnym po zamierzaniu. Bramkarz Kłosa w ostatniej chwili uprzedził Pawła Zabielskiego. Kilkukrotnie brakowało kilku centymetrów, by sfinalizować dośrodkowania - mówi Michał Kwiecień, opiekun Lutni.

Lutnia Piszczac - Kłos Chełm
2:1 (1:0)

Bramki: Całka 3`, Kurowski 58` - J. Rak 80`.
Lutnia: Domownik - Czarnecki, Skrodziuk, Kurowski, Szabat (80` Praszczak-Tracz), Giś (76` Kryczka), Całka, Zabielski (60` Piątkowski), Krzewski (75` Pastuszewski), Artymiuk (63` Łukasiewicz), Tuttas.
Żółte kartki: Giś, Zabielski, Całka, Skrodziuk.

Przywieźli punkt

Zespół z Piszczac wybrał się do Krasnobrodu. Starcie z Igrosem skończyło się bezbramkowym remisem.

Trener Lutni nie mógł skorzystać z trzech ważnych ogniw: Sebastiana Całki, Przemysława Skrodziuka oraz Pawła Zabielskiego. Po pół godzinie gry z boiska zszedł narzekający na ból mięśnia Damian Artymiuk. - Pierwsza połowa toczyła się z naszą delikatną przewagą. Po zmianie stron to miejscowi mieli kilka dobrych okazji, żeby nas złamać, ale za każdym razem górą był Oskar Kasperek. Przy większym szczęściu mogliśmy wracać z kompletem punktów, jednak Robert Praszczak-Tracz minimalnie spóźnił się do piłki zagranej z rzutu rożnego - mówi Michał Kwiecień, opiekun piszczaczan.

Przyjedzie Huczwa

W sobotę w samo południe Lutnia rozpocznie walkę o punkty z Huczwą Tyszowce.

- Rywal dokonał wzmocnień, jest groźny, ale my nie możemy patrzeć na przeciwnika. Jeśli chcemy utrzymania, naszym obowiązkiem jest zdobycie punktów. Do końca rozgrywek pozostało niewiele spotkań i musimy gromadzić „oczka", by piąć się w tabeli - mówi Kwiecień.

Igros Kransobród - Lutnia Piszczac
0:0

Lutnia: Kasperek - Czarnecki (88` Praszczak-Tracz), Szabat, Kurowski, Piątkowski, Artymiuk (30` Magier), Giś, Kryczka (78` Pastuszewski), Łukasiewicz (75` Rombek), Krzewski (60` Hołownia), Tuttas.
Żółte kartki: Artymiuk, Kryczka, Pastuszewski, Giś, Kurowski.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 2. KOLEJKI
Opolanin - Stal 0:3
Górnik II - Kryształ 0:21
Grom - Huragan 1:1
Świdnicz. - Powiślak 7:0
Granit - Lublinianka 0:2
Start - Motor II 1:0

TABELA IV LIGI - gr. mistrzowska

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	2	57	4:0
2	Świdniczanka Świdnik	2	54	8:0
3	Huragan Międzyrzec Podl.	2	54	2:2
4	Stal Kraśnik	2	53	6:1
5	Kryształ Werbkowice	2	49	5:1
6	Motor II Lublin	2	49	3:1
7	Start Krasnystaw	2	45	1:2
8	Górnik II Łęczna	2	41	1:5
9	Granit Bychawa	2	40	1:3
10	Grom Różaniec	2	35	1:4
11	Opolanin Opole Lub.	2	32	0:4
12	Powiślak Końskowola	2	28	1:10

NASTĘPNE KOLEJKI
(03.05): Stal - Huragan (godz. 17:00), Start - Powiślak (godz. 11:00), Grom - Górnik II (godz. 16:00), Granit - Opolanin (godz. 17:00), Świdniczanka - Lublinianka, Kryształ - Motor II.
(07.08.05): Huragan - Świdniczanka (sob., godz. 17:00), Górnik II - Start (niedz., godz. 12:00), Opolanin - Kryształ (niedz., godz. 17:00), Powiślak - Stal (niedz., godz. 17:00), Motor II - Granit, Lublinianka - Grom.

mp

Orlęta to zrobiły! Łukowianie opanowali Zamość. Dublet Szustka!

Bardzo ważna wygrana graczy Dariusza Solnicy i Macieja Sygi. Orlęta ograły 4:2 Hetman Zamość.

Łukowianie wygrali pierwszy mecz w tym roku, w dodatku na boisku bardzo silnego Hetmana Zamość

Zaczęło się źle. Już w pierwszej akcji po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Sebastian Sowisz zagrał do przeciwnika, który zdołał pokonać Sebastiana Czarneckiego. - Mogło to nas zdeprymować. Szczerze powiem, że opadły mi ręce, ale na szczęście zespół zareagował bardzo pozytywnie. Mówiłem wcześniej, że liczę na dobrą reakcję po remisie z Bratem Siennica-Nadolna. Tak też się stało - mówi Dariusz Solnica, opiekun łukowian.

Wyrównał Daniel Korol, który uderzeniem w krótki róg pod poprzeczkę skończył akcję z lewej strony Radosława Szustka. Po chwili gospodarze ponownie byli na prowadzenie. - Znów nie zwiesiliśmy głów. Ruszyliśmy i to się opłaciło - dodaje. Na 2:2 trafił Radosław Szustek, który wykorzystał rzut karnym po zagraniu ręką rywala. Nie minęło 120 sekund, a Orlęta wygrywały. Szustek trafił po długim słupku po odegraniu od Sowisza.

Wynik ustalił Adrian Siemieniuk, celnie główkując po dośrodkowaniu Sowisza. Wcześniej bohaterem został Czarnecki, który obronił rzut karny Antona Kichy po faulu Mateusza Ebeta. Gospodarze mieli również słupek.

- W końcu mamy pierwszą wygraną w tym roku. Odnieśli je na ciężkim terenie z mocno wzmocnionym Hetmanem Zamość. Myślę, że zasłużenie wygraliśmy. Chłopcy dali z siebie wszystko. Były trudne momenty, ale wytrzymaliśmy i po końcowym gwizdku mieliśmy okazję do świętowania. Wreszcie umieliśmy finalizować akcje. Wcześniej brakowało skuteczności. Nie potrafiliśmy podejmować dobrych decyzji, a w defensywie graliśmy niepewnie. Mam nadzieję, że triumf będzie dobrym impulsem w walce o utrzymanie - kończy Solnica.

Hetman Zamość - Orlęta Łuków
2:4 (2:3)

Bramki: Miedźwiedź 2`, Dajos 27` - Korol 23`, Szustek 35` (k), 37`, Siemieniuk 86`.
Orlęta: Czarnecki - Goławski, Rybka, Bednarczyk (72` Machniak), Jaworski, Korol (77` Niedziółka), Sowisz, Szustek (89` Mielnik), Siemieniuk, Ebert, Kaliński (62` M. Kania).
Żółte kartki: Czarnecki, Goławski, Bednarczyk.

mp

Punkt szczęściem Huraganu

Międzyrzeczanie zremisowali drugi mecz z rzędu w grupie mistrzowskiej. Podopieczni Damiana Panka przyjęli remis w Różańcu z uznaniem.

Nasi wygrywali po godzinie gry, kiedy to Paweł Radziszewski zagrał prostopadłą piłkę do Jakuba Łęckiego, a ten uderzeniem prawą nogą po długim rogu zdobył swojego pierwszego gola w barwach Huraganu. Po niespełna kwadransie wyrównał Łukasz Kaproń, który huknął z pierwszej piłki z 10 metrów.

- My i grom stworzyliśmy sobie sporo sytuacji do strzelenia bramek. Po przerwie spotkanie było otwarte. Obie ekipy mogły przechylić szalę na swoją korzyść. Z naszej strony blisko szczęścia był „Peja", ale jego próba została wybita przez obrońcę z linii bramkowej. jest niedosyt, ale szanujemy ten punkt. Już teraz myślimy o Stali Kraśnik. Chcemy wygrać i wrócić na zwycięską ścieżkę - mówi Jakub Łęcki, gracz Huraganu.

- Myślałem, że po przerwie będzie więcej miejsca na boisku. Chcieliśmy dominować. Strzeliliśmy gola, ale miejscowi dosyć szybko odpowiedzieli. W wielu fragmentach byliśmy zbyt naiwni. Pozwalaliśmy, by rywale nas kontrowali. To cud, że w ostatnim kwadransie nie straciliśmy gola. Grom miał przynajmniej dwie znakomite okazje. Remis jest dla nas bardzo dobrym wynikiem - dodaje Damian Panek, trener Huraganu.

Grom Różaniec - Huragan Międzyrzec Podlaski
1:1 (0:0)

Bramki: Kaproń 73` - Łęcki 60`.
Huragan: Alfimov - Łukanowski, Panasiuk, Olszewski (63` Warda), Konaszewski, Grochowski, Czumer (73` Goździołko), Siudaj (63` Lukhanin), Radziszewski, Zogkos (73` Pakuła), Radziszewski.
Żółte kartki: Pakuła, Czumer.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 2. KOLEJKI
Hetman - Orlęta 2:4
Lutnia - Kłos 2:1
Igros - Lewart 0:1
Włodaw. - Gryf 2:1
Sparta - Huczwa 0:2
Brat - POM Iskra 2:5
MECZ 3. KOLEJKI
Igros - Lutnia 0:0

TABELA IV ligi - gr. spadkowa

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	2	33	1:2
2	POM Iskra Piotrowice	2	31	9:5
3	Huczwa Tyszowce	2	28	5:3
4	Orlęta Łuków	2	27	6:4
5	Lewart Lubartów	2	27	1:3
6	Kłos Gmina Chełm	2	26	2:4
7	Sparta Rejowiec Fabr.	2	23	2:3
8	Hetman Zamość	2	21	5:4
9	Włodawianka Włodawa	2	20	5:4
10	Lutnia Piszczac	2	20	2:1
11	Igros Krasnobród	2	15	3:5
12	Brat Siennica Nadolna	2	4	4:7

NASTĘPNE KOLEJKI
(03.05): Huczwa - Orlęta (godz. 17:00), Gryf - Lewart (godz. 17:00), Kłos - POM Iskra, Brat - Sparta, Hetman - Włodawianka.
(07/08): Orlęta - Igros (niedz., godz. 12:00), Lewart - Brat (sob., godz. 16:00), Lutnia - Huczwa (sob., godz. 12:00), POM Iskra - Gryf, Włodawianka - Kłos, Sparta - Hetman.

mp

BIA

eprasa.pl 13b5e723e8

Agrotex i Sokół z punktami

W minioną sobotę odbyły się dwa mecze Klasy Okręgowej. Pozostałe już po zamknięciu aktualnego wydania. Agrotex Milanów poradził sobie z osłabionym Bizonem Jeleniec. Sokół Adamów w ostatnich chwili wywalczył trzy punkty w spotkaniu z Tytanem Wisznice.

Bardzo pewni milanowianie

Siódmą wygraną w sezonie odniosła ekipa Agrotexu. Podopieczni Jacka Syryjczyka pokonali Bizon Jeleniec, chociaż to goście jako pierwsi cieszyli się z gola.

W 5. minucie Patryk Izdebski huknął z 30 metrów w poprzeczkę. Piłka odbiła się od pleców Jakuba Króla i wpadła do siatki. Odpowiedział w 28. minucie Kamil Romaniuk, który skończył dośrodkowanie z rzutu rożnego Ostapiuka.

Między 56. a 59. minutą miejscowi zdobyli trzy gole. Zaczął Podgajny po asyście Iwaniuka. Po chwili strzelił Eryk Romaniuk. Podawał Sebastian Magier, a po chwili drugiego gola zdobył Podgajny. Asystował Iwaniuk. Kropkę nad „i" postawił Podgajny, który skompletował hat-tricka. Po raz drugi tego dnia kluczowe podanie zaliczył Iwaniuk.

- Na czwartkowych zajęciach miałem trzynastu zawodników. Teraz mogliśmy wykonać aż pięć zmian. Szansę debiutu otrzymał Filip Kamiński występujący w naszych juniorach. Mecz toczył się pod naszą pełną kontrolą. W pierwszej połowie mieliśmy może osiem „setek". Łapaliśmy się tylko za głowy. Po zmianie stron udowodniliśmy swoją wyższość - mówi Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

- Pojechaliśmy w mocno okrojonym składzie. W dniu meczu Damian „Osa" Osiak mówił sakramentalne „tak" swojej ukochanej i wielu graczy było na weselu. Broniliśmy się, próbowaliśmy, ale na tyle było nas stać - dodaje Mariusz Ciołek, trener Bizona.

Mateusz Podgajny skompletował hat-tricka w starciu Agrotexu z Bizonem

Agrotex Milanów - Bizon Jeleniec
5:1 (1:1)

Bramki: K. Romaniuk 28`, Podgajny 56`, 59`, 72, E. Romaniuk 57`, - Król 5` (s).
Agrotex: Król - M. Gil, S. Magier (89` Sidoruk), Witkowski (75` Kamiński), Dąbrowski, Iwaniuk, Pawlak, Ostapiuk (81` Kozak), K. Romaniuk (89` Pieńkus), E. Romaniuk (75` Syta), Podgajny.
Bizon: Kopeć - P. Rybka (50` Okuń), M. Izdebski, Komorek, Wietrak, Gajda, Gryczka, Gajownik, Kozłowski, P. Izdebski, Michalak.

Nos Wiesława Gruli

Sokół wygrał 2:1 z Tytanem w Wisznicach.

Prowadzenie dał Jarosław Bosek, który huknął z 17 metrów pod poprzeczkę. Niedługo później wyrównał Marcin Wieliczuk, oddając strzał nie do obrony. W ostatniej minucie regulaminowego czasu gry akcję przeprowadzili dwaj rezerwowi. Jacek Piotrowski podał do Jakuba procha, a ten huknął z woleja w podobne miejsce, co jego starszy kolega.

- Do przerwy mogliśmy spokojnie zdobyć cztery bramki. Karol Nowicki uderzył z bliska w poprzeczkę. Sytuację sam na sam miał Piotr Okniński, ale trafił w bramkarza. Mieliśmy dwa słupki Jakuba Nowickiego i Jarosława Boska. Myślę, że wygraliśmy zasłużenie - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

- Szkoda kilku szans oraz słupka Karola Kobylińskiego. Najbardziej sprawiedliwy byłby remis. W naszej bramce zagrał zawodnik z pola - Marek Bancarzewski. Drażni to, że w drugim meczu tracimy gola w ostatnich sekundach - dodaje Michał Gromysz, trener Tytana.

Tytan Wisznice - Sokół Adamów
1:2 (0:0)

Bramki: Wieliczuk 57` - Jarosław Bosek 50`, Proch 90`.
Tytan: Bancarzewski - Żelazowski, Kiryczuk, E. Jakubiuk, Oniszczuk, Gromysz, Wieliczuk, Kisiel, Wtykło (80` Syryjczyk), Pasternak (46` K. Kobyliński). M. Jakubiuk (46` Kopiś).
Sokół: Dzido - M. Skórka, K. Nowicki, Sokołowski, Domański, J. Nowicki (75` Stępniak), Jarosław Bosek, Czubek (82` Proch), Jakub Bosek (60` Strzyżewski), Okniński (60` Wierzbicki), Mat. Baran (80` Piotrowski).

mp

KLASA A - gr. II

MECZE 15. KOLEJKI
*Dwernicki - Wenus
*Wóldom - Olimpia
*Bór - Polesie
*Start - Orlęta II Ł.
*Orkan - Orlęta II R.
Absolwent - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	13	29	46:26
2.	Absolwent Domaszewnica	12	27	38:17
3.	Orlęta II Radzyń Podl.	11	27	55:11
4.	Bór Dąbie	12	25	51:20
5.	Polesie Serokomla	12	18	29:17
6.	Orlęta II Łuków	12	15	23:31
7.	Dwernicki Stoczek Łuk.	11	15	22:27
8.	Wóldom Wólka Domaszewska	12	12	23:33
9.	Start Gózd	12	12	26:39
10.	Orkan Wojcieszków	13	7	15:43
11.	Wenus Oszczepalin	12	0	13:77

NASTĘPNE KOLEJKI
(03.05., godz. 15:00): Orlęta II R. - Polesie, Start - Wenus, Absolwent - Bór, Dwernicki - Wóldom (godz. 18:00), Olimpia - Orkan (godz. 12:00), Orlęta II Ł. - pauza.
(08.05., godz. 14:00): Orlęta II Ł. - Bór, Polesie - Wóldom, Absolwent - Wenus, Orlęta II R. - Start (godz. 11:00), Olimpia - Dwernicki (godz. 16:00), Orkan - pauza.

KLASA B

MECZE 14. KOLEJKI
*Huragan II - Az-Bud II
*Orlęta - Armaty
*Tur - Bystrzyca
(*mecze odbyły się 1 maja)
(03.05., godz. 13:00)
Unia II Ż. - Orzeł II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Armaty Stoczek Łuk.	13	31	50:15
2	Huragan II Międzyrzec Podl.	12	27	49:17
3	Orlęta Gołaszyn	13	24	59:28
4	Orzeł II Czemierniki	13	19	38:28
5	Az-Bud II Komarówka Podl.	13	18	25:35
6	Tur Turze Rogi	13	16	17:39
7	Unia II Żabików	12	8	14:44
8	Bystrzyca Borki	13	7	15:61

NASTĘPNA KOLEJKA
(08.05., godz. 17:00): Tur - Orlęta, Armaty - Huragan II, Az-Bud - Orzeł II, Unia II - Bystrzyca (godz. 14:00).

BIA

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Tytan - Sokół 1:2
Agrotex - Bizon 5:1
*AR-TIG - Kujawiak
*Unia K. - Orzeł
*LZS Dobryń - Unia Ż.
*Bad Boys - Grom
*Granica - Młodzież.
*ŁKS Łazy - Az-Bud
(*mecze odbyły się 1 maja o godz. 16:00)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	19	47	53:13
2	Az-Bud Komarówka Podl.	19	39	45:18
3	Unia Żabików	19	37	35:20
4	ŁKS Łazy	19	37	52:28
5	Bad Boys Zastawie	19	34	46:39
6	Sokół Adamów	20	33	41:27
7	Unia Krzywda	19	33	34:21
8	LZS Dobryń	19	29	42:32
9	Agrotex Milanów	20	24	46:61
10	Orzeł Czemierniki	19	22	25:36
11	Kujawiak Stanin	19	22	25:31
12	Tytan Wisznice	20	21	38:56
13	Bizon Jeleniec	20	21	24:45
14	Młodzieżówka Radzyń Podl.	19	17	28:42
15	Granica Terespol	19	12	31:58
16	AR-TIG Huta Dąbrowa	19	10	28:66

NASTĘPNE KOLEJKI
(03.05., godz. 18:00): Sokół - Unia K., LZS Dobryń - AR-TIG, Bad Boys - Tytan, Granica - Kujawiak, ŁKS Łazy - Orzeł, Agrotex - Unia Ż., Bizon - Grom, Az-Bud - Młodzieżówka.
(08.05., godz. 17:00): Sokół - Agrotex, Bizon - ŁKS Łazy, Granica - Az-Bud, Młodzieżówka - Bad Boys, Grom - LZS Dobryń, Unia Ż. - Unia K., Orzeł - AR-TIG, Kujawiak - Tytan.

mp

KLASA A - gr. I

MECZE 15. KOLEJKI
*Krzna - Rogo
*Agrosport - Niwa
*Dąb - Twierdza
*Sielczyk - Olimpia
*Rokitno - Victoria 1:4
(*mecze odbyły się 1 maja o godz. 13:00)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Rogo Rogoźnica	11	27	34:10
2	Victoria Parczew	11	26	32:11
3	Niwa Łomazy	11	21	25:18
4	Twierdza Kobylany	11	21	22:15
5	Krzna Rzeczyca	9	18	21:6
6	Olimpia Jabłoń	11	12	13:16
7	Dąb Dębowa Kłoda	11	8	13:26
8	Red Sielczyk	11	7	17:27
9	GLKS Rokitno	12	6	18:41
10	Agrosport Leśna Podl.	10	6	7:32

NASTĘPNE KOLEJKI
(03.05., godz. 15:00): Twierdza - Victoria, GLKS Rokitno - Niwa, Rogo - Red Sielczyk, Agrosport - Krzna, Olimpia - pauza, Dąb - pauza.
(08.05., godz. 14:00): Victoria - Red Sielczyk, Olimpia - Dąb, Twierdza - Agrosport, Niwa - Krzna, Rogo - pauza, GLKS Rokitno - pauza.

mp

Łukowianie mistrzami rejonu

Pamiątkowe zdjęcie uczestników finału rejonowego

Orlik przy Szkole Podstawowej nr 9 w Białej Podlaskiej był areną finału rejonowego w piłce nożnej chłopców. Najlepsi okazali się gracze I LO Łuków.

Podopieczni Piotra Madeja w najważniejszym meczu dnia pokonali 1:0 ZST Międzyrzec Podlaski i otrzymali puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dyplomy. Zespół I LO Łuków zdobył promocję do finału wojewódzkiego, który odbędzie się w Chełmie.

WYNIKI PÓŁFINAŁÓW
I LO Parczew - ZST Międz. Podl. 1:3
I LO Łuków - ZSZ 2 Biała Podl. 4:1
MECZ O III MIEJSCE
ZSZ 2 Biała Podl. - I LO Parczew 4:1
MECZ O I MIEJSCE
I LO Łuków - ZST Międz. Podl. 1:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. I LO Łuków - op. Piotr Madej
2. ZST Międz. Podl. - op. Tomasz Olesiejuk
3. ZSZ 2 Biała Podl. - op. Tadeusz Michalczuk
4. I LO Parczew - op. Dariusz Dziuba

Reprezentacja I LO w Łukowie wystąpiła w składzie: Wojciech Bartołd, Bartosz Chojniak, Maciej Janasz, Daniel Machniak, Przemysław Koślacz, Piotr Ogrodnik, Bartosz Paszkiewicz, Arkadiusz Piotrowski, Łukasz Przeździak, Jakub Rożen, Patryk Walczak. Opiekun: Piotr Madej

mp

eprasa.pl 13b5e723e8

Znamy mistrzów szachów

Zespół Szkół nr 3 im. Wł. St. Reymonta w Łukowie był gospodarzem dużej imprezy szachowej: II Otwartych Mistrzostw ZS nr 3 i Mistrzostw Szkół Średnich w Szachach.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań

Turniej współorganizowało Stowarzyszenie Szachistów Szachpol oraz miasto Łuków, a zawody sędziował sędzia klasy międzynarodowej FA Pan Piotr Piwowarczyk. W zawodach wzięło udział 80 zawodników i zawodniczek ze szkół miejskich i powiatowych.

Imprezę uroczyście otworzyła dyrektor ZS nr 3 w Łukowie Anna Pietrzak, a zasady i przepisy gry objaśnił uczestnikom sędzia główny zawodów. Uczniowie rywalizowali ze sobą rozgrywając po dziewięć rund w tempie po 10 minut na zawodnika, które były następnie odpowiednio punktowane w zależności od wyniku.

II Otwarte Mistrzostwa ZS nr 3 i jednocześnie Mistrzostwa Szkół Średnich w Szachach wygrał Szymon Tuszyński z IV LO w Łukowie, zdobywając 8,5 pkt. z 9 możliwych. Na drugim i trzecim miejscu uplasowali się zawodnicy: Piotr Piwowarczyk z wynikiem 8 pkt. oraz Łukasz Lendzion z 7 pkt.

Indywidualnie w kategorii szkół podstawowych na pierwszym miejscu podium stanął Maciej Kajda (6 pkt.), drugie miejsce zajęła Kamila Gromada (6 pkt.), a trzeci był Kacper Celiński (5,5 pkt.) - wszyscy uczniowie reprezentowali Szkołę Podstawową w Zastawiu.

W Mistrzostwach Szkół Średnich wyodrębniono oddzielne kategorie: dziewcząt, chłopców i drużynową:

- w kategorii dziewcząt triumfowała Alicja Osiak z wynikiem 6 pkt., drugie miejsce zajęła Jolanta Wysokińska z dorobkiem 4 pkt., a trzecie przypadło w udziale Weronice Ciołek, która również zdobyła 4 pkt. Wszystkie dziewczęta reprezentowały Zespół Szkół nr 3 w Łukowie;
- w kategorii chłopców - wspomniani wyżej Szymon Tuszyński, Piotr Piwowarczyk i Łukasz Lendzion;
- drużynowo wygrał zespół ZS nr 3 w Łukowie; drugą lokatę wywalczyła ekipa IV LO w Łukowie, a trzecie I LO w Łukowie.

Nagrody w postaci okazałych pucharów, statuetek, medali i dyplomów wręczyli: zastępca burmistrza miasta Łuków Mateusz Popławski, przewodniczący wydziału promocji miasta Łuków Kacper Sacharczuk, wicedyrektor ZS nr 3 w Łukowie Wojciech Rzepecki oraz sędzia główny zawodów Piotr Piwowarczyk.

mp

Zespół ze Stanina mistrzem powiatu

Pamiątkowe zdjęcie uczestniczek rywalizacji

Z udziałem czterech drużyn odbył się finał powiatu łukowskiego w piłce nożnej dziewcząt w kategorii igrzysk młodzieży szkolnej. Najlepsze okazały się przedstawicielki Szkoły Podstawowej w Staninie.

Podopieczne Joanny Smyk wywalczyły promocję do finału rejonowego, który 29 maja odbędzie się w Białej Podlaskiej. Zespoły rywalizowały systemem „każdy z każdym".

WYNIKI SPOTKAŃ

SP Stanin - SP Huta Dąbrowa 1:0
SP 5 Łuków - SP Strzyżew 1:0
SP Stanin - SP Strzyżew 1:0
SP Huta Dąbrowa - SP 5 Łuków 1:0
SP Stanin - SP 5 Łuków 3:1
SP Huta Dąbrowa - SP Strzyżew 2:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. SP Stanin - op. Joanna Smyk
2. SP Huta Dąbrowa - op. Kamila Pacek
3. SP 5 Łuków - op. Ryszard Grochowski
4. SP Strzyżew - op. Jarosław Borek

mp

Łukowianie powalczą na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży

We czwartek w Łomży rozpoczyna się Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Boksie. Zawody będą rozgrywane do 5 maja. Do turnieju zakwalifikowało się dwoje pięściarzy z sekcji bokserskiej Orląt Łuków: Dominika Kondracka (kadetka, kat. do 52 kg) oraz Oskar Dudziński (kadet do 48 kg).

Podopieczni trenera Zenona Pawlikowskiego wywalczyli awans do turnieju finałowego we wcześniejszych eliminacjach rozgrywanych w Lublinie i Ciechocinku. W Łomży wystartuje jednak tylko Dominika Kondracka, która rozpocznie rywalizację w niedzielę, 1 maja. Oskar Dudziński niestety nie wystartuje ze względu na wcześniej odniesioną kontuzję i niezbędny okres rehabilitacji.

mp

W Łomży zaprezentuje się Dominika Kondracka. Oskar Dudziński musi przejść rehabilitację po odniesionej kontuzji

Pobiegniesz 3 maja?

Ostatnie chwile na zapisy na organizowane z okazji Święta 3 Maja biegi ulicami miasta. Na wydarzenie tradycyjnie zaprasza Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie i współorganizator: Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Nasz Region.

Łukowskie Uliczne Biegi 3-Majowe pod patronatem rady i burmistrza Łukowa zorganizowane zostaną już po raz 29. Wydarzenie tradycyjnie towarzyszy organizowanym w mieście obchodom upamiętniającym uchwalenie Konstytucji 3 Maja. W tym roku oprócz standardowych startów dla mieszkańców Łukowa i okolic w różnym wieku organizatorzy dodali tzw. Bieg Smerfa dla dzieci urodzonych w latach 2017-2018.

Oficjalne otwarcie biegów nastąpi o godz. 11:00. Wszyscy chętni będą rywalizować, przemierzając trasę, która zostanie wyznaczona ulicami Łukowa. Zawodnicy po ukończonym biegu otrzymają pamiątkowy medal.

Zapisów na biegi dokonywać można w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Łukowie. Harmonogram startów, karta zgłoszeniowa i regulamin wydarzenia dostępne są na stronie internetowej OSiR. Uczestnicy biegu proszeni są o założenie ubrań w kolorze białym, czerwonym lub biało-czerwonym. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny.

mp

Julia Latoch w kadrze

Kolejne wyróżnienie dla zawodniczki Dragona Wojcieszków.

Trenerzy kadry województw powołali na konsultację szkoleniową Julię Latoch. Podopieczna Kamila Zbietki jest wyróżniającą się siatkarką w województwie lubelskim. Zgrupowanie odbyło się w minioną niedzielę w Puławach.

mp

Julia Latoch

LUK

eprasa.pl 13b5e723e8

Hołd poległym w Kalinowym Dole

Fot.Sławomir Skwarek

W uroczystościach wzięli udział również Karol Ponikowski, wójt Gminy Adamów, Sławomir Skwarek-poseł na Sejm RP oraz Iwona Adamska, p.o. dyrektora Domu Kultury w Woli Gułowskiej

Fot.Zespół Szkół w Woli Gułowskiej

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Woli Gułowskiej, OSP Woli Gułowskiej i Ferdynandowie przybyli ze swoimi sztandarami

ADAMÓW: Władze gminy Adamów i mieszkańcy uczcili po raz kolejny ostatnią walkę stoczona przez Pułk 3. Strzelców Konnych w Kalinowym Dole oraz żołnierzy poległych podczas II wojny światowej.

Uroczystości odbyły się w niedzielę 24 kwietnia. O godzinie 10:00 odbyła się msza św., złożono kwiaty, wieńce i znicze pod pomnikiem poświęconym Żołnierzom Pułku 3. Strzelców Konnych im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego Poległym w trakcie kampanii wrześniowej 1939 r.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele gminy, SP w Woli Gułowskiej i mieszkańcy. 3. Pułk Strzelców Konnych 29 września wszedł w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie" pod dowództwem gen. Kleeberga. Nie dotarł do niego rozkaz generała o kapitulacji, przez co w nocy z 5 na 6 października 1939 r. wpadł w niemiecką zasadzkę i został rozbity.

mst

Sprzedawali ciasto, żeby doposażyć wóz strażacki

WOJCIESZKÓW: Strażacy z OSP Wojcieszków starają się pozyskać środki na doposażenie nowego wozu. Jego to koszt 900 tys.zł, z czego 440 tys. to dotacja z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

W kiermasz zaangażowali się również członkowie młodzieżowej drużyny Pożarniczej w Wojcieszkowie (fot.OSP Wojcieszków)

Strażacy z OSP Wojcieszków w drugiej połowie kwietnia odebrali w Komendzie Wojewódzkiej Powiatowej Straży Pożarnej w Lublinie promesę na zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego. Wiadomo już, że będzie to nowy samochód marki Volvo. Ponad pół miliona dołożył Urząd Gminy w Wojcieszkowie, a 440 tys. wyłożyło MSWiA.

Teraz strażacy zbierają na wyposażenie samochodu.

- Musimy jednak sami wyposażyć ten samochód, a sama hydraulika to koszt około 100 tys. zł. Staramy się również o wpisanie jednostki do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, a co za tym idzie, będą większe potrzeby. Dziękuję ze swojej strony wszystkim paniom, które przygotowały ciasta na niedzielny kiermasz, a było ponad sto blach ciasta - poinformował Michał Stachniak, prezes OSP Wojcieszków.

W ubiegłą niedzielę na placu pod kościołem w Wojcieszkowie odbył się kiermasz ciast. Całkowity dochód z ich sprzedaży zostanie przeznaczony na wyposażenie nowego samochodu. Udało się zebrać 10 tys. 380 zł.

mst

Przedłużenie kadencji sołtysów

Gmina przeprowadziła konsultacje społeczne na temat zmian w statutach sołectw. Polegały na wyrażenia opinii co do propozycji uchwały wydłużającej kadencję sołtysów i rady sołeckiej z 4 do 5 lat. W trakcie ich trwania nikt nie wyraził zastrzeżeń co do tego kroku. Piotr Chaber, wójt Gminy Serokomla, wydłużył kadencje sołtysów i rad sołeckich, tym samym zrównał je z długością kadencji rady gminy i wójta.

mst

Nie będzie remontu drogi z Krzówki do Przytoczna

SEROKOMLA, ADAMÓW: Radni wycofali się z dofinansowania drogi od Krzówki (gm. Serokomla) w kierunku Przytoczna (gm. Jeziorzany), którą miał remontować sąsiedni powiat lubartowski.

Na ostatniej sesji rady powiatu radni przyjęli uchwałę w sprawie utraty mocy uchwały udzielenia pomocy finansowej Powiatowi Lubartowskiemu.

- Powiat Lubartowski zrezygnował z inwestycji, która obejmowała budowę drogi m.in. 4 km od Krzówki (gm. Serokomla) w kierunku Przytoczna - poinformował na sesji Rady Powiatu Dariusz Szustek, Starosta Łukowski.

W bardziej pesymistycznym tonie mówił o tej inwestycji Karol Ponikowski, wójt gminy Adamów:

- To, o czym optymistycznie mówiliśmy przed 24 lutego br., czyli o drodze KrzówkaPrzytoczno, upadło - mówił na sesji Rady Gminy.

Powiat lubartowski wycofał się z inwestycji. Dlaczego?- Na radzie powiatu przegłosowano stanowisko, które zobowiązało zarząd powiatu do realizacji tych dwóch odcinków dróg, czyli: drogi powiatowej Serokomla-Charlejów- Przytoczno oraz drugiego odcinka Adamów-Krzówka-Przytoczno. Warunkiem realizacji takich inwestycji było uzyskanie dofinansowania 80 proc. Niestety w pierwszym przypadku uzyskaliśmy dofinansowanie 50/50 proc., a w drugim 60/40 proc. W tej sytuacji finansowej zarząd nie mógł się zgodzić na tę realizację. Powiat Łukowski zaoferował na oba te zadania 1 mln zł. Po 500 tys. na każdy odcinek, z tym że postawili nam warunek, że albo robimy oba odcinki, albo nic - poinformował Krzysztof Dudziński, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

mst

LUK

Dni Otwarte w Zespole Szkół w Stoczku Łukowskim

Zespół Szkół w Stoczku Łukowskim wyszedł naprzeciw uczniów klas ósmych, przed którymi stoi wybór szkoły ponadpodstawowej. Podczas tych dni społeczność szkolna na czele z Anną Mokicką, dyrektor Zespołu Szkół, nauczyciele i uczniowie przedstawili możliwości, jakie daje ich szkoła i co można robić po jej ukończeniu.

Fot.ZS w Stoczku Łukowskim

Uczniowie Zespołu Szkół starali się zachęcić ósmoklasistów do podjęcia nauki w ich szkole

Uczniowie klas ósmych mogli wziąć dział w zabawach ruchowych i zapoznali się z działalnością koła dziennikarskiego, które prowadzi ucząca języka polskiego Anna Czub. Przede wszystkim zwiedzili mury szkoły i poznali opinie starszych kolegów. W spotkaniu wzięli udział uczniowie z Miasta i Gminy Stoczek (Kamionki, Kisielska, Starej Róży, Starych Kobiałek, Starej Prawdy, Szyszek i Jedlanki) oraz z gmin sąsiednich.

mst

eprasa.pl 13b5e723e8

Zbrodnia w Józefowie. Nowe fakty. To była prowokacja

Zbrodnia w Józefowie Dużym do dziś pozostaje w pamięci społeczności jako jedna z najbardziej okrutnych na naszym terenie. Po latach poznajemy nowe nieznane fakty w tej sprawie, które dowodzą wielkiego okrucieństwa Niemców podczas II wojny światowej.

Fot.Monika Stępniak

Na miejscu dawnej zbrodni hitlerowskiej dzisiaj znajduje się Pomnik przedstawiający kobietą bolejącą oraz tablice, na których zamieszczono nazwiska wszystkich poległych. Każdego roku w kwietniu mieszkańcy Józefowa i okolic obchodzą rocznicę tego wydarzenia

W Szkole Podstawowej w Zakępiu odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli regionalista Ryszard Biesak (z lewej) oraz Karol Ponikowski, wójt gminy Adamów

Fot.Monika Stępniak

Wśród gości obecni byli Proboszcz Parafii Serokomla Ksiądz Kanonik Henryk Domański, Poseł na Sejm RP Sławomir Skwarek, Wójt Gminy Adamów Karol Ponikowski, Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Adamowie Iwona Adamska

To właśnie w Józefowie 14 kwietnia 1940 roku doszło do pierwszej na Podlasiu masowej egzekucji mieszkańców. Do tej pory podawano, że był to odwet Niemców za zabicie pięcioosobowej rodziny kolonisty Niemieckiego Adolfa Käsnera. Jeden z jego pracowników wiedząc, iż zarobił on niedawno sporą kwotę pieniędzy, postanowił zrabować jego majątek. W nocy 13 kwietnia pojechał wraz z synami pod zabudowania Niemca, po czym dokonali napadu. Ukradli pieniądze i odzież, zamordowali całą rodzinę. Wiadomość ta bardzo szybko dotarła do żandarmerii w Kocku i gestapo w Lublinie. Kiedy Niemcy kolejnego dnia przyjechali zbadać sprawę, nie chcieli słuchać tłumaczeń polskiej policji.

Odpowiedzialność zbiorowa

Jedno z zarządzeń niemieckich w tamtym czasie mówiło wyraźnie, że za zabicie jednego Niemca zostanie rozstrzelanych 100 Polaków. Niemcy nie chcieli słuchać, że zbrodnia nie miała charakteru politycznego, a jedynie rabunkowy. Sprowadzili z okolicznych wiosek: Bielan, Bronisławowa, Józefowa Małego, Nowinek, Zakępia i Serokomli ponad 200 osób. Wcześniej zabili chorych i starców, którzy nie mieli sił, aby iść. Na placu zwolniono jednak kobiety i dzieci oraz księdza i organistę. Pozostałych rozstrzelano. W sumie pamiętnej nocy z rąk hitlerowców zginęło 217 osób.

Nowa historia

Od zbrodni minęło ponad 80 lat, a na jaw wychodzą nowe fakty. Wieloletnie już badania nad wydarzeniami z kwietnia 1940 r. prowadzi Ryszard Biesak z redakcji pisma „Wieści z Małego Mazowsza". Z jego badań wynika, że mord w Józefowie był jedną z akcji prowokacyjnych, które miały na celu wymordowanie ludności polskiej. Niemcy szukali pretestu do swoich akcji odwetowych.Akcja była zaplanowana, a rodzina Kasnera odpowiednio wytypowana do tego celu, ponieważ według zeznań świadków za bardzo sprzyjała Polakom. Nie padła ofiarą napadu rabunkowego. Jej śmierć była potrzebna Niemcom do odwetu.- Nasza wersja jest taka, że to była prowokacja niemiecka. Takich prowokacji było dużo w tamtym czasie, między innymi w Radawcu czy w Rudnie. W tej historii było za dużo zbiegów okoliczności, trudno uwierzyć, że to było na tle rabunkowym. Wszystkie nasze badania oparliśmy na zbiorach archiwum państwowego w Lublinie, Siedlcach, Radzyniu Podlaskim, archiwach IPN, a także archiwach niemieckich i szwajcarskich - informuje Ryszard Biesak. - Mamy dość pokaźny zasób wiedzy. Przekazujemy to na spotkaniach, jakie odbywają się między innymi ostatnio w Zakępiu oraz na łamach „Wieści z Małego Mazowsza".

Ryszard Biesak
Nasza wersja jest taka, że to była prowokacja niemiecka. Takich prowokacji było dużo w tamtym czasie, między innymi w Radawcu czy w Rudnie

Poszukiwane są informacje, pamiątki, pamiętniki, fotografie, które można wykorzystać w dalszej pracy nad lokalną historią. Oczywiście zostaną one zwrócone do właścicieli.

Email: redakcja.malemazowsze@gmail.com

Ryszard Biesak Tel. 503189666

Można także kontaktować się przez fb Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Józefów Duży

Jak informuje Ryszard Biesak, dużo jest faktów, o których nikt nie wiedział. Niemcy podczas rozstrzelania Polaków zostawili 30 z nich. 15 wysłali z wozami, aby zwozili ciała, reszta kopała dół na ciała. Potem zabili również tych 30.

W Józefowie znajduje się pomnik przedstawiający kobietę bolejącą, a w tamtym roku poświęcono tablice z nazwiskami pomordowanych. Co roku obchodzona jest rocznica tej zbrodni.

Poszukiwania pamiątek

W planach jest wydanie książki z wynikami badań. W związku z tym cyklicznie odbywają się spotkania, na których Ryszard Biesak opowiada o swoich ustaleniach.

- Mamy materiał ponad 8000 tysięcy stron - dodaje.

Jedno ze spotkań odbyło się 24 kwietnia 2022 r. Zakępiu. Wśród gości obecni byli proboszcz parafii w Serokomli ks. kanonik Henryk Domański, poseł Sławomir Skwarek, wójt gminy Adamów Karol Ponikowski, dyrektor biblioteki w Adamowie Iwona Adamska, radny Gminy Adamów Adam Basak, sołtys sołectwa Zakępie Renata Alikowska oraz liczna grupa osób zainteresowanych tematem.

Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Józefów Duży poszukuje pamiątek lub dokumentów związanych z tym wydarzeniem. Wszystkie zostaną zwrócone ich właścicielom.

mst

LUK

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

KONKURS WIEDZY O SPORCIE I ZDROWYM TRYBIE ŻYCIA W GMINIE STANIN

26 kwietnia 2022 roku w GBP w Staninie odbył się II Gminny Konkurs wiedzy o sporcie i zdrowym trybie życia, pod patronatem **Wójta Gminy Stanin Krzysztofa Kazany.**
Organizatorem Konkursu była Gminna Biblioteka Publiczna w Staninie i Zespół Administracyjny Szkół w Staninie.

W finale konkursu udział wzięli reprezentanci poszczególnych szkół, wyłonieni w eliminacjach szkolnych. Uczniowie rywalizowali w dwóch kategoriach: klasa VI i młodsi oraz klasy VII - VIII.

Poziom był dość wysoki, choć pytania nie należały do łatwych.

W kategorii klasy VI i młodsi, Mistrzami wiedzy o sporcie i zdrowym trybie życia zostali:
- **I miejsce** **Jakub Porębski** (PSP Sarnów)
- **II miejsce** **Przemysław Dorosz** (Zespół Szkół Stanin)
- **III miejsce** **Adam Płudowski** (PSP Jeleniec)

W kategorii klasy VII - VIII, Mistrzami wiedzy o sporcie i zdrowym trybie życia zostali:
- **I miejsce** **Szymon Komorek** (Zespół Szkół Tuchowicz)
- **II miejsce** **Szymon Siemionek** (PSP Sarnów)
- **III miejsce** **Maciej Kajda** (PSP Zastawie)

Najwięcej punktów zdobyła Publiczna Szkoła Podstawowa w Sarnowie.

Zwycięzcy konkursu otrzymali nagrody i dyplomy.

Pani Beata Łazuga - Pedagog szkolny w Zespole Szkół w Staninie, przeprowadziła prelekcję zachęcającą młodzież do zdrowego stylu życia.

Konkurs został dofinansowany z Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz Przeciwdziałania Narkomanii w Gminie Stanin.

eprasa.pl 13b5e723e8

Maluch z Ukrainy obchodził pierwsze urodziny w Kienkówce

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Mieszkańcy Kienkówki i pracownicy GOPS-u przywieźli tort na pierwsze urodziny Marka, którego bliscy prawie dwa miesiące temu uciekli z Ukrainy przed wojną.

Mark mógł spokojnie obchodzić swoje małe święto w towarzystwie mamy i babci dzięki pomocy dobrych ludzi z gminy Stoczek Łukowski.

Paweł Lasota, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Stoczku Łukowskim, razem z pracownikami Natalią Soćko, Dariuszem Gurzyńskim oraz sołtyską Kienkówki Ewą Basek, zorganizowali pierwsze urodziny Marka Vakulenko. Malec skończył roczek 19 kwietnia 2022 r.

Mały Mark dostał urodzinowy tort (fot. GOPS Stoczek Łukowski)

Uciekli z Kijowa

Chłopczyk wspólnie z mamą Oksaną Vakulenko i babcią Liubov Bereza opuścili Kijów po napaści Rosji na Ukrainę. Od 13 marca przebywają w Polsce, natomiast w Kienkówce mieszkają od 16 marca. Na Ukrainie została najbliższa rodzina, która broni swojego kraju.

- Rodziną Marka opiekuje się GOPS w Stoczku Łukowskim, a szczególnie zaangażowany jest pracownik socjalny Dariusz Gurzyński, który robi uchodźcom zakupy, zawozi ich do lekarza w razie konieczności, reprezentuje rodzinę przed innymi instytucjami. Rodzina otrzymuje również ogromne wsparcie od mieszkańców wsi Kienkówka, szczególnie od Pań z Klubu Seniora z Kienkówki - mówi Paweł Lasota.

Rodzina z Ukrainy czuje się bezpiecznie i jest mile zaskoczona pomocą, jaką otrzymuje od Ośrodka i mieszkańców Kienkówki.

- W imieniu własnym oraz wójta Gminy Stoczek Łukowski Marka Czuba bardzo serdecznie dziękuję wszystkim dobrym ludziom, którzy wspierają rodzinę Marka Vakulenko oraz pozostałych Ukraińców przebywających na terenie naszej gminy – dodaje Lasota.

Miła uliczka w Krynce

GMINA ŁUKÓW Rada Gminy podjęła uchwałę o nadaniu nazwy ulicy Miła w Krynce. Ulica jest drogą wewnętrzną na działce ewidencyjnej nr 1056/6.

Wniosek o nadanie nazwy ulicy złożyło kilku spośród współwłaścicieli ww. działki. We wniosku wskazali propozycje nazw alternatywnych, tj. Spokojna i Lawendowa. W związku z tym przeprowadzono konsultacje w sprawie nadania nazwy ulicy. Wszyscy współwłaściciele działki wyrazili pisemną zgodę na nadanie nazwy ulicy oraz zgodzili się na zaproponowaną nazwę ul. Miła. Działki przylegające do nowo nazwanej drogi w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego Gminy Łuków są przeznaczone pod zabudowę zagrodową, mieszkaniową jednorodzinną i usługową. Nadanie nazwy ulicy uporządkuje numerację nowo powstających budynków.

Dodatkowy kanał sanitarny z Wólki Świątkowej do Gołaszyna

GMINA ŁUKÓW Gmina rozpoczyna nową inwestycję w ramach rozbudowy infrastruktury kanalizacyjnej - budowę kanału sanitarnego między Wólką Świątkową a oczyszczalnią, która powstaje w Gołaszynie.

- Oprócz oczyszczalni w Gołaszynie trwa budowa sieci kanalizacyjnej w Wólce Świątkowej, Rolach i Krynce. Początkowo zakładaliśmy, że nieczystości z tego odcinka będą trafiać do miejskiej sieci w Łukowie, ale ze względów technicznych nie jest to możliwe. Dlatego przekierujemy je do Gołaszyna, ale by tak się stało, musimy wybudować około 1200-metrowy kanał sanitarny z Wólki Świątkowej do Gołaszyna – tłumaczy wójt gminy Łuków Mariusz Osiak.

Oczyszczalnia w Gołaszynie ma być gotowa do końca 2022 r. Tu trafią nieczystości z sieci kanalizacyjnej w Wólce Świątkowej, Rolach i Krynce za pomocą nowego kanału sanitarnego

Kanał tłoczny i studnie

Zakres inwestycji obejmuje budowę: kanału tłocznego oraz studni kontrolnych / płucznych w liczbie trzech kompletów. Kanalizację tłoczną projektuje się z rur PE PN10 SDR17 DN180÷200. Średnice kanału tłocznego zaprojektowano w nawiązaniu do zaprojektowanych układów kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Wólka Świątkowa, Role, Krynka oraz Gołaszyn, Ławki, Gręzówka Kolonia, Gręzówka. Średnice przewodów tłocznych zostały dobrane tak, aby były zachowane warunki samooczyszczania. Na kanałach tłocznych projektuje się studnie kontrolne żelbetowe średnicy 1,2 m, umożliwiające przepłukanie i odpowietrzenie przewodu, wyposażone w złączkę do węża strażackiego. Na studnie kontrolne należy zastosować studnie kanalizacyjne betonowe. W terenie zielonym studzienki należy budować ok. 30 cm ponad teren, żeby były widoczne podczas prac polowych.

Do końca roku

Firmy, które chcą zrealizować tę inwestycję, mogą składać oferty do 29 kwietnia, a na wykonanie robót będzie 5 miesięcy od podpisania umowy. Wszystkie koszty gmina pokryje wyłącznie z własnego budżetu.

Oczyszczalnia w Gołaszynie oraz kanalizacja w Wólce Świątkowej, Rolach i Krynce, powstają dzięki środkom z kilku źródeł.

Na pierwsze z tych zadań samorząd ma prawie 3 miliony 188 tys. zł z pierwszej edycji Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych i 2 mln zł z unijnego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Reszta, czyli prawie 4 mln 230 tys. zł, będzie pochodzić z budżetu gminy.

Z kolei kanalizacja powstaje dzięki 12-milionowej pożyczce z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie i 2-milionowej dotacji z drugiej edycji RFIL. Kolejne 2 mln 200 tys. zł to wpłaty mieszkańców, a ponad 6 mln 80 tys. zł będą stanowić środki z gminnego budżetu.

- Oczyszczalnia w Gołaszynie ma być gotowa do końca 2022 r., natomiast budowa prawie 28 km sieci kanalizacyjnej i ponad 700 przyłączy w Wólce Świątkowej, Rolach i Krynce powinna się zakończyć w połowie grudnia - mówi wójt Osiak.

Konkursy na dyrektorów szkół

STOCZEK ŁUKOWSKI Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski ogłosił konkurs na stanowisko Dyrektora Zespołu Oświatowego w Stoczku Łukowskim. Zainteresowane osoby mogą składać oferty do 16 maja do godz. 15:30, osobiście lub pocztą. Nie dopuszcza się składania ofert w formie elektronicznej.

GMINA ŁUKÓW Konkursy na dyrektorów Zespołów Szkół w: Strzyżewie i Zalesiu ogłosił także wójt gminy Łuków. Oferty należy składać do dnia 17 maja 2022 r., do godz. 15.30 na adres: Urząd Gminy Łuków, ul. Świderska 12, 21-400 Łuków, pok. 26 (sekretariat), tel. (25) 798 24 39. Dodatkowe informacje można uzyskać w Gminnym Zespole Oświatowym w Łukowie, tel. 25 798 24 40.

Pomoc dla uchodźców nadeszła z Włoch

GMINA ŁUKÓW Nie tylko polskie szkoły włączają się w akcje pomocy humanitarnej dla Ukrainy. Do Zespołu Szkół w Czerśli dotarła przesyłka z trzema paletami artykułów higienicznych i środków opatrunkowych z Włoch.

Zbiórkę przeprowadziła szkoła podstawowa „de PETRA" z Casoli we Włoszech, która współpracuje z placówką w Czerśli w ramach programu Erasmus +. Część artykułów została przekazana ukraińskim rodzinom, które znalazły schronienie u lokalnej społeczności, pozostałe odebrała gmina Łuków, która prowadzi akcję „Pomoc walczącej Ukrainie!". Pracownicy gminy zadbają o to, aby dary trafiły do potrzebujących pomocy uchodźców.

Uczniowie z Czerśli dziękują przyjaciołom z Włoch w imieniu narodu ukraińskiego

LUK

eprasa.pl 13b5e723e8

Od 50 lat idą razem przez życie

Uroczystość „Złotych Godów" dla małżonków z 50-letnim stażem z Łukowa odbyła się w Sali Ambasador. Uroczystość zwieńczyła część artystyczna w wykonaniu Alicji Dziurdziak oraz Antona Fartushnyego i pamiątkowe wspólne zdjęcie (Fot. UM Łuków)

ŁUKÓW 37 par odebrało medale za długoletnie pożycie małżeńskie, które przyznaje Prezydent RP. Na spotkaniu Jubilatów 21 kwietnia w sali „Ambasador" w Łukowie władze miasta i pracownicy Urzędu Stanu Cywilnego gratulowali małżonkom długich, wspólnie przeżytych lat.

Medale przyznane przez Prezydenta RP za Długoletnie Pożycie Małżeńskie otrzymali:

1. Eleonora i Zygmunt Adamczyk
2. Teresa i Ryszard Bogusz
3. Barbara i Zbigniew Borkowscy
4. Wiesława i Zbigniew Czerniakowscy
5. Barbara i Józef Domańscy
6. Maria i Zygmunt Dołężka
7. Anna i Jan Durka
8. Henryka i Edmund Filipczak
9. Eliza i Feliks Giza
10. Krystyna i Dominik Goławscy
11. Jadwiga i Jerzy Goławscy
12. Henryka i Józef Grabek
13. Magdalena i Adam Jakubiuk
14. Danuta i Andrzej Jędrzejczyk
15. Marianna i Kazimierz Józwik
16. Pelagia i Mirosław Józwik
17. Justyna i Zygmunt Jóźwik
18. Bożena i Stanisław Kaliccy
19. Teodozja i Mieczysław Klębowscy
20. Danuta i Józef Krasuscy
21. Wiesława i Kazimierz Krasuscy
22. Anna i Jan Litwin
23. Jadwiga i Jan Łygas
24. Danuta i Stanisław Miedziak
25. Jadwiga i Wojciech Olek
26. Wiesława i Jan Pasek
27. Elżbieta i Janusz Piaseccy
28. Zofia i Marian Piekarscy
29. Janina i Marian Pietras
30. Barbara i Ryszard Popławscy
31. Barbara i Jan Rozenek
32. Teodozja i Piotr Sikora
33. Henryka i Andrzej Smutniak
34. Alfreda i Kazimierz Świder
35. Wiesława i Józef Toczyńscy
36. Alicja i Stanisław Wiszniewscy
37. Maria i Czesław Wysokińscy

Medale od Prezydenta RP wręczyli Jadwiga Skwarek, kierownik USC, burmistrz Piotr Płudowski oraz Przewodniczący Rady Miasta Krzysztof Okliński (Fot.UM Łuków)

Małżonkowie skosztowali okolicznościowego tortu i wznieśli toast lampką szampana (Fot.UM Łuków)

Dawid Uss wygrał I Rodzinny Turniej w Kręgle

ŁUKÓW Klub Honorowych Dawców Krwi OSTOJA w Łukowie zorganizował w sobotę 23 kwietnia I Rodzinny Turniej w Kręgle o Puchar Kapitana. Impreza miała charakter otwarty, Ostojaki zaprosili nie tylko swoich klubowiczów. Turniej był okazją do świętowania 4 urodzin Klubu HDK OSTOJA w Łukowie. Bezpośrednio po zawodach odbyła się impreza integracyjna sympatyków Klubu Ostoja

W turnieju wzięło udział blisko 30 dzieci. Najmłodszym uczestnikiem była 5-letnia Pola Bogusz. Zwycięzcy dostali puchary i pamiątkowe koszulki. Każdy zawodnik otrzymał medal, dyplom, książkę o patronie Kapitanie Ostoi (Fot. Bartosz Wróbel Fotografia)

Zwycięzcy turnieju w kręgle to:

I miejsce - Dawid Uss
II miejsce - Marta Liwińska
III miejsce - Kuba Touali

Oprócz sportowych emocji Klub zadbał także o część gastronomiczną: była pizza, sok z brzozy i tort (Fot. Bartosz Wróbel Fotografia)

LUK

eprasa.pl 13b5e723e8